

Powstańcze miejsca pamięci

WOLA 1944



Urząd Dzielnicy Wola m. st. Warszawy
Warszawa 2009





Niemiecka fotografia lotnicza,
zbiory Zygmunta Walkowskiego (National Archives w College Park, USA)

Wydawca:
Urząd Dzielnicy Wola m.st. Warszawy

ISBN 978-83-911262-3-3

Tekst i opieka historyczna: Katarzyna Utracka
Redakcja: Maciej Podulka
Korekta: Wioletta Ciak
Projekt graficzny książki i mapy: Michał Trusz
Druk: Żak Sp. z o.o.
Fotografie współczesne: Maciej Podulka
Fotografie archiwalne: Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Woli, PCK, Zygmunt Walkowski ze zbiorów National Archives w College Park (USA).

© Copyright by Urząd Dzielnicy Wola m. st. Warszawy
Warszawa 2009

Numeracja miejsc pamięci jest zintegrowana z mapą

Spis treści

1. UL. ANIELEWICZA 34	15	14. UL. GRZYBOWSKA 58	33
2. UL. BEMA 57A	17	15. UL. GRZYBOWSKA 79	34
3. UL. CHŁODNA 9	19	16. UL. JAKTOROWSKA 6	38
4. UL. CHŁODNA 33	20	17. AL. JANA PAWŁA II	39
5. UL. CHŁODNA 35/37	21	18. UL. KAROLKOWA 49	40
6. UL. CHŁODNA 52/54	22	19. UL. KAROLKOWA 53	42
7. UL. CHMIELNA 132/134	23	20. UL. KAROLKOWA RÓG SOLIDARNOŚCI	44
8. UL. DEOTYMY 41	24	21. UL. KASPRZAKA 25	45
9. UL. DZIAŁDOWSKA 8	25	22. UL. LESZNO 30	46
10. UL. GÓRCZEWSKA 5/7/9	26	23. UL. MIEDZIANA 8	47
11. UL. GÓRCZEWSKA 32	29	24. UL. MŁYNARSKA 2	48
12. UL. GÓRCZEWSKA 45	30	25. UL. MŁYNARSKA 54/58	49
13. UL. GRENADY 3	31	26. UL. MŁYNARSKA 68	50

27. UL. NOWOLIPKI 18	51	40. UL. SREBRNA 12	66
28. UL. OKOPOWA 33	52	41. UL. ŚLISKA 51	67
29. UL. OKOPOWA 55A	53	42. UL. TOWAROWA 10	68
30. UL. OSTROROGA PRZY TATARSKIEJ	54	43. UL. TOWAROWA 30	69
31. UL. PŁOCKA 25	56	44. UL. TWARDA 64	70
32. UL. PŁOCKA 26/30	57	45. UL. WOLSKA 2/4/6	71
33. RONDO ZGRUP. „RADOŚLAW”	58	46. UL. WOLSKA 27/29	72
34. UL. SIĘDMIOGRODZKA 5	60	47. UL. WOLSKA 37	74
35. AL. SOLIDARNOŚCI RÓG LESZNO 1	61	48. UL. WOLSKA RÓG MŁYNNARSKIEJ	75
36. AL. SOLIDARNOŚCI 90	62	49. UL. WOLSKA 40	76
37. AL. SOLIDARNOŚCI 127	63	50. UL. WOLSKA 43	77
38. UL. SOWIŃSKIEGO 28	64	51. UL. WOLSKA 45	78
39. UL. SPOKOJNA 13	65	52. UL. WOLSKA 55	79

53. UL. WOLSKA 58	80	66. UL. WOLSKA 180/182	98
55. UL. WOLSKA 77/81	81	67. UL. WRONIA 43/45	99
54. UL. WOLSKA 74/76	82	68. UL. ŻŁOTA 58	100
56. UL. WOLSKA 84A	84	69. UL. ŻŁOTA RÓG AL. JANA PAWŁA II	101
57. UL. WOLSKA 85	85	70. UL. ŻELAZNA 18	102
58. UL. WOLSKA 102/104	86	71. UL. ŻELAZNA 75A	104
59. UL. WOLSKA 113	87	72. UL. ŻELAZNA 87/89	106
60. UL. WOLSKA 122/124	88	73. UL. DZIELNA 72	108
61. UL. WOLSKA 130/132	91	74 UL. MŁYNAWSKA RÓG ŻYTNIEJ	109
62. UL. WOLSKA 138	92	75. UL. OKOPOWA 59	110
63. UL. WOLSKA 140A	93	76. UL. WOLSKA 24	111
64. UL. WOLSKA RÓG REDUTOWEJ	94	77. UL. WOLSKA 83	112
65. UL. WOLSKA 174/176	96	Bibliografia i przypisy	113

Drodzy Mieszkańcy Woli,

Niedawno obchodziliśmy 65 rocznicę Powstania Warszawskiego. W historii Woli to wydarzenie jest absolutnie szczególne. To właśnie tutaj, w okolicy pl. Kercelego rozpoczęły się powstańcze walki o Warszawę, a swoją pierwszą siedzibę przy ul. Dzielnej miała Komenda Główna Armii Krajowej. To tutaj, swój szlak bojowy rozpoczęło słynne zgrupowanie „Radosław”, które walczyło aż do końca Powstania.

Niestety Wola stała się również areną rzeczy strasznych. Na terenie naszej dzielnicy, w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. odbyła się wielka masakra polskiej ludności cywilnej, znana dziś jako Rzeź Woli. Tylko jednego dnia – 5 sierpnia zamordowano około 20 tys. osób, a na 50 tys. szacuje się liczbę wszystkich ofiar.

Niniejszą publikacją, opierając się na materiałach historycznych, w tym relacjach świadków pragniemy przybliżyć Państwu fakty, których nie wolno nam zapominać.

*Przewodniczący Rady Dzielnicy Wola
Dariusz Puścian*

*Burmistrz Dzielnicy Wola
Marek Andruk*

Wstęp

Niniejsza publikacja nie ma charakteru naukowego. Jest popularno-historycznym przewodnikiem po miejscach walk i pamięci z okresu Powstania Warszawskiego na Woli.

Powstanie miało na Woli szczególnie dramatyczny przebieg. Nieprzyjaciel niemal natychmiast przejął inicjatywę, spychając oddziały powstańcze na pozycje obronne. Po niespełna tygodniu krwawych walk żołnierze III Obwodu AK Wola zostali zmuszeni do przejścia na Stare Miasto i do Śródmieścia. W rejonie cmentarzy wolskich walczyły jeszcze (do 11 sierpnia) elitarne oddziały „Kedywu” Komendy Głównej AK, tworzące Zgrupowanie „Radostaw”. Z chwilą zepchnięcia formacji powstańczych nieprzyjaciel przystąpił do pacyfikacji dzielnicy. Do największych zbrodni doszło 5 sierpnia 1944 roku – dzień ten przeszedł do historii jako „czarna sobota” na Woli. Tylko tego dnia liczba ofiar sięgnęła 20 tysięcy osób. Ludobójstwo cywilnych mieszkańców dzielnicy trwało kilka następnych dni. Powściągnęła je nieco chęć wykorzystania pojmanych – przy robotach przymusowych. Nie sposób określić dokładnej liczby ofiar rzezi Woli. Szacuje się, że Niemcy wymordowali wówczas od 40 do 50 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci, paląc następnie ich ciała na ulicach, skwerach i podwórkach Woli. Po wojnie prochy ofiar zostały ekshumowane i przeniesione na Cmentarz Powstańców Warszawy przy ulicy Wolskiej.

Świadectwem dokonanych zbrodni są liczne tablice, pomniki i obeliski upamiętniające masowe egzekucje. Najwięcej – przy ulicy Wolskiej. W niniejszej publikacji uka-

zujemy też kilka miejsc nieupamiętnionych, m.in. plac kaźni przy ul. Okopowej 59 czy dawny ogród zabaw „Wenecja” przy Wolskiej 24 - „świadek” masowych egzekucji i palenia zwłok. Takich punktów na planie dzielnicy jest jednak znacznie więcej. W czasie Powstania Warszawskiego na Woli nie było prawie domu, w którym nie popełniono by zbrodni. Obok tablic podtrzymujących pamięć o wymordowanych mieszkańcach dzielnicy uwzględniliśmy również te, które uhonorowały walki powstańcze.

Informacje zamieszczane na tablicach zawierają najczęściej suche fakty: daty, przybliżone liczby, bez szerszego kontekstu historycznego. Staraliśmy się ożywić miejsca, ludzi i wydarzenia, wzbogacając je fragmentami relacji naocznych świadków i fotografiami. Do książki dołączyliśmy uproszczoną mapę Woli z okresu Powstania Warszawskiego. Naniesiliśmy na niej powstańcze miejsca pamięci, których numery odnoszą się do treści naszej publikacji. Dzięki uprzejmości Zygmunta Walkowskiego, bardziej dociekliwi czytelnicy mogą odnaleźć te punkty na niemieckiej fotografii lotniczej.

W przyszłości planujemy wydanie przewodnika po wszystkich miejscach pamięci na Woli.

Katarzyna Utracka

Żołnierze plutonu S. Jankowskiego „Agatona”
na cmentarzu ewangelicko-augsburskim.

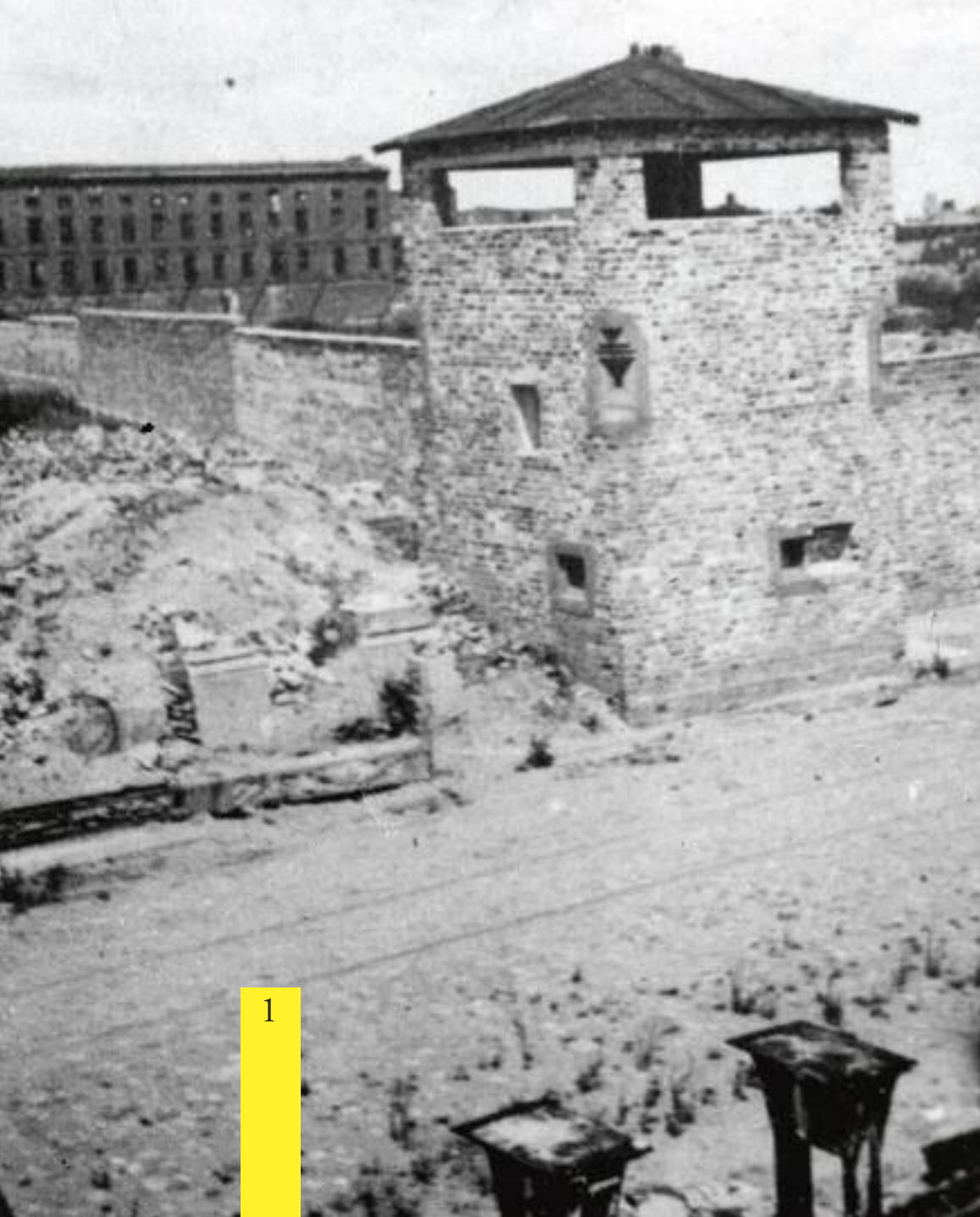
Od lewej:

S. Bałuk „Kubuś”, N.N., A. Martens „Andrzej”,
W. Bernatowicz „Marek”, L. Putowski „Pakulski”.

Autor nieznan, zbiory MPW.







Wieża przy płd.-zach.
części „Gęsiówki”,
ujęcie od ul. Gęziej
w kierunku Glinianej.
W głębi, garbarnia
Pfeiffera. Fot. J. B.
Deczkowski
„Laudański”,
zbiory MPW.

Tablica na ścianie budynku w języku polskim, hebrajskim i angielskim, upamiętniająca zdobycie i uwolnienie 5 sierpnia 1944 roku przez żołnierzy Batalionu „Zośka” 348 Żydów, więźniów tzw. Gęsiówki. Inicjatorem umieszczenia tablic w języku polskim i hebrajskim był Wolski Komitet Organizacyjny Obchodów 50. Rocznicy Wybuchu Powstania Warszawskiego. Uroczyste odsłonięcie nastąpiło 5 sierpnia 1994 roku.

Latem 1943 roku na podstawie rozkazu Himmlera dotychczasowy obóz pracy przy ulicy Gęsiej i Zamenhofska przekształcono w obóz koncentracyjny dla Żydów. Teren obozu po rozbudowie zamknięty był ulicami: Zamenhoffska od wschodu, Gęsią od południa, Okopową od zachodu oraz Glinianą i Wołyńską (obecnie nie istnieje) od północy. W drugiej połowie lipca 1944 roku przystąpiono do ewakuacji obozu. Kiedy wybuchło Powstanie w obozie przebywało około

400 więźniów. Około 50 z nich pracowało na bocznicach kolejowych przy ulicy Stawki. Uwolnili ich żołnierze z Oddziału Dyspozycyjnego „A” Warszawskiego Kedywu. Pozostałych 348 osób (w tym 24 kobiety), zamkniętych w barakach na terenie obozu, uwolnili 5 sierpnia po kilkugodzinnej walce żołnierze z Batalionu „Zośka”. Powstańców wspierał jeden z dwóch zdobywczych czołgów typu „Panther”. Wśród wyzwolonych Żydów obywatelstwo polskie miało 89 osób, resztę stanowili Żydzi węgierscy, greccy, holenderscy, belgijscy, francuscy, czescy. Spora grupa uwolnionych Żydów przyłączyła się do Powstania, walcząc w szeregach powstańczych oraz pełniąc służbę pomocniczą w drużynach roboczych na terenie Starego Miasta. „W pewnym momencie w oknie stanął jakiś żołnierz. [...] To był Polak-Powstańca. Kazał nam szybko biec we wskazanym kierunku. Zerwaaliśmy się i wybiegaliśmy jak szalone. Przed nami bieghy (setki) uwolnionych <<pasiaków>>. Butami robili wylot w drutach kolczastych, którymi zakratowane były okna baraków. Brak tchu w piersiach od biegu i ze wzruszenia. To był niezapomniany, zupełnie książkowy moment. Byliśmy wolni” – wspominała pierwsze chwile wolności Zofia Zamsztejn (Kamieniecka), jedna z uwolnionych więźniarek „Gęsiówki”¹.





Opaska Czerwonego Krzyża z okresu Powstania Warszawskiego, z tyłu pieczęć niemiecka, zbiory J. Janowski.



Tablica na murze upamiętniająca zamordowanych przez Niemców 9 sierpnia 1944 roku 70 Polaków. Obiekt odsłonięto w 1958 roku.

O d 6 sierpnia 1944 roku władze niemieckie rozpoczęły masowe wysiedlanie mieszkańców Warszawy. Wypędzonym towarzyszyły mordy, gwałty, rabunki i podpalenia. Na terenie miasta zorganizowano parę punktów zbornych, w których dokonywano wstępnej „selekcji”. W pierwszej dekadzie sierpnia na posesji Kosakiewicza przy ulicy Bema 54, żołdacy z grupy Reinfartha zgromadzili osoby kalekie, starców, dzieci i kobiety w ciąży. Następnie budynek oznaczony znakiem Czerwonego Krzyża podpalili. Spłonęło żywcem około 70 osób. Niektóre źródła podają liczbę 100 osób. Po wojnie Stefan Urlich, świadek tamtych dramatycznych wydarzeń, zeznawał: *„Pomiędzy godziną 23 a 24 usłyszałem straszne jęki, krzyki i strzały dochodzące z posesji Kosakiewicza. [...] Wyszedłem po cichu z domu [...], doczołgałem się do rowu po stronie toru kolejowego. Zobaczyłem wtedy, iż dom nr 54 stoi w płomieniach, a jednocześnie słyszałem dochodzące z płonącego domu straszne krzyki i przekleństwa rzucane na Niemców i wołanie dzieci <<mamo>>. Nikt z płonącego domu nie uciekł, z tej strony okna były zabite deskami, drzwi musiały być zamknięte. Od strony fabryki Lilpopa padały strzały seryjne. [...] Zrozumiałem, iż płoną ludzie żywi zamknięci w domu, a żołnierze niemieccy stajonujący w fabryce Lilpopa ostrzeliwują okna wychodzące na ulicę Bema”².*





Kilka tablic związanych z wydarzeniami Powstania Warszawskiego, m.in. tablice upamiętniające harcerzy „Szarych Szeregów”, żołnierzy AK harcerskiego Batalionu „Zośka”, podchorążych i wykładowców szkoły podchorążych rezerwy piechoty ZWZ-AK poległych i zamordowanych w latach II wojny światowej, żołnierzy Powstańczych Oddziałów Specjalnych „Jerzyki” oraz rozstrzelanych przez Niemców 8 sierpnia 1944 roku przy Hali Mirowskiej.

Batalion „Zośka” wywodził się z Grup Szturmowych Szarych Szeregów i wchodził w skład elitarnych jednostek „Kedywu” Komendy Głównej AK. Utworzony na przełomie sierpnia i września 1943 roku, przyjął nazwę „Zośka” dla upamiętnienia poległego dowódcy warszawskich Grup Szturmowych, hm. Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”. Członkowie batalionu od początku okupacji brali czynny udział w walce z okupantem. Uczestniczyli w akcjach Małego Sabotażu Organizacji „Wawer”, a następnie pełnili służbę w tzw. wielkiej dywersji, wysadzali mosty kolejowe, pociągi, odbijali więźniów, likwidowali funkcjonariuszy aparatu terroru. Batalion w znacznej części składał się z żołnierzy, którzy ukończyli konspiracyjną Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty „Agricola”. W czasie Powstania Warszawskiego oddział w składzie trzech kompanii: 1. – „Maciek”, 2. – „Rudy” i 3. – „Giewont” pod dowództwem kpt. Ryszarda Białousa „Jerzego”, jako część brygady dywersyjnej „Broda 53”, wszedł w skład Zgrupowania „Radosław”. Jednostka przeszła najcięższy szlak bojowy Powstania, walcząc na Woli, Starym Mieście i Czerniakowie. Po upadku Przyczółka Czerniakowskiego resztki oddziału przeszły kanałami na Mokotów i następnie do Śródmieścia. Łącznie przez szeregi „Zośki” przeszło około 520 żołnierzy, z których poległo blisko 360 osób. Zginęli wszyscy dowódcy kompanii oraz prawie wszyscy dowódcy plutonów i ich zastępcy³.



UL. CHŁODNA 33, dawne Gimnazjum Kupieckie

Tablica upamiętniająca zburzony podczas Powstania Warszawskiego gmach Państwowego Gimnazjum Kupieckiego i Liceum Administracyjnego im. Roeslerów. Tablicę, ufundowaną przez wychowanków szkoły, odsłonięto w czerwcu 1984 roku.

Okolo godz. 7.00 rano, 5 sierpnia 1944 roku, wzdłuż ulic Wolskiej i Chłodnej ruszyło niemieckie natarcie oddziałów Gruppenführera SS Heinza Reinefartha. Natarciu towarzyszyły masowe mordy na ludności Woli. Kilka egzekucji przeprowadzono na podwórzu Szkoły Roeslerów przy ulicy Chłodnej. Było to również miejsce palenia zwłok pomordowanych. Ciała układano w stosy, a następnie polewano benzyną i podpalano. Do zacierania śladów ludobójstwa Niemcy utworzyli specjalny oddział – Verbrennungskommando Warschau, złożony z polskich zakładników. *„W dn. 14 VIII 1944 r. paliliśmy zwłoki mężczyzn i kobiet (duża ilość) w sumie około 300 osób, ze śladami postrzałów, na podwórzu gmachu gimnazjum Roeslerów przy ul. Chłodnej nr 33. Tutaj zwłoki paliliśmy niemal codziennie przez cały sierpień 1944 r. Były to małe grupy zwłok, przeważnie mężczyzn”* – zeznawał po wojnie Waclaw Dziewulski, jeden z członków Verbrennungskommando Warschau. Do masowych egzekucji na terenie szkoły dochodziło również we wrześniu 1944 roku. Inny przymusowy pracownik, Mieczysław Miniewski, wspominał: *„Większe skupienie zwłok zastaliśmy przy ul. Chłodnej nr 33. Tu w pierwszych dniach września 1944 r. miała miejsce egzekucja grupy Żydów i mieszkań-*

ców Starego Miasta. Widziałem, jak tę grupę około 200 osób gestapowcy oddzielili od grupy mieszkańców Starego Miasta pod kościołem św. Wojciecha i wyprowadzili. Następnie paliliśmy przy ul. Chłodnej nr 33 świeżo rozstrzelane zwłoki”.

Sam budynek, w którym przez jakiś czas mieścił się Dom Sierot Janusza Korczaka spłonął w czasie Powstania, a po wojnie został rozebrany⁴.



Tablica na ścianie budynku upamiętniająca miejsce rozstrzelania i spalenia przez Niemców w pierwszych dniach sierpnia 1944 roku 200 osób. Tablicę odsłonięto w 1962 roku.

5

Wszóstym dniu Powstania kryminaliści z brygady Standartenführera SS Oskara Dirlewangera przebili się do Ogrodu Saskiego. Trasa Wolska-Chłodna-Ogród Saski została ostatecznie opanowana. Zgodnie z wytycznymi Himmlera żołdacy Reinefartha wywlekali z domów ludzi, których spędzali na place, skwery, dziedzińce kamienic i rozstrzeliwali. Mieczysław Miniewski zeznawał: „*Wzdłuż ul. Chłodnej pomiędzy ul. Ogrodową z pierwszej strony a ul. Krochmalną z drugiej strony w każdym domu znajdowaliśmy zwłoki pojedyncze i w grupkach*”. Zwłoki ofiar były sukcesywnie palone przez grupy Verbrennungskommando Warschau. Wstrząsające świadectwo niemieckich zbrodni dał w swojej książce Tadeusz Klimaszewski: „*Gdyśmy powracali po nowym ciężarze, ludzie już potworzyli pary. Nosili teraz prawie wszyscy. Kilku, którym wymioły wydzieraty wewnętrzności, kapo skierował do noszenia drzewa. Tęszczyli oni z opuszczonych biur i warsztatów stoły, drzwi, części szaf, pokrywając pierwszy pokład zwłok, na który kładziono znownu ciała. [...] Gdy wróciliśmy, stos prawie był gotów. Ostatnie zwłoki wciągało czterech ludzi ustawionych na trzecim pokładzie. Zaczęliśmy zasypywać ziemią czarne plamy krwi, reszta oblewała benzyną dolny pokład stosu*”⁵.



Tablica upamiętniająca miejsce rozstrzelania przez Niemców w sierpniu 1944 roku kilkunastu Polaków. Obecnie tablica zdeponowana u współwłaściciela terenu.

Między 6 a 18 sierpnia 1944 roku Niemcy rozstrzelali w bramie domu przy ulicy Chłodnej 52/54 kilkanaście osób. Wśród ofiar były kobiety i mężczyźni. Podczas ewakuacji warszawiaków z centrum miasta miały tu miejsce kolejne rozstrzeliwania. Nieopodal pod numerem 58 żołdacy Reindefartha rozstrzelali 8 sierpnia kilkunastu mężczyzn, w tym dwóch chłopców. *„Kazali mężczyznom się odłączyć. Dwóch młodych wyrostków wkręciło się między niewiasty. Zauważyli ich Niemcy, zawołali i kazali zawrócić. Nie uszli dwóch kroków, kiedy obydwóch zastrzelono. Kobiety pędzono ul. Chłodną, która płonęła, czarna od dymu. Omijać trzeba było rozwalone zgliszcza. Trupy zwęglone wszędzie leżały. W jednym miejscu leżał cały stos, ułożony ze spalonych zwłok”* – wspominał po wojnie świadek wydarzeń, lekarz Schöneich, wypędzony z Warszawy⁶.

6



UL. CHMIELNA 132/134 RÓG TWARDEJ, SKWER ZGRUPOWANIA AK „CHROBRY II”

Obelisk poświęcony pamięci żołnierzy Zgrupowania AK „Chrobry II”. Obiekt odsłonięto w 1996 roku. Kolejne tablice dodano w 2001 i 2008 roku.

Zgrupowanie „Chrobry II” powstało w pierwszych dniach Powstania w Śródmieściu Zachodnim, łącząc oddziały, grupy i pojedynczych członków różnych podziemnych organizacji wojskowych. Jego twórcą i pierwszym dowódcą był mjr Leon Nowakowski „Lig”, po nim dowodził mjr Zygmunt Brejnak „Zygmunt”. W skład zgrupowania wchodziły dwa bataliony: I – „Lecha Żelaznego” i II – „Lecha Grzybowskiego”. W ramach „Chrobrego II” walczył najślynniejszy oddział Narodowych Sił Zbrojnych – kompania „Warszawianka”. „Chrobry II” skutecznie osłaniał centrum stolicy

przed atakami niemieckimi od strony Al. Jerozolimskich oraz ulic – Towarowej i Grzybowskiej. Odcinek bojowy „Chrobrego II” był częścią tzw. twardego frontu, utrzymanego do końca Powstania. *„Jest w powstańczej Warszawie odcinek frontu, który wybitnie odznaczył się w czasie tych sześciu tygodni walk. Odcinek ten rozpoczyna Poczta dworcowa, po czym, z grubszą biorąc, biegnie on ulicami Towarową, Grzybowską i Królewską. Jest to front o najwyższych wartościach bojowych. Twardy, zacięty front nieustępliwych żołnierskich piersi. Kiedyś historia w zadumie opowie za pomocą jak nikłych środków żołnierze ci przeciwstawiali się sześciotygodniowej nawale ognia i żelaza”* – pisał we wrześniu 1944 roku „Biuletyn Informacyjny”. Przez szeregi „Chrobrego II” przeszło około 3 200 Powstańców. Szacuje się, iż straty zgrupowania wyniosły około 400 poległych i zaginionych⁷.



Żołnierze Zgrupowania „Chrobry II”
w okolicy Domu Kolejowego, zbiory MW.

UL. DEOTYMY 41, kościół św. Józefa Oblubieńca

Tablica pamięci cywilów i żołnierzy z Koła, którzy zginęli w Powstaniu Warszawskim.

W Godzinie „W” Powstańcom z 2. Rejonu – Koło nie udało się opanować wyznaczonych obiektów. Szturm na koszary niemieckie w budynkach szkolnych przy ulicach

Ożarowskiej róg Deotymy i Zawiszy zakończył się niepowodzeniem. *„Godzina walki na Kole kosztowała zgrupowanie 30% zabitych i co najmniej drugie tyle rannych i wziętych do niewoli”*

– relacjonował po wojnie dowódca 2. Rejonu kpt. Wacław Stykowski „Hal”. Wobec przewagi nieprzyjaciela kpt. „Hal” wydał rozkaz wycofania się i przejścia do obrony w obszarze ulic Sołtyka, Gostyńskiej, Ostroroga, Obozowej, Młynarskiej, Płockiej, Górczewskiej i Wolskiej. Przystąpiono

do budowy barykad i kopania rowów przeciwczołgowych. W ciągu następných dni oddziały niemieckie dążyły do opanowania arterii przelotowych wschód-zachód, zwłaszcza ulic Wolskiej i Chłodnej. Sytuacja na Woli stawała się z dnia na dzień coraz tragiczniejsza. Oddziały wolskie były wyczerpane walką i wykrwawione. Ich straty wynosiły około 80 % zabitych i rannych. W tej sytuacji, 5 sierpnia, kpt. „Hal” wydał rozkaz wycofania się poza linię ulicy Towarowej i Okopowej. Z części oddziałów 2. Rejonu sformował jednostkę im. gen. J. Sowińskiego, broniącą do końca Powstania jednego z odcinków tzw. twardego frontu w Śródmieściu Północnym. Z chwilą zepchnięcia oddziałów powstańczych nieprzyjacieli przystąpił do pacyfikacji Woli, w tym również Koła⁸.



Tablica na ścianie budynku w miejscu spalenia zwłok 600 Polaków zamordowanych w pierwszych dniach sierpnia 1944 roku. Tablicę odsłonięto w 1962 roku.

W pierwszym dniu Powstania Niemcy podpalili domy przy ulicy Działdowskiej 3, 5 i 8. W płomieniach zginęła nieznaną liczbą osób. Część kobiet i dzieci zaprowadzono do kamienicy przy ulicy Wolskiej 29 i tam na podwórzu rozstrzelano. Wanda Felicja Lurie wspominała: „W pewnym momencie wtargnęli Niemcy; wyciągnęli mężczyzn, kazali rozbierać barykady i rozpoczęli palenie mieszkań. Widziałam, jak podpalone zostały na naszej ulicy domy nr 3, 5 i 8. Podpalili te domy, rzucając z ulicy do mieszkań butelki z benzyna, nie wzywając przedtem ludności do opuszczenia domów, przez co uniemożliwili im wyjście na ulicę”. W ciągu następnych dni ulica Działdowska stała się miejscem masowych egzekucji. Między 3 a 8 sierpnia przy Działdowskiej 6 Niemcy rozstrzelali w kilku egzekucjach nieznaną liczbę osób. Z ciał pomordowanych układano stosy, które następnie podpalano. Po wojnie pracownicy Polskiego Czerwonego Krzyża przesiali około 70 kg prochów. „W dniu 13 VIII 1944 r. paliliśmy zwłoki około 500 osób – przeważnie mężczyzn, ze śladami postrzałów – na ulicy Działdowskiej, na wprost Ubezpieczalni. Tu paliliśmy dwa razy” – zeznał po wojnie Waclaw Dziewulski, jeden z członków Verbrennungskommando Warschau⁹.

W bezpośredniej okolicy miejsca pamięci znajduje się Skwer Wandy Lurie tzw. polskiej Niobe.



Monolit na skwerze w miejscu rozstrzelania i spalenia przez Niemców 5 sierpnia 1944 roku około 2 000 Polaków. Obiekt odsłonięto w 1964 roku.


Wzdłuż ulic Górczewskiej i Wolskiej, 5 sierpnia 1944 roku, ruszyła niemiecka ofensywa, poprzedzona gwałtami i plądrowaniem domów, zakończona masowymi mordami ludności cywilnej – była to tzw. czarna sobota na Woli. Tego dnia żołnierze z grupy bojowej Reinfertha dokonali szeregu egzekucji. Jedną z nich miała miejsce przy ulicy Górczewskiej 9. Po wojnie świadek zeznał: „Gdy przechodziliśmy koło domu Górczewska 9 (był to dom zakonnic), wezwano nas do tego domu w celu przenoszenia i zakopywania znajdujących się tam trupów. Podwórze przedstawiało straszny widok: było to miejsce egzekucji – masy trupów, zdaje się z kilku dni, bo były i ciała popuchnięte, i świeżo zabite, ciała mężczyzn, kobiet i dzieci, wszyscy zabijani strzałem w tył głowy; trudno mi określić ilość: mogło być z 1 000 (tysiąc) zabitych, a może i więcej; stopy leżały po kilka warstw bezładnie rzucanych. Mężczyznom kazano przenosić ciała, nam kobietom zakopywać; układałyśmy ciała w dołach przeciwczołgowych i zasypywałyśmy te doły; w ten sposób wypełniłyśmy szereg dołów przeciwczołgowych na ul. Górczewskiej”¹⁰.

10



KRWIA
POLAKÓW
POLEGŁYCH
ZA WOLNOŚĆ
OJCZYZNY

TU 5 SIERPANIA 1944
HITLEROWCY ROZSTRZELALI
I SPALILI
OKOŁO 2000 POLAKÓW



MIEJSCE
USWIECONE
KRWIĄ,
POLAKÓW
POLEGŁYCH
ZA WOLNOŚĆ
OJCZYZNY

TU OD 5 DO 12 SIERPNI 1944
W MASOWYCH EGZEKUCJACH
LUDNOŚCI CYWILNEJ
HITLEROWCY ROZSTRZELALI
12000 POLAKÓW

A WŚRÓD NICH CHOROBY
I PERSONEL SZPITALA
Z ULICY PŁOCKIEJ

Drewniany krzyż, monolit oraz tablica upamiętniające miejsce największej masakry ludności na Woli. 12 000 ofiar masowych egzekucji zostało rozstrzelanych w okresie od 5 do 12 sierpnia 1944 roku. Ostatnia tablica została postawiona w 2009 roku.

Do największych egzekucji doszło w rejonie ulic: Górczewskiej, Zagłoby i Moczydła. Rozstrzeliwano na podwórzu domu przy ulicy Górczewskiej 51, w fabryce kotłów „Simplex” (Górczewska 53), koło torów kolejowych w zbiegu Górczewskiej, Zagłoby i Moczydła oraz w halach fabrycznych na Moczydle. Wśród ofiar byli mieszkańcy ulic: Działdowskiej, Górczewskiej, Gostyńskiej, Moczydło, Płockiej, Radzickiej, Skierniewickiej, Sokołowskiej, Staszica, Syreny, Szlenkierów, Tyszkiewiczza, Wawelberga, św. Wojciecha, Zagłoby, Zbożowej, Żytnej oraz personel, chorzy i ranni ze Szpitala Wolskiego przy ulicy Płockiej (około 360 osób). W przeciągu kilku dni rozstrzelano łącznie 12 tysięcy mieszkańców Woli. Niektóre źródła mówią o mniejszej liczbie zamordowanych. Cudem ocalała mieszkanka ulicy Górczewskiej wspominała: „Ustawiają nas; odłączają grupę 70 ludzi i każą jej iść za most na wzgórze; pozostałych (wśród nich

ja) ustawiają przy murze między drutami; w różnych punktach w pobliżu słychać serie strzałów; giną ofiary niemieckich katów; jesteśmy zbici w gromadkę, ja stoję na brzegu; w odległości 5 m przed nami jeden z oprawców z największym spokojem przygotowuje aparat fotograficzny – chce utrwalić egzekucję. Kilku Niemców pilnuje nas; pada seria strzałów – wrzask, jęki – padam zraniona, tracąc przytomność. Po pewnym czasie ocknęłam się; słyszę jak dobiegają rannych – nie poruszam się i udaję zabitą”. Inny świadek zeznał: „Gdyśmy szli ul. Górczewską, widziałem, że przy każdym domu leżały trupy, przy niektórych domach częściowo popalone: dzieci, kobiety, mężczyźni i starcy. Domy zaś wszystkie już były spalone. Bezpośrednio za wiaduktem kolejowym widziałem na burcie dużo zamordowanych Polaków i Polek – nawet dzieci, a wśród nich leżały walizki, teczki i inne tobotki. Po drugiej stronie na burcie stał karabin maszynowy, który widocznie rozstrzeliwał ludzi”. Mieczysław Miniewski, członek Verbrennungskommando Warschau, zapamiętał: „Przy przejeździe kolejowym na ul. Górczewskiej po obu stronach jezdnii paliliśmy zwłoki z masowej egzekucji mężczyzn, kobiet i dzieci. Palilo tam zwłoki przez jeden dzień 100 ludzi. Zwłoki leżały masowo, liczę, iż mogło tam być ponad 3 000. W głębi ul. Górczewskiej były także zwłoki, lecz palila je I grupa Verbrennungskommando”¹¹.

Ludność cywilna pędzona przez żołnierzy niemieckich ul. Wolska, zdjęcie niemieckie, zbiory MPW.



Tablica na ścianie budynku upamiętniająca poległych 2 sierpnia 1944 roku dziewięciu żołnierzy kompanii „Aniela” Batalionu NOW-AK „Antoni”.

Batalion „Antoni” wywodził się z oddziałów zbrojnych Narodowej Organizacji Wojskowej scalonej z Armią Krajową. Jednostka stanowiła odwód dowódcy Okręgu Warszawa AK i na godz. „W” nie miała wyznaczonych zadań. 1 sierpnia miejscem koncentracji oddziału był rejon Starego Miasta. Dowódca zgrupowania odwodowego, ppłk Franciszek Rataj „Paweł”, podjął decyzję o wyprowadzeniu słabo uzbrojonych oddziałów z Warszawy do Puszczy Kampińskiej. 2 sierpnia nad ranem oddziały przeszły na Wolę w rejon Cmentarza Ewangelickiego. Ulica Powązkowska i Obozowa były już zablokowane przez Niemców. Około godz. 14.00 w okolicy ulicy Górczewskiej wysłano uzbrojony patrol z kompanii „Aniela” pod dowództwem ppor. Juliusza Cho-

micza „Julka”. Miał on zbadać szansę przebiccia się poza miasto. Na ulicy Górczewskiej Powstańcy natknęli się na oddział nieprzyjaciela i doszło do strzelaniny. Dodatkowo Niemcy otworzyli ogień z wiaduktu kolejowego i z pobliskiej wieży strażniczej. Z szesnastoosobowego patrolu ppor. Chomicza zginęło dziewięciu ludzi wraz z dowódcą. Zagłada patrolu przekreśliła plany wyprowadzenia zgrupowania z Warszawy¹².



Tablica umieszczona na ścianie transformatora upamiętniająca zamordowanych przez okupanta mieszkańców nieistniejącego już domu.

W czasie Powstania Warszawskiego na Woli prawie nie było domu, w którym nie popełniono by zbrodni. Mordowane były całe rodziny.

W sobotę 5 sierpnia żołdacy Reinefartha wtargnęli do jednego z budynków przy ulicy Płockiej 57. Władysława Cajznera, studenta Uniwersytetu Warszawskiego, zabito na miejscu. Resztę mieszkańców popędzono na ulicę Zagłoby 1 i tam rozstrzelano. „Prowadzą nas do jakiegoś podwórka otoczonego drewnianymi domkami.

Zatrzymujemy się. Przed nami w odległości może 20 m stoi biały dom murowany, trzypiętrowy, frontem stojący do ulicy Zagłoby, bokiem do ulicy Górcewskiej. Pod ścianą tego

domu widzimy wale trupów mniej więcej na metr wysokości. Widać zwłoki ludzkie ubrane w białe fartuchy, szlafroki szpitalne i ubrania cywilne. Wszystko zbryzgane krwią. Przed tym wałem stoją dwa szeregi żołnierzy z odznakami SD, po czterech w każdym szeregu, z karabinami ręcznymi gotowymi do strzału. [...] Oprawcy ładują broń. Jest cuchy sierpniowy zachód słońca [...]” – relacjonował po wojnie świadek wydarzeń, któremu udało się zbiec z miejsca egzekucji¹³.

Niedaleko, przy ul. Grenady 16 znajduje się Gimnazjum nr 47 z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. 10 września 2009 roku odsłonięto tam tablicę upamiętniającą nauczycieli i uczniów mieszczącą się w tym gmachu Publicznej Szkoły Powszechnej nr 125, uczestników konspiracji wojskowej i Powstania Warszawskiego.





Tzw. dromaderzy przenoszą żywność z magazynów Browaru, zbiory MW.



Głaz z tablicą poświęconą pamięci żołnierzy Armii Krajowej Zgrupowania „Chrobry II” i Batalionu „Sowiński” walczących w sierpniu i wrześniu 1944 roku o utrzymanie Browaru „Haberbusch i Schiele”. Tablicę, ufundowaną przez Browary Warszawskie „Królewskie” SA, odsłonięto 1 sierpnia 1997 roku.

Budynki należące do Browaru „Haberbusch i Schiele” mieściły się w kwartale ulic: Krochmalnej, Wroniej, Grzybowskiej i Żelaznej (ul. Grzybowska 58). Przy ulicy Ceglanej 4/6, między Waliców i Ciepłą, znajdowały się magazyny browaru z dużymi zapasami zbóż – głównie jęczmienia, ale również cukru, soków, kawy zbożowej, mąki, suszonych warzyw, wina i spirytusu. W sierpniu i wrześniu 1944 roku stały się one największym spichlerzem głodującej stolicy. Po jęczmień zgłaszały się zorganizowane drużyny cywilne i wojskowe, nazywane „szturmowymi kolumnami powstańczej Warszawy”. Pochylone pod ciężarem worków i skrzyń przemierzały ulice Śródmieścia. Zdobyty jęczmień mielono w młynkach do kawy i gotowano jako tzw. pluj-zupę. *„Zachęliśmy szybko wspinać się po drabinach na mur i wkrótce byliśmy po drugiej stronie muru w olbrzymiej hali wypełnionej ziarnem pszenicy. [...] Jakiś stary człowiek kazał ustawić się nam z workami i napełniał nam je złotym, suchym ziarnem. [...] Potem szybko, błyskawicznie, w pewnych odstępach czasu, przeskakiwałyśmy wysokie szczebel drabiny, zsuwając się po murze. Strzały nie wyrządziły nam żadnej szkody. Dwa z nich drasnęły worek, jeden zernął furazęrkę jakiejś dziewczynie, to wszystko. Przebrnęliśmy szczęśliwie i zaczęła się droga powrotna. Była naprawdę koszmarna”* – wspominała swoją wyprawę do Haberbuscha Józefa Radzymińska „Ogińska”, wówczas łączniczka Batalionu „Iwo”. Magazyny obsadzone przez wolskie oddziały kpt. Wacława Stykowskiego „Hala”, przy pomocy sąsiadujących jednostek, m.in. Zgrupowania „Chrobry II”, utrzymano do końca Powstania¹⁴.





W przeddzień 60. rocznicy wybuchu walk o stolicę Polski, 31 lipca 2004 roku, nastąpiło uroczyste otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego – upamiętniającego 63 dni heroicznej walki Warszawy z niemieckim okupantem. Na terenie Muzeum znajduje się kilka miejsc pamięci, m.in. przy bramie wejściowej do Muzeum, od ulicy Przyokopowej, wmurowana jest tablica ku czci pracowników elektrowni tramwajowej rozstrzelanych 6 sierpnia 1944 roku przez nieprzyjaciela. Tablicę ufundowali pracownicy i dyrekcja Muzeum Powstania Warszawskiego. Na dziedzińcu Muzeum, w przeddzień 64. rocznicy wybuchu Powstania, odsłonięto tablicę pamiątkową ku pamięci gen. dyw. Tadeusza Komorowskiego „Bora”, dowódcy Armii Krajowej. W okalającym budynek Muzeum – Parku Wolności – głównym elementem jest Mur Pamięci. Wryty na nim nazwiska poległych Powstańców. W centralnej części Muru zawieszono dzwon „Monter” – poświęcony gen. bryg. Antoniemu Chruścielowi, dowódcy Powstania Warszawskiego.

Budynek, w którym mieści się Muzeum Powstania Warszawskiego, pochodzi z początku XX wieku. Do 1944 roku mieściła się w nim Elektrownia Tramwajowa. W konspiracji na terenie elektrowni działała 47 kompania WSOP (Wojkowa Służba Ochrony Powstania) pod dowództwem por. Władysława Orłowskiego „Lubicza”. W pierwszym dniu Powstania grupa żołnierzy z późniejszego Zgrupowania „Radosław” odparła ataki nieprzyjaciela. Przez następne dni panował tu względny spokój. Dopiero rano 6 sierpnia oddziały niemieckie wtargnęły na teren elektrowni. Jeszcze tego samego dnia pluton egzekucyjny rozstrzelał załogę elektrowni i mieszkańców służbowego domu. W następnych tygodniach, po drugiej stronie ulicy Towarowej, toczyły się zaciekle walki o utrzymanie tzw. twardego frontu. Wraz z upadkiem Powstania Niemcy zbombardowali teren elektrowni. Po wojnie zabytkowy budynek stopniowo popadał w ruinę. W połowie 2003 roku podjęto




decyzję o lokalizacji Muzeum Powstania Warszawskiego w dawnej Elektrowni Tramwajowej. Rok później – w obecności licznie przybyłych Powstańców z kraju i zagranicy – nastąpiło uroczyste otwarcie Muzeum.

Nowoczesna ekspozycja Muzeum Powstania Warszawskiego oddziałuje obrazem, światłem i dźwiękiem. Wykorzystując najnowsze techniki komunikacji audiowizualnej i multimedialnej, przedstawiono historię Powstania Warszawskiego, począwszy od niemieckiej i sowieckiej napaści we wrześniu 1939 roku, poprzez okupację, akcję „Burza”, sytuację na arenie międzynarodowej, przygotowania do Powstania, jego wybuch i przebieg, a skończywszy na losach Powstańców w PRL. Opowiadając losy Powstania, poruszono wszystkie jego okoliczności, przebieg oraz tragiczny finał. Obok walki i życia codziennego pokazano zarówno stopniową zagładę miasta i dramaty jej mieszkańców, jak i exodus warszawiaków w czasie i po upadku Powstania. Na ekspozycji nie mogło zabraknąć tak ważnego tematu, jakim jest rzeź Woli. Został on pokazany w tzw. Namiocie na antresoli. Centralnym elementem wystawy jest stalowy monument, przechodzący przez wszystkie poziomy ekspozycji, z wyrytymi kolejnymi dniami Powstania. Dobiegające z wnętrza dźwięki, m.in. odgłos bijącego serca, symbolizują tętniące życiem miasto.




Wydzielone sale poświęcono najmłodszym uczestnikom Powstania, drukarniom konspiracyjnym i powstańczym, radiostacjom i łączności oraz Powstańczej Poczcie Polowej. Na ekspozycji można posłuchać fragmentów wywiadów z Powstańcami, obejrzeć kroniki powstańcze, czy przejść repliką podziemnego kanału. Głównym elementem drugiej części wystawy w hali B jest replika samolotu Liberator B-24J w skali 1:1 – zestrzelonego podczas lotu z pomocą dla walczącej Warszawy. Na terenie Muzeum znajduje się również kaplica p.w. bł. ks. Józefa Stanka konsekrowana 31 lipca 2004 przez Prymasa Polski, Józefa Kardynała Glempa. W kaplicy znajdują się relikwie bł. ks. Józefa Stanka „Rudego”, kapelana Zgrupowania „Kryśka” zamordowanego 23 września 1944 roku na Przyczółku Czerniakowskim.

Rozległy teren dawnej elektrowni przekształcono w ogród – Park Wolności, którego centralnym punktem stał się 156-metrowy Mur Pamięci z zawieszonym dzwonem „Monter”, z podobizną dowódcy Powstania Warszawskiego. Na granitowych płytach wyryto nazwiska 11 tysięcy poległych w sierpniu i wrześniu 1944 roku. Ich lista jest stale uzupełniana. Szacuje się, że w Powstaniu Warszawskim zginęło około 18 tysięcy polskich żołnierzy. Na murze figurują imię, nazwisko, pseudonim i stopień wojskowy walczących. W Parku Wolności znajdują się również: fragment zniszczonego przez Niemców w grudniu 1944 roku pomnika księcia Józefa Poniatowskiego oraz obeliski ku czci adwokatów – żołnierzy Powstania Warszawskiego, Gruzinów walczących w szeregach powstańczych, poległych w walce żołnierzy służb sanitarnych oraz Polek walczących o wolność i niepodległość Ojczyzny¹⁵.



CZY TO
LA, SYNK
SERCE P





JAN OWCZYK.

Głaz z tablicą upamiętniający Piotra Zalewskiego, długoletniego pracownika Domu Sierot, rozstrzelanego przez Niemców w sierpniu 1944 roku. Pomnik odsłonięto w 1956 roku.

Od 1913 roku przy ulicy Krochmalnej 92 mieścił się Dom Sierot prowadzony przez Janusza Korczaka (Henryk Goldszmit). Podczas okupacji, po utworzeniu getta, Dom Sierot, który znalazł się poza jego granicami, przeniesiono na ulicę Chłodną 33, a następnie na Sienną, skąd dzieci wraz z Korczakiem wywieziono do obozu zagłady w Treblince. W budynku przy ulicy Krochmalnej 92 przez krótki okres mieściła się szkoła handlowa im. Roesslerów, przeniesiona tu z ulicy Chłodnej 33, a następnie niemieckie urzędy i koszary. W pierwszych dniach sierpnia 1944 roku na dziedzińcu budynku doszło do egzekucji kilku dawnych pracowników Domu Sierot. Wśród rozstrzelanych znalazł się wieloletni dozorca – Piotr Zalewski. Po sąsiedzku, przy ulicy Krochmalnej 90, 5 sierpnia Niemcy rozstrzelali kolejne 30 osób¹⁶.



AL. JANA PAWŁA II RÓG DZIELNEJ, dawne więzienie dla kobiet „Serbia”

Płyta granitowa w miejscu nieistniejącego niemieckiego więzienia dla kobiet tzw. Serbii. Obiekt odsłonięto w listopadzie 1965 roku.

W okresie okupacji niemieckiej ponurą sławę zdobył sobie położony w sercu miasta „Pawiak” przy ulicy Dzielnej – największe więzienie polityczne w okupowanej Polsce.

Na jego terenie znajdowały się dwa główne budynki: „Pawiak” – więzienie dla mężczyzn oraz znacznie mniejszy budynek, potocznie nazywany „Serbią” – dla kobiet. Łącznie w latach 1939-1944 więziono na Pawiaku około 100 tysięcy mężczyzn i 20 tysięcy kobiet. Większość zatrzymanych wysłano do obozów koncentracyjnych i na roboty przymusowe, pozostałe 37 tysięcy rozstrzelano. Pod koniec lipca 1944 roku rozpoczęto przygotowania do likwidacji więzienia, w tym również „Serbii”. 30 lipca odszedł ogromny transport 400 kobiet do obozu koncentracyjnego Ravensbrück.

Dzień później zwolniono grupę 50 kobiet. W momencie wybuchu Powstania na terenie „Serbii” przebywało jedynie 25 kobiet, w większości chorých. Kilkanaście z nich w następnych dniach rozstrzelano w ruinach getta. Uratowało się jedynie 7 kobiet pracujących w kuchni. *„Nazajutrz sprzątałyśmy po transporcie wszystkie cele Pawiaka i Serbii i gotowałyśmy w małej kuchni dla załogi Pawiaka, powiększonej wskutek przybycia lubelskiego gestapo. To był dzień dziwnej i niepokojącej swobody. Tego dnia siedemnastu Żydów z Pawiaka uciekło kanałami. Nas, kobiety wsadzono z powrotem do starej celi na Serbii. Nazajutrz długo nie otwierano nam celi. Aż wreszcie przyszedł SS-Scharführer i zakomunikował nam, że jedziemy na transport, żeby pakować rzeczy. Optymistki pakowały się, pesymistki uważały, że to niepotrzebne. Po chwili przyszedł inny SS-Scharführer. Powiedział, żeby rzeczy nie brać, na nic się już nam nie przydadzą. Znowu przyprowadzili do nas ową kobietę z <<ósemki>>. Było jasne, szliśmy na egzekucję. Przed bramą Pawiaka czekali już ustawieni mężczyźni. Byli bladej jak płótno. Grupa gestapowców w kaskach na głowach z wyciągnię-*

tymi karabinami maszynowymi wyprowadziła nas z bramy Pawiaka. Szliśmy gruzami getta. Zaprowadzili nas na ogromny plac przy Gesiej ulicy. Czekaliśmy na salwę karabinów maszynowych. Tymczasem nastąpiło zupełnie coś innego, przekazano nas z wielką pompą komendantowi tak zwanej Gesiówki” – wspominała moment ewakuacji „Serbii” Zofia Zamsztejn (Kamieniecka). 21 sierpnia cały teren Pawiaka wraz z „Serbią” Niemcy wysadzili w powietrze¹⁷.





Tablica na murze kościoła pamięci rozstrzelanych przez Niemców 6 sierpnia 1944 roku 30 księży i zakonników redemptorystów. Na terenie kościoła miejsce pamięci poświęcone 50 000 pomordowanym mieszkańcom Woli oraz tablice upamiętniające nazwiska zamordowanych redemptorystów oraz harcerzy „Szarych Szeregów” hufców-rojów „Giewont” i „Giermkowie Wolności” pełniących ofiarne służbę w okresie okupacji i Powstania Warszawskiego.

W egzekucjach na Woli ginęli również księża i zakonnicy. W niedzielę 6 sierpnia, w święto Przemienienia Pańskiego, do klasztoru Ojców Redemptorystów przy ulicy Karolkowej wtargnął oddział niemiecki. Około 20 redemptorystów wraz z rektorem o. Józefem Kanią wyprowadzono z klasztoru i przed południem rozstrzelano na terenie składu maszyn rolniczych Kirchmajera i Marczewskiego przy ulicy Wolskiej. Kilku poległo na miejscu, po reszcie ślad zaginął. Ogółem zginęło 15 ojców, 9 braci i 6 kleryków. Ciała zabitych spalono razem z tysiącami rozstrzelanych mieszkańców Woli. Po wojnie ksiądz Jan Igielski zeznał: „Ustawili grupy księży, mężczyzn, kobiet i dzieci. W dniu 6 VIII 1944 r. wczesnym rankiem grupę popędzili pod kościół św. Wojciecha, gdzie zaprowadzono kobiety i dzieci. Księża i mężczyzn pogrupowano po kilkunastu i około godziny 10 zaczęto wyprowadzać na teren składu maszyn rolniczych Kirchmajera i Marczewskiego przy ulicy Wolskiej nr 81, i rozstrzelali pod dwoma szopami stojącymi w głębi placu. Po rozstrzelaniu czterech grup oddział egzekucyjny otrzymał rozkaz, by zaprzestać egzekucji. Zwłoki z tej egzekucji i z okolicy zostały spalone na czterech paleniskach. Na drzewie układano zwłoki, polewano benzyną i podpalano”¹⁸.



PAWIŁO
50 000
MIESZKANCÓW WOLI
ZAMOROWANYCH W SIERPNIU 1944
RODZAJ
POWSTĘPAŁA W ANSZWERIE
WOLNOŚĆ PRZYJAZNI SIĘ MIERZY



Tablica na budynku pamięci zamordowanych i spalonych w okresie od 5 do 10 sierpnia 1944 roku około 1400 mieszkańców Woli oraz płyta poświęcona pamięci harcerek zamordowanych przez okupanta 5 sierpnia 1944 roku w rejonie szpitala św. Łazarza. Płyty odsłonięto w 1962 i 1993 roku.

Wieczorem 5 sierpnia na teren szpitala św. Łazarza przy ulicy Leszno, róg Karolkowej, wtargnęli żołdacy Reinefartha. Rozpoczęła się masakra chorych, rannych i ludność cywilnej, głównie kobiet i dzieci. Nie oszczędzono również personelu. Zginęło około 50 pracowników szpitala. Wszyscy zdrowi musieli opuścić budynek. Spędzono ich na dziedzińcu i tam rozstrzelano. Ciężko rannych pozostawiono w salach, do których wrzucano granaty. Zamordowano w ten sposób ponad 1000 osób. Na koniec budynki szpitala podpalamo. Uratowana

z egzekucji czternastoletnia wówczas Wiesława Chelmińska zapamiętała: „*Okolo godziny 19 ludzie powiedzieli mi, iż żołnierze niemiecy już są na terenie szpitala. Niedługo potem wpadło do kuchni kilku esesmanów uzbrojonych w granaty wiankiem opasujące szyję. Wydali rozkaz, by wszyscy mogący chodząc wyszli. Usłuchaliśmy rozkazu. [...] Na podwórzu esesmani kazali nam stanąć pod murem tego budynku, z którego wyszliśmy. Stała tam już grupa wyprowadzona z sąsiedniej piwnicy, licząc na oko mogło być ponad pięćset osób. Personel lekarsko-sanitarny został odprowadzony. Pozostała ludność cywilna i ranni. Posyłałam strażbę dochodzącą z piwnic i zobaczyłam, iż esesmani przez okna strzelają do leżących w piwnicy rannych. Po pewnym czasie zaprzestano strzelać, a esesmani zaczęli wołać do piwnicy po kilka osób z naszej grupy, a zaraz potem, jak wchodziły słyszałam strzały. Gdy w grupie pozostało około trzydziestu osób, zawołano do piwnicy mnie i matkę. [...] Kazano mi wejść do oddziału, gdzie leżał stos trupów wysokości jednego metra i kałuże krwi. Mnie i matkę kazano wejść na zwiłoki. Matka weszła pierwsza i widziałam, jak esesman strzelił jej w tył głowy i jak upadła. Weszłam za nią i upadłam nie czekając, aż żołnierz do mnie strzeli”¹⁹.*

Tuż obok, przy ul. Karolkowej 56 znajduje się Zespół Szkół Specjalnych nr 101. 10 września 2009 roku odsłonięto tam tablicę upamiętniającą nauczycieli i uczniów mieszczącą się w tym gmachu Publicznej Szkoły Powszechnej nr 8, uczestników konspiracji wojskowej i Powstania Warszawskiego.

Podczas masakry dokonanej w szpitalu św. Łazarza zginęła grupa 11 sanitariuszek-harcerek z Ulrychowa, które w pierwszych dniach Powstania zgłosiły się do pomocy przy rannych. Cudem ocalała dziewiętnastoletnia wówczas harcerka Wanda Borzęcka, w Powstaniu Łokietek, ps. Rzecka, wspominała: „*5 sierpnia od samych godzin rannych Niemcy atakowali nasz szpital od ulicy Wolskiej. Byliśmy pod ostrzałem artylerii. Dopiero około godziny 18 wtargnęli na teren szpitala. Wszystkim zdrowym kazali opuścić budynek, a ciężko chorych pozostawili w łóżkach. Ustawiono nas pod murami. [...] Było nas 15 wraz ze starszą sanitariuszką (imienia nie pamiętam). Wiek dziewcząt 15-18 lat. Muszę przyznać, że dziewczęta przyjęły*



postawę bardzo dzielną, taką, jaką powinna przyjąć harcerka. Niemcy w bestialski sposób zaczęli rozstrzeliwać najpierw lekarzy na naszych oczach, strzelając najczęściej w tył głowy. I tak po kolei doszli do nas. Kazali wystąpić kilka kroków naprzód, a sami strzelali do nas grupami. Wystąpiłam razem ze wszystkimi śpiewając <<Jeszcze Polska...>> na odgłos strzałów upadłam, a obok mnie z roztrzaskanymi głowami dziewczęta. [...] Leżąc w pozycji z podkurczonymi nogami, przeżyłam wszystko, słyszałam całą tragedię do końca". Z egzekucji uratowała się jeszcze jedna harcerka – Wanda Jaskłowska. Po wojnie szczątki zamordowanych harcerek-sanitariuszek pochowano na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach¹⁹.



MIEJSCE
UŚWIĘCONE
KRWIĄ
POLAKÓW
POLEGŁYCH
ZA WOLNOŚĆ
OJCZYZNY

TU 5 i 10 SIERPNIA 1944 R.
W LICZNYCH EGZEKUCJACH
HITLEROWCY ZAMORDOWALI
I SPALILI OKOŁO 1400
MIESZKAŃCÓW WOLI W TYM
WIELE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Monolit upamiętniający rozstrzelanie przez Niemców 6 sierpnia 1944 roku wielu Polaków. Pomnik odsłonięto w 1964 roku.

Od wczesnych godzin rannych 6 sierpnia 1944 roku oddziały Brygady Dirlewangera kontynuowały natarcie na osi Wolska-Chłodna w kierunku pl. Żelaznej Bramy. Po południu niemiecka odsiecz dotarła do Ogródu Saskiego, gdzie połączyła się z izolowanymi dotychczas oddziałami gen. Reinera Stahela, komendanta wojennego Warszawy. Cała ulica Wolska znalazła się w rękach niemieckich. Już w pierwszych dniach Powstania przy ulicy Wolskiej Niemcy dokonali szeregu zbrodni na ludności cywilnej. Nasilenie tych zbrodni osiągnęło punkt kulminacyjny w dniach 5-7 sierpnia. 5 sierpnia, w tzw. czarną sobotę na Woli, Niemcy dokonali masakry personelu i pacjentów szpitala św. Łazarza, który zajmował zespół budynków między ulicami Leszno, Wolską i Karolkową. Następnego dnia w rejonie Wolskiej i Karolkowej żołdacy Reinera rozstrzelali trudną do ustalenia liczbę osób²⁰.



Na ścianie wieży ciśnięć marmurowa płyta z listą 57 nazwisk pracowników Gazowni Miejskiej poległych w latach 1939-1945.

Rozległy kompleks dziewiętnastowiecznych zabudowań Gazowni Miejskiej zajmuje teren ograniczony ulicami: Kasprzaka (dawna Dworska), Krzyżanowskiego, Prądzyńskiego i Bema. W momencie wybuchu Powstania w Gazowni przebywała jedynie załoga wraz z rodzinami – około 300 osób. Nie doszło tu do żadnych walk powstańczych. 5 sierpnia, w tzw. czarną sobotę na Woli, żołdacy Reinefartha zaczęli grabić i podpalać okoliczne domy, mordując ich mieszkańców. Przy ulicy Grabowskiej zginęły co najmniej 23 osoby. Tych, którzy uniknęli śmierci, spędzano w pobliżu fabryki „Gerlacha” przy Dworskiej. Spora grupa okolicznych mieszkańców schroniła się w zabudowaniach pobliskiej Gazowni Miejskiej. Bezpieczne schronienie znalazło tu ponad 300 mężczyzn, kobiet i dzieci. Łącznie więc na terenie Gazowni przebywało około 600 osób. Dopiero 8 sierpnia w zakładzie pojawili się Niemcy. Czesław Kratochwil, pracownik Gazowni, wspominał: „*Dnia 8 sierpnia 1944 roku około godziny dziesiątej rano, po oddaniu trzech strzałów do mieszkania jednego z pracowników, zaczęto walić kolbami karabinów w zamknięte drzwi portierni Gazowni [...] i krzykiem żądać ich otwarcia. Portier oczywiście natychmiast drzwi otworzył. Do portierni weszło trzech uzbrojonych żołnierzy w mundurach niemieckich krzyżując i gestykulując. [...] Żołnierze zażądali, aby wszyscy ludzie przebywający na terenie posesji opuścili ją w przeciągu dwudziestu minut, zbierając się przed bramą na ulicy Dworskiej*”. Dzięki interwencji kierownika fabryki chemicznej, inż. Wacława Sobierańskiego, udało się uniknąć ewakuacji. W ciągu następnych tygodni większość osób potajemnie wywieziono z miasta. Ostatni pracownicy opuścili zakład 20 października 1944 roku. Jednak zawierucha wojenna nie oszczędziła pracowników Gazowni. W latach 1939-1945 zginęło blisko 60 pracowników tego zakładu. Wśród nich były osoby, które poległy w Powstaniu Warszawskim²¹.

Niedaleko, przy ul. Kasprzaka 1/3 znajduje się Gimnazjum nr 46 im. Szarych Szeregów. 10 września 2009 roku odsłonięto tam tablicę upamiętniającą nauczycieli i uczniów męczących się w tym gmachu Publicznych Szkół Powszechnych nr 103, nr 106 i nr 166, uczestników konspiracji wojskowej i Powstania Warszawskiego.



Tablica na resztkach muru szpitala im. Karola i Marii pamięci zamordowanych w szpitalu 6 sierpnia 1944 roku ponad 100 Polaków. Tablicę odsłonięto w 1968 roku.



Między godz. 15 a 16, 6 sierpnia, na teren szpitala dziecięcego im. Karola i Marii przy ulicy Leszno 136 wtargnęli Niemcy. W szpitalu znajdowało się około 150 rannych i 60 chorych dzieci. Część rannych cywilów, w tym dzieci i żołnierzy AK, około 100 osób, zamordowano w salach szpitalnych i przed budynkiem. Wśród ofiar znalazły się również siostry zakonne ze szpitala św. Łazarza. Personel i resztę rannych pognano w kierunku ulicy Górczewskiej. Część skierowano do Szpitala Wolskiego, pozostali do fortu Bema. *„Okolo 4 po południu do budynku wpadają Kalmucy z pepeszami gotowymi do strzału. Przebiegają sale i krzyczą, że przyszli mordować polskich bandytów. Ledwie się oddalili, przez okna zaczynają padać granaty. Sale przepelniają krzyki i jęki rannych. Rozlegają się głosy: <<Niemcy podpalają szpital!>> Powstaje panika, której nikt nie może powstrzymać. Ciężko ranni zrywają się z łóżek, zsuwają na podłogę, czolgają się na brzuchu i wloką się na korytarz, aby wydostać się z budynku. Na salę operacyjną wpadają Kalmucy. Strzelają do rannych znajdujących się na stołach operacyjnych. Personelowi szpitalnemu każą wyprowadzić wszystkie ranne kobiety. [...] Przed wejściem stoi podoficer żandarmerii i rozdziela rannych na dwie grupy. W jednej znajduje się około 40 rannych oraz lekarze, pielęgniarki i sanitariuszki. W drugiej, znacznie większej, są ciężko ranni. Niemcy wyprowadzają ich na pobliską ulicę i wszystkich rozstrzelują”* – pisał w książce „Wolność krzyżami się znaczy” Stanisław Podlewski²².

Przy wejściu do budynku tablica informacyjna o patronie szkoły – kpr. Mirosławie Biernackim „Generale”. Ufundowana przez Środowisko Żołnierzy Zgrupowania AK „Chrobry II”, odsłonięta została w 1999 roku. Wewnątrz budynku kolejna tablica i popiersie pamięci kpr. Mirosława Biernackiego oraz Izba Pamięci żołnierzy Zgrupowania AK „Chrobry II”. Tablicę, ufundowaną przez Środowisko Żołnierzy Zgrupowania AK „Chrobry II”, odsłonięto w 1990 roku.

W czasie Powstania Warszawskiego w budynku szkoły przy ulicy Miedzianej 8 mieścił się punkt sanitarny PCK dla ludności cywilnej oraz punkt medyczny Zgrupowania „Chrobry II”. Nieopodal, na rogu Siennej i Towarowej, znajdowała się powstańcza placówka „Chrobrego II” dowodzona przez szesnastoletniego kpr. Mirosława Biernackiego „Generała”. Był to niewielki, dwukondygnacyjny murowany

budynek nazwany przez Powstańców „Kurzą Stopką”. Załoga placówki składała się z harcerzy Szarych Szeregów w wieku od 16 do 18 lat. Powstańcy byli nieustannie ostrzeliwani przez nieprzyjaciela z terenu Dworca Towarowego oraz czołgów wjeżdżających w ulicę Towarową. 30 sierpnia, około godz. 13, w drodze z sąsiedniej placówki śmiertelnie ranny został kpr. „Generał”. *„Zajęty nastuchem radiowym i notowaniem usłyszałem, że do wykopu wbiega <<Generał>> a za nim <<Kajtek>>. Pomyślałem, że w Hartwigu też już nie ma nic dobrego do jedzenia, skoro nic nie noszą. Złożyłem informacje, że jestem w trakcie tłumaczenia z niemieckiego komunikatu jakiejś radiostacji śląskiej. <<Generał>> polecił zakończyć szybko tłumaczenie i dostarczyć je na górę do <<Kurzej Stopki>>. Certowali się obaj przy wyjściu z wykopu, kto będzie biegł pierwszy – <<Kajtek>>, czy <<Generał>>. Słyszę pojedyncze strzały i równocześnie krzyk: <<Jezus Maria! Sanitariuszka do mnie! Jestem ranny!>>. Wyiskooczyłem ze schronu, przebiegłem te 10 metrów do budynku. Jakaś kula świsnęła mi nad uchem. Biegłem schylony, osłaniały mnie beczki, wozy, furmanki i inne przedmioty. Widzę pod ścianą <<Generała>> podtrzymywanego przez „Asa” i „Kajtkę”, usiłującego oprzeć się o okno. Obok stał <<Rogalski>> i sanitariuszka <<Baśka>>. Wzdłuż barykady biegły sanitariuszki <<Szprotka>> i <<Blanka>> z torbami Czerwonego Krzyża. Rana postrzałowa w plecy i piersi – prawie w serce. Oczy zachodzą mgłą. Szepł: <<trzymajcie Kurzą Stopkę!>>. Za chwilę nie ma już tętna, puls. Złożone opatrunki całe we krwi. Ciało sztywnieje. Tak, to już koniec. Po raz pierwszy widzę <<Generała>> nieruchomym. Jakby nie on. Twarz miał zawsze pogodną, nawet w chwilach największych emocji i wrażeń. Ale ten spokój, ta maska pośmiertna, to wszystko nie pasuje do tego chłopca – wodza. Ten i ów nie może powstrzymać łkania. Mówią przez łzy” – wspominał kpr. „Generał”, Jerzy Zakrzewski „Młot”, żołnierz Zgrupowania „Chrobry II”. Następnego dnia przy ulicy Srebrnej odbył się uroczysty pogrzeb dowódcy „Kurzej Stopki”. Placówka pozostała w rękach Powstańców do ostatniego dnia walk²³.*



Monolit upamiętniający rozstrzelanych przez Niemców 22 października 1943 roku 10 tramwajarzy i 5 sierpnia 1944 roku około 1000 osób cywilnych. Pomnik odsłonięto w 1962 roku.

Na teren zajezdni tramwajowej przy ulicy Młynarskiej 5 sierpnia Niemcy spędzili okoliczną ludność, m.in. ze schronu fabryki Franaszka i z domu przy ulicy Kraszewskiego 8. Egzekucje przeprowadzano na terenie zajezdni i w sąsiednim ogrodzie. Ogółem rozstrzelano około 1000 osób, w tym kobiety i dzieci. *„Razem z dziećmi znalazłam się w zajezdni w tłumie około 200 osób, przeważnie kobiet i dzieci oraz kobiet ciężarnych wpędzonych tu zarówno ze schronu fabryki Franaszka, jak i z ul. Wolskiej. [...] Z karabinu maszynowego Niemcy otworzyli ogień do naszej stłoczonej grupy. Po pierwszej salwie ze stłoczonego tłumu zaczęli się podnosić ranni, a wówczas Niemcy rzucali w tłum granaty ręczne. [...] Synek mój został ciężko ranny po pierwszej salwie w tył głowy. Ja zostałam raniona granatem w obie nogi i brzuch. Od granatu została raniona w nogi, czaszkę, brzuch i piersi moja córka. Gdy wszyscy z grupy padli, Niemcy stojąc poza naszą grupą strzelali do rannych, którzy się podnosili lub poruszali. Aż do zmroku podchodzili do leżących Niemcy, celując do poruszających się równocześnie z żartami i śmiechami, zwłaszcza gdy ranny został trafiony”* – wspominała po wojnie Janina Rozińska. Z masakry ocalała również jej trzynastoletnia córka, jedenastoletni syn zginął na miejscu²⁴.



Na cmentarzu ewangelickim tablica pamięci poległych 8 sierpnia 1944 roku siedmiu żołnierzy Batalionu „Zośka”.

Cmentarz ewangelicki 1 sierpnia 1944 roku był miejscem koncentracji Batalionu „Pięść”. Nasilenie walk w tym rejonie nastąpiło 5 sierpnia. W ciągu kolejnych dni obrońcy wielokrotnie odpierali ataki nieprzyjaciela, ponosząc ciężkie straty. Walczyły tu, oprócz żołnierzy „Pięści”, plutony „Parasola”, „Zośki” i „Wigier”. Do szczególnie ciężkich walk doszło 8 sierpnia. Tego dnia, od strony ulicy Obozowej, czołgi i piechota niemiecka wdarły się na teren cmentarza. W celu wsparcia obrońców przerzucono z terenu getta pluton „Alek” z kompanii „Rudy” Batalionu „Zośka”. Kolejne ataki nieprzyjaciela spowodowały duże straty. Zginął trafiony w głowę dowódca – por. Eugeniusz Koecher „Kolczan” wraz z kilkoma podkomendnymi. Silne kontrnatarcie żołnierzy Batalionu „Zośka”, przeprowadzone wieczorem, wyparło Niemców z cmentarza oraz części ulic Sołytki i Młynarskiej. Następnego dnia cmentarz bezpowrotnie utracono. Witold Sikorski „Boruta”, żołnierz plutonu „Alek”, wspominał: „Rozlega się czyjś rozpaczliwy krzyk, wniwierzając się w uszy poprzez

jazgot karabinów maszynowych i huk granatów. Oglądam się i widzę Wiktora trzymającego się za prawą rękę. Prowadzi go Sosna, uspokajając: – cicho, cicho, nie wydzieraj się, bo nie ma czego! Kolczan zrywa się i próbuje posunąć się do przodu. Zaledwie jeden krok i... wali się bezwładnie na ziemię. Podbiegają do niego. Madejski lekko ranny po swojej wyprawie po pistolet, podtrzymuje jego ciało. To już koniec. Jest w agonii. Kula przebiła mu mózg. Niemcy posuwają się wolno, ale miarowo, krok za krokiem, wykorzystując nawalę ognia swej broni maszynowej.



Sosna daje rozkaz, żeby się kolejno wycofywać. [...] Próbuje się wycofać Karol – wstaje i pada. Dostał w serce! Podbiega do niego Sosna, nachyla się i... obsuwa na ziemię. Mały Jas krzyczy i podsiwma się do nich. Obaj nie żyją. [...] Kolczana już nie ma. Odszedł jak wielu innych. Nie ma już Karola. Co będzie z jego żoną i dzieckiem?... Zginął Mały Tadzio, Sosna, Wojtek, Krzysztof, Jastrząb...”²⁵.

Na murze cmentarza żydowskiego tablica upamiętniająca rozstrzelanych przez Niemców w sierpniu 1944 roku mieszkańców okolicznych domów. Tablicę odsłonięto w 1967 roku.

W momencie opanowania przez nieprzyjaciela ważnej arterii przelotowej Wolska-Chłodna-Ogród Saski wzmógł się niemiecki napór na pozycje Zgrupowania „Radosław”, wspierany dodatkowo siłami lotnictwa. Nekropolie – ewangelicki, kalwiński i żydowski przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk. 8 sierpnia, około godz. 8:00, na tyłach cmentarza żydowskiego, obsadzonego przez żołnierzy z Batalionu „Zośka”, pojawił się oddział niemiecki i zajął ulicę Sołtyka. Niemcy zaczęli wyciągać mieszkańców z okolicznych domów i rozstrzeliwać. Zabili m.in. pięciu mężczyzn z domu przy ulicy Sołtyka 4. Ciężkie walki w tym rejonie toczyły się do 11 sierpnia, kiedy to o świcie nieprzyjaciel zdobył barykadę u zbiegu Młynarskiej i Ostroroga. Kilka godzin później cała ulica Młynarska była już opanowana przez wroga. Oddziały powstańcze zostały wyparte z rejonu cmentarza i wycofały się w kierunku ulicy Stawki²⁶.



Wewnątrz kościoła dwie tablice pamięci żołnierzy batalionów „Kiliński” i „Miotła” poległych w okupacji i Powstaniu Warszawskim.

Batalion „Kiliński” powstał w pierwszych dniach stycznia 1940 roku pod nazwą „Vistula”. W marcu 1943 roku przemianowano go na Batalion im. płk. Jana Kilińskiego pod dowództwem rtm.

Henryka Roycewicza „Leliwy”. Do Powstania oddział przystąpił w sile siedmiu kompanii, zorganizowanych w dwa zgrupowania: IX – w sile czterech kompanii, pod dowództwem rtm. „Leliwy”, i X, złożone z trzech kompanii, pod dowództwem por. Leona Gajdowskiego „Ostoi”. W ciągu następnych dni batalion uzupełniono o dwie kolejne kompanie. W połowie sierpnia jednostka liczyła 2 000 ludzi. Obszarem działania IX Zgrupowania było Śródmieście Północ. Batalion brał udział w zdobyciu wielu ważnych obiektów, m.in.: „Prudentiału”, gmachów MZK, PKO i Polskiego Radia, Poczty Głównej oraz PAST-y przy ulicy Zielnej. X Zgrupowanie walczyło na pograniczu Woli i Śródmieścia. 6 sierpnia rozbity oddział wycofał się na Stare Miasto. Część żołnierzy

pozostała w Śródmieściu Północnym, wchodząc w skład Batalionu Szturmowego „Rum”. Po upadku Starej Woli ewakuowani żołnierze „Kilińskiego” walczyli na Czerniakowie, Żoliborzu i w Śródmieściu. Straty Batalionu „Kiliński” w sierpniu i wrześniu 1944 roku wyniosły ponad 500 poległych.

Drugi z oddziałów – Batalion „Miotła”, sformowany wiosną 1944 roku, wchodził w skład „Kedywu” Komendy Głównej AK. W momencie wybuchu Powstania jednostka składała się z dwunastu niepełnych plutonów, liczących około 350 żołnierzy. Oddziałem dowodził brat ppłk. Jana Mazurkiewicza „Radosława”, kpt. Władysław Mazurkiewicz „Niebora”, który poległ 11 sierpnia, gdy batalion przebijal się z Woli na Stare Miasto. Batalion poniósł wówczas ogromne straty i już jako kompania został wcielony do Batalionu „Czata 49”. Wraz ze Zgrupowaniem „Radosław” przeszedł jeden z najcięższych szlaków bojowych Powstania – od Woli, poprzez Stare Miasto, Czerniaków i Mokotów do Śródmieścia. Najcięższe walki stoczył w natarciu na ulicę Stawki i w obronie szpitala św. Łazarza przy ulicy Książęcej. Straty oddziału wyniosły około 200 poległych²⁷.



Kościół św. Augustyna. Zdjęcie wykonane z gmachu Sądu przy ulicy Leszno, zbiory Z. Walkowskiego.

Głaz z tablicą upamiętniającą walki powstańcze Zgrupowania AK „Radosław” na Woli. Tablicę odsłonięto w 1994 roku.

Przed godz. „W”, 1 sierpnia, w rejon cmentarzy wolskich przybyły stosunkowo nieźle uzbrojone oddziały „Kedywu” ppłk. Jana Mazurkiewicza „Radosława”, stanowiące osłonę Komendy Głównej AK. Z elitarnych oddziałów „Kedywu” powołano Zgrupowanie „Radosław”. Tworzyły je: Brygada „Broda 53”, której największą jednostką bojową był Batalion „Zośka”, oraz bataliony „Czata 49”, „Miotła”, „Parasol” i „Pięść”, liczące w sumie około dwa tysiące dwieście osób. W trakcie Powstania jednostka powiększyła się o inne oddziały, m.in. batalion zapasowy „Igor” oraz kompanię Kolegium „A”. Powstańcom z „Radosława” udało się opanować ulicę Okopową aż do Stawek, wraz z pobliskimi cmentarzami. Przy ulicy Okopowej 41 mieściła się kwatera dowództwa zgrupowania. Zdobyto szereg ważnych obiektów, m.in. szkołę przy ulicy św. Kingi, fabrykę Pfeiffera i zakłady firmy Telefunken, magazyny mundurowe i żywności na Stawkach, a także obóz koncentracyjny przy ulicy Gęsiej, skąd uwolniono 348 Żydów. Od 5 sierpnia główny ciężar obrony Woli spoczął na Zgrupowaniu „Radosław”. W ciągu kolejnych dni nasilał się niemiecki napór na pozycje zgrupowania, wspierany dodatkowo działaniem lotnictwa. Cmentarze przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk. Szczególnie ciężkie walki toczyły się w dniach 8-11 sierpnia. Wobec przewagi nieprzyjaciela 11 sierpnia oddziały ppłk. „Radosława” z ciężkimi stratami wycofały się w kierunku ulicy Stawki. Powstanie na Woli upadło²⁸.



Tablica na gmachu szkoły upamiętniająca kwatere powstańczą Batalionu „Zośka”. Tablicę odsłonięto w 1990 roku.

W pierwszym dniu Powstania żołnierze z Batalionu „Zośka” zajęli potężny, trzypiętrowy gmach szkoły przy ulicy Okopowej i nieistniejącej już ulicy św. Kingi. W czasie okupacji mieściły się w nim koszary SS. Budynek stał się miejscem postoju „Zośki” i innych jednostek walczących w składzie „Brody 53”. Kwatera doskonale przystosowana do obrony: bunkry betonowe przy bramie, umocnienia, wieże strzelnicze na dachu, trzymetrowy mur otaczający dziedziniec, otrzymała miano „twierdzy”. *„Bramy wejściowej strzeżę kilku ludzi; z otworów bunkerów groźnie wyglądają lufy broni maszynowej. Szkoła przygotowana jest w każdej chwili odeprzeć atak. W oknach parteru i pierwszego piętra umieszczone są stanowiska broni maszynowej i ręcznej. W narożnym oknie znajduje się stanowisko piąta. Poczciwie bydlę ma już na koncie jeden samochód niemiecki. Minąwszy bramę, znajdujemy się na pierwszym podwórzu. Z otwartych okien dochodzą dźwięki pianina i śpiewu. W olbrzymiej sali stoi pianino obłożone przez amatorów muzyki. A warto posłuchać: w tej chwili młody podchorąży gra utwory Chopina. Radośnie brzmią piękne tony Poloneza [...]. Za dużą salą znajduje się punkt opatrunkowy. Tu pracuje dr <<Brom>> ze swym sztabem sanitarnym [...]. Duża sala wypełniona dwupiętrowymi łóżkami stwarza miłą atmosferę. Na stole leży broń rzucona w pozornym nieładzie. W otwartej szafce leżą ustawione na półkach granaty i amunicja. Jest pora obiadu. Bractwo szybko sprząta i po chwili kociółki wędrują wesoło na stół. Mała <<Stoninka>> wśród wesołej rozmowy rozdziela zupę i konserwy. Jedzenie jest bardzo smaczne i jest jego po uszy. Magazyny są pełne, a kuchnia nie żałuje niczego [...]. Obiad mija szybko i każdy wraca do swoich zadań”* – wspominał pobyt w „twierdzy” Wojciech Szymanowski „Synon”, żołnierz kompanii „Maciek”, Batalionu

„Zośka”. W związku z rosnącym niebezpieczeństwem okrażenia 10 sierpnia ewakuowano placówkę. Rannych przeniesiono do szpitala św. Jana Bożego przy ulicy Bonifraterskiej. Pozostali żołnierze przez ruiny getta przeszli na Muranów. Szkoła po zajęciu przez Niemców została spalona. W walkach na Woli zginęło siedemdziesięciu pięciu żołnierzy z „Zośki”. Liczba rannych sięgnęła setki²⁹.



UL. OSTROROGA PRZY TATARSKIEJ, mur Cmentarza Powązkowskiego

Tablice na murze cmentarza Powązkowskiego upamiętniające żołnierzy z kompanii „Maciek” Batalionu „Zośka” poległych 8 sierpnia 1944 roku w ataku na pociąg pancerny.

Pprzed świtem, 8 sierpnia, patrol złożony z dwudziestu trzech żołnierzy, głównie z III plutonu kompanii „Maciek” Batalionu „Zośka”, podjął nieudaną próbę zniszczenia niemieckiego pociągu pancernego na linii obwodowej, z którego Niemcy prowadzili ostrzał dzielnicy. Powstańcy uzbrojeni w 2 lkm-y, piata, granaty i pm-y, wraz z dwiema sanitariuszkami, wyruszyli o godz. 4:30 ze szkoły przy ulicy św. Kingi, przez kirkut, w kierunku ulicy Ostroroga. Przed torami kolejowymi niespodziewanie na-

tknęli się na silną placówkę niemiecką. Wywiązała się strzelanina. Zginęło sześciu Powstańców, a kilku odniosło ciężkie rany, w tym dowódca akcji sierż. pchor. Andrzej Sowiński „Zagłoba”. Powstańcy wycofali się w ogień niemieckiej broni maszynowej wąską ulicą Ostroroga. Romualda Komarnicka „Lunia”, sanitariuszka w kompanii „Maciek”, wspominała: „8 sierpnia chłopcy na ochotnika zrobili wypad na dokuczającą nam pancerkę. Wrócili z niczym... Poszli zbyt daleko i nie zauważyli dobrze zamaskowanego bunkra niemieckiego. Było dużo rannych. Joanna i Paulinka otrzymały odznaczenia za transport Zagłoby z pola ostrzału w bezpieczne miejsce. Były za słabe, a żeby go unieść – ciągnęły go po ziemi kilkaset metrów pod silnym ostrzałem. Wtedy również zginął Sten, narzeczony Beaty [...], nawet ciała jego nie można było wyciągnąć i pochować”³⁰.





Zbiórka komp. „Zemsta” Batalionu „Pięć” w czasie pogrzebu ppor. T. Towarnickiego „Naprawy” (poległ 1.08.1944). Modlitwę nad trumną odmawia ks. mjr W. Zbłowski „Struś”, kapelan III Obwodu AK Wola. Fot. S. Bałuk „Kubuś”, zbiory MPW.

Tablica na ścianie budynku upamiętniająca rozstrzelanie przez Niemców w sierpniu 1944 roku 300 Polaków. Tablicę odsłonięto w 1964 roku.

Na posesji budynku Płocka 23, 3 sierpnia, żołdacy Reinefartha rozstrzelali blisko 200 kobiet, mężczyzn i dzieci. Tego samego dnia, w pobliskim ogródku przylegającym do Fabryki Makaronu, Niemcy zamordowali kolejne 50 osób. Na koniec dom podpalili. Dwa dni później w sąsiednim budynku (Płocka 25) Niemcy zamordowali kolejne 30 osób. Stanisław Stępień, mieszkaniec ulicy Wolskiej, zapamiętał: „Szliśmy tam przez posesję nr 27, 25 i 23 przy ulicy Wolskiej. Widziałem wtedy koło domu nr 27 przy ul. Płockiej około 30 zwłok przy ścianie domu nr 25 na podwórzu, nr 23 koło domku dozorczy kilkadziesiąt zwłok. Na tejsze posesji w ogródku przylegającym do fabryki makaronów (Wolska 60) widziałem zwłoki około 50 osób. Wszędzie widziałem zwłoki mężczyzn, kobiet i dzieci. [...] Z garażu wróciliśmy na ulicę Płocką do piwnicy domu nr 25. Daty nie pamiętam, lecz dzień czy dwa po zainstalowaniu się w piwnicy domu nr 25 widziałem, jak przybyła grupa robotników z ludności cywilnej z wozem zabierając zwłoki z sąsiednich posesji, odwożąc w kierunku fabryki <<Ursus>>. W grupie przybyli mężczyźni i kobieta w białych fartuchach. Widziałem w ciągu trzech dni, jak robotnicy uwijali się przy zbieraniu zwłok z pobliskich

terenów”. Inny świadek, ks. Bernard Filipiuk, wówczas pacjent Szpitala Wolskiego, zeznał: *Taką jedną egzekucję sam widziałem z okna szpitala dnia 4 sierpnia, kiedy to Niemcy zdobywszy dom naprzeciwko posesji szpitala położonej wszystkich jego mieszkańców na chodniku przed domem rozstrzelali, przypuszczalnie w liczbie 60-100 osób. Widziałem również z okna szpitala, jak Niemcy jedną kobietę z dzieckiem, która widocznie ze strachu wybiegła z bramy płonącego domu na ulicę Płocką (w sąsiedztwie szpitala), złapali i wraz z dzieckiem wrzucili przez okno do płonącego domu”³¹.*



Przed budynkiem obelisk i wewnątrz szpitala tablica pamięci rozstrzelanych 5 sierpnia 1944 roku pracowników i pacjentów dawnego Szpitala Wolskiego.

Około południa, 5 sierpnia 1944 roku, na teren Szpitala Wolskiego przy ulicy Płockiej wtargnęli żołnierze z grupy bojowej Reinefartha. Na miejscu rozstrzelali dyrektora szpitala dr. Józefa Mariana Piaseckiego, prof. dr. Janusza Zeylanda i kapelana szpitala ks. Kazimierza Ciecierskiego. Resztę personelu – pacjentów oraz ludzi, którzy szukali w nim schronienia, popędzili ulicą Górczewską ku wiaduktowi kolejowemu, gdzie ich rozstrzelano. Zginęło około 60 pracowników szpitala oraz około 300 chorych i rannych. Dr Zbigniew Woźniwski, jedyny lekarz, który w tragicznym dniu 5 sierpnia pozostał w Szpitalu Wolskim, wspominał: „*Około południa wpadają do szpitala pierwsi Niemcy. [...] Każą przedstawić sobie plan szpitala i przebiegają piętra, piwnice i strychy, szukając <<bandytów>>, którzy rzekomo strzelają z okien szpitalnych. [...] Jeden z tych <<Niemców>> doskoczył do mnie i kerzikenawszy <<Hände hoch!>> zacharkotal: <<dawaj czasyl!>>, grożąc mi revolverem. [...] Kiedy zostałem otoczony przez grupkę tych niemieckich Aszjatów, zobaczyłem, że do gabinetu dyrektora prowadzeni są: profesor Zeyland, dyrektor Piasecki i kapelan szpitala, ksiądz Kazimierz Ciecierski, który*

ubrany w komżę i stułę udzielał wśród chorych ostatniej pociechy religijnej. Hall zaczął wypełniać się personelem i chorymi, których spędzali z łóżek biegnący po szpitalu Mongoli, każąc wszystkim zbierać się na parterze z rękami podniesionymi do góry. [...] Podszedłem do oficera, pytając o cel tego spędzania ludzi. Dowiedziałem się, że wszyscy będą musieli bezwzględnie opuścić szpital. [...] Na dany przez owego oficera rozkaz zaczęto wypędzać ludzi, formując przed frontem budynku pochód złożony z kilkuset osób. [...] Postanowiłem poczekać do końca ewakuacji, gdyż myślałem, że lada chwila wyjdą z gabinetu dyrektor z profesorem i księdzem kapelanem. [...] Wyrzuciłem na ulicę – ludzi szpitalnych dojrzeć już nie mogłem, natomiast opodal dostrzegłem kilka zwłok ubranych w pasiaki szpitalne. [...] Wysoki, starszy wiekiem wojskowy, jak mi się wydawało – bez żadnych odznak wskazujących szereg, podszedł do mnie. – Herr Doktor [...] niech mi pan powie, który z nich był profesorem. [...] Poprosiłem, by powtórzył pytanie, gdyż sądziłem, że nie zrozumiałem dobrze użytego zwrotu. [...] Biorąc mnie za rękę, skierował swoje kroki do gabinetu dyrektora. Stanęliśmy w posiekanych kulami drzewiach. [...] Pierwszy z brzęgu profesor Janusz Zeyland leżał na plecach, wyprostowany sztywno, jakby z uśmiechem na zaciśniętych ustach”³².



RONDO ZGRUPOWANIA AK „RADOSŁAW”

Głaz z tablicą upamiętniającą walki powstańcze Zgrupowania AK „Radosław”. Tablicę odsłonięto w 2004 roku.

Zgrupowanie „Radosław”, po wycofaniu się z Woli, walczyło na Muranowie, skąd po zwyciężonych walkach przeszło na Stare Miasto, wchodząc w skład Grupy „Północ”. Oddziały obsadziły północno-zachodnie rubieże Starego Miasta wzdłuż ulic Bonifraterskiej i Konwiktorskiej. Po upadku Starówki „Radosław” walczył na Czerniakowie, tocząc krwawe boje o utrzymanie przyczółka. Płk „Mazurkiewicz” został mianowany dowódcą obrony dzielnicy. W nocy z 19 na 20 września dowódca zgrupowania, wraz z około 200 głównie rannymi żołnierzami, wycofał się kanałami na Mokotów. Do 22 września broniły się resztki oddziałów z „Czaty 49” i „Brody 53”. 26 września pozostali przy życiu żołnierze przeszli kanałami z Mokotowa do Śródmieścia. Pod koniec Powstania w Śródmieściu zebrało się około dwustu trzydziestu ocalałych Powstańców z „Radosława”. Ogółem straty zgrupowania wyniosły około 1 400 poległych żołnierzy³³.

Żołnierze Batalionu „Zośka” na terenie zdobytego obozu koncentracyjnego, tzw. Gęsiówki. Fotografia wkonana 5 sierpnia 1944 roku, zbiory MPW.



33





Tablica upamiętniająca rozstrzelanych przez Niemców w sierpniu 1944 roku ponad 500 mieszkańców Woli i tramwajarzy. Tablicę odsłonięto w 1964 roku.

W tym czasie esesmani wyprowadzili z terenu fabrycznego około pięćuset osób, w tym większość kobiet; jak się później dowiedziałem, grupa ta została doprowadzona do Zajezdni Tramwajowej przy ulicy Młynarskiej 2, gdzie odbyła się egzekucja. Z egzekucji tej ocalała Janina Rozjińska” – wspominał po wojnie Włodzimierz Starosolski. Mieszkańców Woli doprowadzano na teren Miejskich Zakładów Komunikacyjnych z fabryki Franaszka przy ulicy Wolskiej. Ciała rozstrzelanych palone były na tyłach zajezdni tramwajowej. Franciszek Zasada, jeden z przymusowych pracowników Verbrennungskommando Warschau, wspominał: „W dniu 10 sierpnia 1944 r. przybyliśmy do remizy MZK. Obok warsztatów głównych leżało tam około 300 zwłok”³⁴.



Pomnik Pamięci 50 tysięcy Mieszkańców Woli zamordowanych przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego 1944. Uroczyste odsłonięcie pomnika miało miejsce w 2004 roku.

Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców. Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy” – brzmiał rozkaz Hitlera i Reichsführera SS Heinricha Himmlera na wieść o wybuchu walk w Warszawie. Rozkaz ten od pierwszych dni Powstania był nader skrupulatnie realizowany. W różnych dzielnicach miasta dochodziło do egzekucji wziętych do niewoli Powstańców i cywilów. Każdą zdobytą dzielnicę pacyfikowano, co oznaczało egzekucje, gwałty i podpalenia. Do największych zbrodni doszło na Woli, gdzie 5 sierpnia 1944 roku Niemcy przystąpili do planowego zabijania mieszkańców dzielnicy –

była to tzw. czarna sobota na Woli. Ludzi wywlekano z domów i rozstrzeliwano. Mordowano całe rodziny. Dzieci ginęły na oczach rodziców. Niemcy nie oszczędzili też personelu i pacjentów szpitali. Skala zbrodni była tak wielka, że w krótkim czasie Niemcom zaczęło brakować amunicji. 5 sierpnia, wieczorem Gruppenführer SS Heinz Reinefarth zapytywał dowódcę 9. Armii, gen. Nicolausa von Vormanna: „Co mam robić z zatrzymanymi? Mam więcej zatrzymanych niż amunicji”. Na zapytanie zaś o straty odpowiedział: „Straty własne 6 zabitych, 24 ciężko, 12 lekko rannych. Straty przeciwnika – z rozstrzelanymi – ponad 10 000”. Tego dnia liczba ofiar sięgnęła 20 tysięcy osób. Ludobójstwo ludności Woli trwało kilka następnych dni. Powstrzymała je nieco chęć wykorzystania pojmanych przy robotach przymusowych. Nie można określić dokładnej liczby ofiar rzezi Woli. Szacuje się, że wymordowano od 40 do 50 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci³⁵.



Tablica upamiętniająca miejsce rozstrzelania przez Niemców 16 września 1944 roku kilkudziesięciu Polaków. Tablicę odsłonięto w 1962 roku.

Wraz z opanowywaniem kolejnych dzielnic i rejonów miasta przez nieprzyjaciela ulice Woli wypełniły się masami wygnanców. Rozpoczął się kolejny dramat w dziejach Warszawy i jej mieszkańców. Kolumny ludzi z resztkami dobytku na plecach opuszczały zrujnowane miasto. „*Idą księża, zakonnice i zakonnicy. Idą w czarnych sutannach, w czarnych i brązowych habitach. Migają wśród tłumu białe kornety zakonnic. Wszyscy duchowni prowadzą albo niosą rannych i starców. Ciężko rannych niesie czterech zakonników w kocu. [...] Wśród ludności cywilnej przeważają kobiety i dzieci, ale nie brak też i mężczyzn; z mieszkańcami Starówki idzie bardzo wielu ludzi z Woli, którzy tu od 6 sierpnia znaleźli schronienie. [...] Pochód trwa bardzo długo, niektórzy ludzie padają ze zmęczenia, inni siadają na ziemi. Niemcy nie pozwalają się zatrzymać, stale wrzeszczą: Raus! – i pedzą dalej*” – wspominała dramatyczny moment opuszczenia Warszawy mieszkanka Starego Miasta. Wypędzonych kierowano do punktów zbornych, w których dokonywano wstępnej selekcji. Jeden z takich punktów mieścił się w kościele św. Stanisława, parafii św. Wojciecha przy ulicy Wolskiej. Trasy pochodu ewakuowanych mieszkańców Warszawy usiane były ciałami pomordowanych. 16 września 1944 roku przy ulicy Leszno Niemcy zabili trzydzieści osób gnanych ze Starego Miasta w kierunku kościoła św. Stanisława³⁶.



Na ścianie budynku Sądu Okręgowego w Warszawie tablica pamiątkowa poświęcona żołnierzom Zgrupowania AK „Leśnik”. Tablicę odsłonięto w 50. Rocznice Wybuchu Powstania Warszawskiego.

Zgrupowanie „Leśnik” sformowano w trzecim dniu Powstania w gmachu Sądów na Lesznie, na bazie kadr Służby Uzbrojenia Komendy Głównej AK, której zadaniem było gromadzenie i produkcja broni, w tym słynnych pistoletów maszynowych „Błyskawica” i granatów – „filipinek”. W jego skład weszły trzy kompanie: „Bolka” i „Jaronia” oraz kompania miotaczy płomieni „Halińskiego”. Oddziałem dowodził ppłk Jan Szypowski „Leśnik”, od którego pseudonimu zgrupowanie wzięło swoją nazwę. Z Sądów czterystu Powstańców przeszło na Muranów, gdzie toczyli krwawe boje o zajezdnie tramwajową przy ulicy Sierakowskiej. Następnie „Leśnikowi” powierzono obronę Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, podporządkowując mu oddział mjr. „Pełki” – PWB/17/S. Po upadku Starówki żołnierze zgrupowania wycofali się kanałami do Śródmieścia.

Część z nich do końca Powstania walczyła w rejonie ul. Książęcej, w składzie Batalionu „Stefan”; pozostałych wcielono do „Radosława”, z którym przeszli na Czerniaków. W czasie Powstania poległa większość żołnierzy zgrupowania³⁷.



Tablica na fragmencie muru upamiętniająca rozstrzelanych przez Niemców 1 sierpnia 1944 roku ośmiu Polaków. Tablicę odsłonięto w 1962 roku.

Przed godziną 17, 1 sierpnia, na ulicach Warszawy panował nastrój napięcia. Ulice patrolowały piesze i zmotoryzowane niemieckie patrole policyjne i oddziały wojskowe. W niektórych rejonach miasta walki powstańcze rozpoczęły się jeszcze przed Godziną „W” - najwcześniej, około godziny 14, na Żoliborzu, a w Śródmieściu Północ i na Woli przed godziną 16. Jerzy Janowski, mieszkaniec ulicy Sowińskiego, tak zapamiętał ostatnie chwile przed wybuchem Powstania: „Pamiętam bardzo istotny epizod z dnia 1 sierpnia 44 r., jak jeszcze przed godz. <<W>> tj. około godz. 13-14 mama poszła odprowadzić znajomych ze Starego Miasta na pętlę tramwajową (tuż obok) cmentarza. To odprowadzenie zajęło dłuższy czas, więc my dzieci zaczęliśmy się niepokoić. Wreszcie przyszła roztrzęsiona mama i mówi, że na naszej ulicy Sowińskiego 28 róg ul. Karlińskiego pod posesją ogrodnika [...], rozstrzelano 8 mężczyzn, przypadkowo złapanych na ulicy. A było to tak.

Niemcy [...] w dniu 1 sierpnia wzmocnili patrole na głównych szlakach komunikacyjnych, do których od zachodu należała ul. Wolska. Te patrole niemieckie zatrzymywały samochody i przeprowadziły kontrole. Jeden z samochodów, który jechał od zachodu w stronę miasta ulicą Wolską też miał być zatrzymany, ale tak się nie stało, ponieważ ci którzy jechali samochodem byli to młodzi ludzie, którzy podążali na zbiórki powstańcze. W tej sytuacji ci młodzi ludzie w momencie zatrzymania przez patrol niemiecki, oddali serie z pistoletu maszynowego. W tej sytuacji niemiecki patrol został obezwładniony, kilku Niemców było rannych. [...] Po przybyciu pomocy Niemcy złapali kilku przypadkowych mężczyzn i ich rozstrzelali”³⁸.



Na budynku szkoły tablica upamiętniająca dowódcę plutonu „Felek” Batalionu „Zośka” por. Konrada Okolskiego „Kuba” oraz siedmiu jego podkomendnych poległych 11 sierpnia 1944 roku w obronie ostatniej placówki na Woli. Tablicę, ufundowaną przez harcerzy z 80 WDH „Chrobry” i towarzyszy broni, odsłonięto w 50. rocznicę śmierci.

Około godziny 16, 11 sierpnia, w dowództwie zapadła decyzja o wycofaniu oddziałów Zgrupowania „Radosław” z Woli. Rozkaz ten zbyt późno dotarł do plutonu „Felek” z kompanii „Rudy” Batalionu „Zośka”, obsadzającego szkołę przy ulicy Spokojnej. Do „twierdzy” przy ulicy św. Kingi przedostała się tylko jedna drużyna, wycofanie pozostałych okazało się nie-

możliwe. Powstańcy znaleźli się pod silnym ostrzałem niemieckim z Powązek. Podczas próby przedostania się przez ulicę Kolską poległ dowódca plutonu sierż. pchor. Konrad Okolski „Kuba”. Stanisław Sieradzki „Świsł” wspominał: „*Wchodzimy na teren jakiejś opuszczonej fabryczki i tu zatrzymujemy się. Przed nami żużlowa uliczka – to jest ulica Kolska. – Musimy przeskoczyć do tej furtki – mówi Kuba i pokazuje na drugą stronę uliczki. Zaraz po tych słowach Kuba wybiega na ulicę razem ze Stasiem i Cielakiem. Przeskoczyli szczęśliwie, ale już widzę, że reszta plutonu na pewno tedy nie przejdzie. Za przebiegającymi posypał się grad kul. Jesteśmy odcięci. Jedyne ocalenie – to Szkoła Św. Kingi. Zdenerwowanie udzielać się zaczyna nie tylko mnie. Zadajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że jest niemożliwość. Widzę, że Kuba wraca do furtki, unosi rękę i chce nas pewno ostrzec: - Uwaga, nie prze... Już nie dokonczył. Trafiła go celna seria niemieckiego karabinu maszynowego. Kuba upadł bezwładnie na ziemię”. Zginęło jeszcze pięć osób, a kilka zostało rannych. Ogółem do „twierdzy” dotarło około piętnaście osób. W szkole przy ulicy Spokojnej zostało odciętych pięciu żołnierzy i trzy sanitariuszki. Nocą przedostali się oni do Puszczy Kampinoskiej, a stamtąd na Żoliborz i następnie kanałami na Starówkę. Z ósemki tej Powstanie przeżyły tylko cztery osoby³⁹.*



Tablica na elewacji budynku upamiętniająca powstańczy punkt medyczny Zgrupowania „Chrobry II”. Tablicę, ufundowaną przez Dzielnicę Wola Gminy Warszawa-Centrum, odsłonięto w 2000 roku.

W okresie okupacji w niewielkim, neorenesansowym pałacyku Bormana przy ulicy Srebrnej mieściła się placówka polskiej organizacji charytatywnej Rady Głównej Opiekuńczej (RGO).

W pierwszych dniach Powstania w pałacyku żołnierze ze Zgrupowania „Chrobry II” zorganizowali punkt medyczny. Udzielano w nim doraźnej pomocy, a ciężiej rannych kierowano do szpitala przy ulicy Śliskiej 51. Na pobliskim cmentarzu polowym pochowano kilkudziesięciu Powstańców, m.in. kpr. Mirosława Biernackiego „Generała”, patrona Szkoły Podstawowej nr 26 przy ulicy Miedzianej.

Zbigniew Brym-Zdunin, dowódca 3 kompanii Zgrupowania „Chrobry II”, pisał: *„Okolo południa urządziliśmy pogrzeb Generala. [...] na naszym kompanijnym cmentarzu przy ulicy Srebrnej nr 10 (tu w pałacyku Bormana mieścił się Ośrodek Zdrowia) zebrało się na ten pogrzeb bardzo dużo, jak na warunki, ludzi. Byli naturalnie żołnierze Generala, z wyjątkiem tych, którzy musieli strzec posterunków, były reprezentacje wszystkich pododdziałów: z Dworca Poczтового, z placówek Handke, Karbochemia, Bormana i Hartwiga, również pluton Kulińskiego oraz sporo cywilów. [...] Ceremonię odprawił ks. kapelan Badur w szatach liturgicznych. [...] Teraz wyznaczeni żołnierze wzięli trumnę Generala i złożyli do przygotowanego grobu. Pluton honorowy sprezentował broń a Molnar, imitując salwę honorową, oddał trzy strzały ze swego colta. Na trumnę posypał się grudki ziemi. Nie muszę dodawać, że wielu obecnych tu żołnierzy, tych <<chłopców silnych jak stal>>, miało łzy w oczach, a nawet zapłakało. Mnie również oczy zwiłgotniały. Bohaterowie umierają młodo”⁴⁰.*



Tablica na ścianie budynku upamiętniająca szpital powstańczy Zgrupowania „Chrobry II”. Tablicę, ufundowaną przez Środowisko Zgrupowania „Chrobry II”, odsłonięto w 1995 roku.

Przy ulicy Śliskiej 51 mieścił się szpital dziecięcy Fundacji Bergsonów i małżonków Baumanów, którym kierował dr Rajmund Barański. Od pierwszego dnia Powstania dr Barański przekazał szpital do dyspozycji Powstańców. W ten sposób Zgrupowanie „Chrobry II” otrzymało najlepiej wyposażony szpital w dzielnicy, dostosowany do potrzeb chirurgii wojskowej. Placówka, stając się szpitalem wojskowym, nie przestała pełnić obowiązków kliniki pediatrycznej.

„Szpital prowadził dwojaką działalność. Jako szpital dziecięcy i jako normalny powstańczy. Przychodnia dziecięca [...], udzielała porad i pomocy licznym dzieciom, zwłaszcza niemowlętom. [...] Do dziś pamiętam te małe pomarszczone stworzonka o twarzach starsuszków, które krzyczały resztką sił i moja refleksja z tego czasu, to jest wojna dorosłych ludzi, a tak strasznie cierpią te najmniejsze. W pawilonie od ul. Siennej leżały dzieci, które pozostały w szpitalu odcięte od rodziców przez działania wojenne, chore lub już rekonwalescenci, z którymi nie było co robić. W szpitalu chorzy leżeli na niższych kondygnacjach, górne piętra były puste, jako zbyt niebezpieczne dla chorych. Na parterze mieszkali pracownicy, bądź w domach naprzeciwko – przy ul. Śliskiej. W miarę upływu czasu ilość dzieci chorych zmniejszała się, za to zwiększała się ilość rannych w różnym wieku. Pod koniec sierpnia lub na początku września część zdrowszych pacjentów, którzy nie wymagali stałej opieki szpitalnej została przeniesiona na noszach do różnych punktów szpitalnych mieszczących się w piwnicach domów” – wspominał Jerzy Golla, ps. Jerzy, pracownik ze szpitala przy ulicy Śliskiej. Zachowana księga przyjęć szpitalnych zawiera około 2 000 nazwisk pacjentów. Szpital nie uchronił się od bombardowań i pożarów, mimo to przetrwał do końca Powstania⁴¹.



Głaz z tablicą pamięci żołnierzy ze Zgrupowania „Chrobry II” poległych w walkach o utrzymanie ulicy Towarowej. Tablicę odsłonięto w 1994 roku.

Ulica Towarowa w czasie Powstania Warszawskiego stanowiła część tzw. twardego frontu. Wzdłuż jej wschodniej strony żołnierze ze Zgrupowania „Chrobry II” wystawili placówki: Wiadukt-Towarowa, Handke, Karbochemia, Borman, „Kurza Stopka” oraz najdalej na północ wysuniętą placówkę przy ulicy Towarowej - Hartwig. Pod koniec września 1944 roku placówki tej broniła kompania pod dowództwem rtm. Witolda Pileckiego „Witolda”, jednego z najodważniejszych i najwierniejszych żołnierzy Rzeczypospolitej. Powstańcy byli nieustannie ostrzeliwani przez Niemców z terenu Dworca Towarowego oraz atakowani przez piechotę nieprzyjaciela usiłującą wdrzeć się w głąb pozycji zgrupowania. „*Tymczasem cały odcinek frontu przy ulicy Towarowej znalazł się pod bardzo silnym ogniem. Najbardziej ucierpiał placówki Borman i Hartwig, gdzie pociski*

zniszczyły kilka naszych stanowisk. Następnie nieprzyjaciel rozpoczął atak, kierowany głównie na placówki: Borman, Kurzą Stopkę i Hartwiga. Natarcie wspierały dwa czołgi. [...] W ciężkich walkach załogi naszych placówek odrzucały atakującego nieprzyjaciela, wybijając mu sporo żołnierzy. Wróg jednak z uporem ponawiał ataki, które nasi chłopcy odpierali, strzelając z najbliższej odległości i obrzucając granatami. Nieprzyjaciel poniósł dzisiaj znowno duże straty, ale nie zdołał wdrzeć się do żadnej naszej placówki. Po kilku godzinach uporczywych ataków zaprzestał walki i wycofał się. Walki pochłonęły znownu paru żołnierzy zabitych, wielu rannych” – opisywał jeden z wielu ataków wroga por. Zbigniew Brym „Zdunin”, dowódca 3 kompanii. Żołnierze z „Chrobrego II” utrzymali stanowiska wzdłuż Towarowej do ostatniego dnia walk w Warszawie⁴².



Monolit upamiętniający rozstrzelanie przez Niemców 5 i 6 sierpnia około 120 osób. Pierwsza tablica z piaskowca została zdewastowana. W 50. Rocznicę Wybuchu Powstania Warszawskiego odsłonięto nowy monument.

Na podwórzu domu przy ulicy Krochmalnej 90 (obecnie Jaktorowska 4), 5 sierpnia 1944 roku żołdacy Reinefartha rozstrzelali kilkadziesiąt osób, w tym kilkanaście z domu przy ulicy Wolskiej 11. Bogdan Duda, cudem ocalały mieszkaniec domu przy ulicy Wolskiej 11, wspominał: „Po wyjściu z domu skierowali Ukraińcy mnie i wszystkich mężczyzn na podwórze przy ulicy Krochmalnej 90, kobiety skierowali do ulicy Karolkowej, dalej do Wolskiej, jak później dowiedziałem się, do kościoła Św. Wojciecha. W bramie domu wszyscy byli poddawani szczegółowej rewizji, przy czym zabierali Niemcy od nas portfele, zegarki, pieniądze i biżuterię. Koło bramy widziałem leżące trupy dozorcy Jana Siekuta i drugiego mężczyzny, którego nazwiska nie znam. Jak inni opowiadali mi potem, w bramie było zamordowanych więcej osób w chwili wejścia Ukraińców do domu. [...] Z podwórka przy ulicy Krochmalnej 88 zostaliśmy zaprowadzeni do następnego domu przy ulicy Krochmalnej 90 na podwórko. Znajdowało się tam około dwudziestu trupów na środku podwórka koło parkanu ogradzającego ołtarzyk Matki Boskiej. Nikogo wśród tych trupów nie rozpoznałem. [...] Z chwila sabwy upadłem, pomimo iż nie trafiła mnie żadna kula, leżałem na boku, oparty byłam

o dwa sąsiednie trupy i obryzgamy mózgiem i krwią jednego z nich. Po sabwie podoficer zaczął chodzić koło zamordowanych, słyszałem, jak strzelał z karabinu, by dobijać rannych i przy tym mówił po ukraińsku i niemiecku same obelżliwe słowa. [...] Po 10-15 minutach uciszyło się, uciekłem wtedy do piwnicy pod oficynę i tam spotkałem ocalałych z tejże samej egzekucji moich sąsiadów z domu przy ulicy Wolskiej 11 [...]. W czasie gdy przebywałem jeszcze w piwnicy przy ulicy Krochmalnej 90, w tydzień po egzekucji widziałem przez okno w piwnicy, że przybyli jacyś żołnierze niemiecy i nasi Polacy jako robotnicy. Ułożyli na stos zwłoki, dotożyli drzewa, drzewi i części parkanu i podpalili”⁴³.



Tablica na ścianie budynku pamięci żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych poległych w Powstaniu Warszawskim w szeregach Zgrupowania „Chrobry II”. Tablicę, ufundowaną przez Środowisko Żołnierzy NSZ, odsłonięto w 1997 roku.

Jeden z największych oddziałów powstańczych – Zgrupowanie „Chrobry II”, organizowała kadra oficerska należąca do różnych odłamów Narodowych Sił Zbrojnych: scalonego z AK, ONR-owskiego oraz Armii Podziemnej Ruchu „Miecz i Pług”, która podporządkowała się NSZ-AK. Organizatorem i pierwszym dowódcą zgrupowania był mjr Leon Nowakowski „Lig” – w konspiracji twórca i dowódca Pułku NSZ-AK im. Sikorskiego. Szefem sztabu został kpt. Jan Jaroszek „Proboszcz” – przed Powstaniem komendant organizacji „Miecz i Pług” dzielnicy Warszawa-Śródmieście. Oficerowie NSZ organizowali i dowodzili poszczególnymi kompaniami w zgrupowaniu: 1., 4., 5. i 6. W skład „Chobrego II” oprócz pojedynczych członków weszły całe od-

ziały i grupki żołnierzy NSZ. W jego szeregach walczył m.in. najsłynniejszy oddział NSZ - kompania „Warszawianka”. Por. Karol Grabski „Karol”, w konspiracji oficer Dywizjonu Artylerii Zmotoryzowanej NSZ, wspominał swoje pierwsze chwile w kompanii „Jeremiego”: „Spotkany w bramie przy ul. Wielkiej 23 mały wartownik z opaską powstańcza poinformował nas, że w tym domu formuje się oddział powstańczy. Przyjął nas młody człowiek ppor. <<Jeremi>>, który otrzymał polecenie stworzenia oddziału powstańczego z ludzi, którzy nie mają do swoich dostępu. Przedstawiliśmy się ppor. <<Jeremiemu>> jako podporucznicy. Mieliśmy duży staż wojskowy. <<Goliat>> był zawodowym ogniomistrzem, <<Prawdźic>> i ja byliśmy plutonowymi podchorążymi artylerii w tym samym 10 PAL-u. Mieliśmy więc wszyscy trzej kilkuletni staż wojskowy oraz konspiracyjny w Dywizjonie Artylerii <<Młot>>. W oddziale było już sporo młodych ludzi, chętnych do walki, ale bez wyszkolenia wojskowego. <<Jeremi>> przyjął nas więc chętnie na dowódców plutonów, do swojej kompanii”⁴⁴.



Monument upamiętniający rozstrzelanie przez Niemców 7 sierpnia 1944 roku około 500 chorych ze szpitala, lekarzy i mieszkańców Woli. Pomnik odsłonięto w sierpniu 1963 roku.

Przy ulicy Wolskiej 2/4/6 Niemcy zamordowali setki osób, w tym chorych i personel ze szpitala św. Łazarza. W celu zatarcia śladów zbrodni oddziały Verbrennungskommando Warschau spaliły ciała pomordowanych. Franciszek Zasada, pracujący przy paleniu zwłok, zapamiętał: „*Na ul. Wolskiej nr 6, na terenie fabryki pasów, znaleźliśmy na podwórzu i w ogrodzie około 500 zwłok*”.

Kolejny świadek, Zenon Piasecki, zeznał:

„*W dniu 10 sierpnia 1944 roku zaprowadzono nas do domu przy ulicy Wolskiej 6. Zastałem tam na podwórzu i w ogródku około stu zwłok mężczyzn, w tym kilka kobiet. Na to podwórze przewieźliśmy ponadto zwłoki około czterystu osób porzućcane pojedynczo po domach i na ulicy w zasięgu około 100 m. Wszystkie zwłoki spaliliśmy na podwórzu*”⁴⁵.



UL. WOLSKA 27/29, Pałacyk Biernackich
– Klasztor Karmelitanek

Tablica upamiętniająca zamordowanych przez Niemców w sierpniu 1944 roku przy ulicy Wolskiej 4/6/8 oraz na terenie Pałacyku Biernackich przy ulicy Wolskiej 29 około 3200 osób. Tablicę odsłonięto w 1962 roku.

Mieczysław Miniewski, członek grupy roboczej Verbrennungskommando Warschau, wspominał: „*Przy ul. Wolskiej nr 6 i nr 8 na podwórzach leżały zwłoki oraz w mniejszej ilości znajdowały się w mieszkaniach i piwnicach. Razem z tego terenu i sąsiednich domów spaliliśmy ponad 1000 zwłok. Były to zwłoki przeważnie mężczyzn młodych z terenu masowych egzekucji w fabrykach <<Ursus>> i Franaszek. Zwłoki paliła I grupa Verbrennungskommando*”. Innym miejscem masowych egzekucji był dawny Pałacyk Biernackich, gdzie żołdacy Reinefartha zamordowali co najmniej 600 mężczyzn i kobiet. Franciszek Zasada z Verbrennungskommando, zapamiętał: „*Następnie przeszliśmy na ul. Wolską 29 do pałacu hr. Biernackiego. Tu w ogrodzie zastaliśmy około 600 zwłok, kobiet, dzieci i starców, w tem trzech księży, jak później słyszałem, OO Redemptorystów z ul. Karolkowej. Cztery czy pięć zwłok leżało koło samego parkanu. Zwłoki spaliliśmy na miejscu*”⁴⁶.

Ekshumacja ciał dokonywana przez pracowników PCK w Warszawie tuż po wojnie, zbiory PCK





Tablica na ścianie budynku upamiętniająca miejsce licznych mordów na Polakach popełnionych w okresie od 5 sierpnia do końca września 1944 roku. Tablice odsłonięto w 1962 roku. Na podwórzu szpitala gład pamięci dwóch nieznanymi młodocianymi Powstańców, zamordowanych przez Niemców 9 września 1944 roku. Pomnik odsłonięto w 1984 roku.

Po południu, 5 sierpnia 1944 roku, na teren szpitala zakaźnego św. Stanisława przy ulicy Wolskiej wtargnęli Niemcy. Żołdacy Reinefartha zamordowali na terenie szpitala i za bramą kilkanaście osób. Dr Józefa Barcz-Pakulska zapamiętała: „*Minęła godzina 3 po południu. Ktoś się głośno dobija do bramy szpitalnej i wali w nią kolbami karabinów. Portier Przesmycki człapie ku bramie, otwiera ją. Słychać strzał. Staruszek pada z roztrzaskaną głową. Banda esesmanów z dywizji <<Hermann Göring>> wpada z krzykiem do pawilonów. Przebiegają sale operacyjne, sale, na których leżą chorzy, oraz gabinety lekarskie. Przy sposobności grabią cenne narzędzia chirurgiczne, chowają co się da, do chlebaków i kieszeni. Zabierają również zegarki, pierścionki, termometry. Wdzierają się do separatek i sal, gdzie leżą ciężko ranni. Kto im się nie podoba, tego wyciągają z łóżka i biją kolbami. Wypędzają z sal leżących rannych, siostry szarytki i personel, również lekarzy. [...] Coraz większy tłum ubodźców, chorych, rannych, personelu szpitalnego zalega podwórzu. Wszyscy zdają sobie sprawę, że jeżeli wyprowadzą ich na ulicę, odbędzie się egzekucja. Ludzie kłębią się jak obłąkami, zbijają w grupy, modlą się głośno. Naraz esesmani siedzący naprzeciw kaplicy omentarnej zrywają się i zaczynają strzelać z peemów do stojącego tłumu. Huczy seria za serią. Tłum jęczy, wyje, błaga o litość. Kilkanaście osób zostaje zabitych, a wiele rannych”. Resztę prowadzonych na egzekucję uratował kierownik szpitala dr Paweł Kubicza. Zdołał on przekonać Niemców, iż chorzy i perso-*

nel szpitala nie mają nic wspólnego z toczącymi się walkami. Niemcy opróżnili część gmachu i zorganizowali tam swój punkt sanitarny. Przez pewien czas w zabudowaniach szpitalnych mieściła się również kwatera sztabu Brygady Dirlewangera. W ciągu następnych tygodni na terenie szpitala Niemcy dopuścili się wielu zbrodni. Dr Leon Manteuffel, chirurg ze Szpitala Wolskiego i szpitala św. Stanisława na Woli, wspominał: „*W pierwszych dniach po zajęciu szpitala Św. Stanisława Niemcy wzięli do niewoli dwóch powstańców, dwóch młodych chłopców. Chłopcy trzymali się dzielnie, kiedy ich prowadzono na śmierć. Zostali powieszani na drzewie na podwórzu szpitalnym, esesmani udekorowali wiszących polskimi barwami*”⁴⁷.



UL. WOLSKA RÓG MŁYNARSKIEJ

Pomnik poświęcony pamięci poległych żołnierzy III Obwodu AK Wola oraz wymordowanej ludności Woli. Pomnik odsłonięto w 50. Rocznicę Wybuchu Powstania Warszawskiego.

Obwód Wola Okręgu Warszawa AK obejmował trzy rejonu: 1. – Babice-Boernerowo, 2. – Koło i 3. – Czyste, którymi dowodził ppłk Jan Tarnowski „Wali-góra”. Powstańcom nie udało się opanować większości strategicznych obiektów ani zabezpieczyć arterii przelotowych wschód-zachód, zwłaszcza ulic Wolskiej i Chłodnej. W nocy z 1 na 2 sierpnia żołnierze 1. Rejonu wycofali się do Puszczy Kampinoskiej, skąd przeszli na Żoliborz. W czwartym dniu Powstania, na przedmieścia Woli, przybyła pospiesznie organizowana odsiecz niemiecka. Następnego dnia w godzinach rannych wzdłuż ulic Górczewskiej i Wolskiej ruszyło niemieckie natarcie pod dowództwem Gruppenführera SS Heinza Reinefartha. W skład Grupy Bojowej Reinefartha, oprócz jednostek niemieckich, wśród których znaleźli się kryminaliści z brygady Standartenführera SS Oskara Dirlewangera, wchodziły jednostki kolaboranckie złożone z Rosjan, Ukraińców, Azerów i Turkmenów. 5 sierpnia padła kluczowa barykada przy ulicy Wolskiej róg Młynarskiej. Natarciu towarzyszyły masowe mordy na ludności Woli. Po niespełna tygodniu krwawych walk, pozostałe oddziały zostały zmuszone do wy-

cofania się z Woli. Większość oddziałów 2. i 3. Rejonu przeszła na Stare Miasto. Pozostali żołnierze 2. Rejonu przeszli do Śródmieścia Północ i po wzmocnieniu przez ochotników zostali zorganizowani w Batalion „Sowińskiego”. Powstanie na Woli zakończyło się 11 sierpnia, wraz z upadkiem obrony cmentarzy i przebicciem się oddziałów ppłk. „Radosława” na Muranów⁴⁸.



Głaz upamiętniający walki powstańcze żołnierzy z 1 kompanii Batalionu „Parasol” o utrzymanie młyna i tzw. Pałacyku Michla. Kamień odsłonięto w 2006 roku.

Przy ulicy Wolskiej 40 znajdował się nieistniejący już dziś Pałac Michlera, znany także jako Pałacyk Michla. Był to piętrowy budynek w stylu neosecesyjnym. W głębi posesji mieściły się magazyny i młyn parowy. W czasie Powstania Warszawskiego pałacyk wraz z sąsiednimi budynkami stał się terenem ciężkich walk Batalionu „Parasol”. Placówki broniło siedemnastu żołnierzy pod dowództwem sierż. pchor. Janusza Brochwicz-Lewińskiego „Gryfa” oraz Powstańcy z plutonu „Narocz”. Rankiem 5 sierpnia ulicą Wolską ruszyło natarcie piechoty niemieckiej. Obrońcy pałacyku kilkakrotnie odpierali ataki nieprzyjaciela wspierane czołgami. Placówki nie udało się utrzymać. W godzinach popołudniowych obrońcy zostali zmuszeni do opuszczenia budynków i terenu młyna. Pałacyk przeszedł do legendy Powstania w piosence Pałacyk Michla napisanej przez żołnierza Batalionu „Parasol”, plut. pchor. Józefa Szczepańskiego „Ziutka”. A oto jak moment ten zapamiętał Janusz Brochwicz-Lewiński „Gryf”: *„Czwartego dnia wieczorem, w salonie na górze, zrobiliśmy sobie wieczorynkę. Był to wieczór poświęcony rozrywce. Zebraliśmy się wszyscy, mieliśmy dużo gości ok. 40 osób. Łącznički, sanitariuszki, moja grupa szturmowa i dowódca kompanii „Rafał”. Był też podchorąży <<Ziutek>>, mój dobry kolega. Tego wieczora usiadł przy pianinie Bernstein i napisał słowa i melodię piosenki pałacyk Michla. Zaczęliśmy ją wszyscy śpiewać. Ta piosenka stała się naszym ulubionym hymnem. Przesiedzieliśmy ten wieczór do późnych godzin nocnych w bardzo pięknej i towarzyskiej atmosferze. Mieliliśmy kanapki, trochę wina, które zdobyliśmy na Niemcach. Ten dzień skończył się dobrze, ale następny 5 sierpnia rozpoczął się już o 6:00 rano”⁴⁹.*



Tablica na resztkach muru dawnej fabryki Franaszka upamiętniająca rozstrzelanych przez Niemców 5 sierpnia 1944 roku około 1 000 Polaków. Tablicę odsłonięto w 1962 roku.

W czasie Powstania Warszawskiego na terenie fabryki Franaszka Niemcy zamordowali i spalili kilka tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci. Część osób przeprowadzano do zajezdni tramwajowej przy ulicy Młynarskiej i tam rozstrzeliwano. Wśród ofiar znaleźli się pracownicy fabryki, osoby przebywające w schronach oraz spędzani na teren fabryki mieszkańcy okolicznych domów, głównie z Wolskiej 34-52. Jeden ze świadków tych dramatycznych wydarzeń wspominał: „Przed południem na teren fabryki zajeżdżają samochody ciężarowe pełne esesmanów. Wysypują się z wozów i ustawiają półkolem. Tymczasem inna grupa esesmanów wpędzą do bramy coraz to nowe gromady ludzi, których zabija strzałami. Po dokonaniu egzekucji mordercy rozsympują się po terenie fabryki i rzucają granaty w różne miejsca”⁵⁰.

50



Tablica na budynku „Fotonu” upamiętniająca rozstrzelanych i spalonych w tym miejscu od 4 sierpnia do 15 października 1944 roku około 6 000 mieszkańców Woli.

Tadeusz Klimaszewski, członek Verbrennungskommando Warschau, tak zapamiętał miejsce zbrodni: „*Jak okiem sięgnąć, czworobok podwórka zalegały trupy. Leżały w pełnym słońcu, jedne skłębione pośrodku w grupy, niektóre opodal rozciągnięte obok siebie, inne pojedynczo na skraju podwórza z wyciągniętymi rękami w kierunku muru, jakby w ostatniej rozpaczliwej próbie ratunku. Musiano tu do spędzonych na dziedzińcu i ścieśnionych w tłumie rzucać granatami, bo splecione kłęby ciał zamaskowane były straszliwie, a podwórko w tych miejscach*

*pełne było wyrw i dołów. Inni z tłumu, których śmierci nie dosięgła zaraza, leżeli porozrzucani w nieładzie, skuleni strachem czy też bólem, to znów wyprostowani nienaturalnie jakimś ostatnim rozkurczem mięśni. Mury podwórza poodpryskiwane były od serii wystrzałów, tu i ówdzie leżały pogubione drobniaki, walające się peki kluczy, porozrywane teczki, chlebaki, rozrzucone bułki, kawałki chleba wdeptanego w ziemię, czapki, berefy”. Inny robotnik z tego samego oddziału zeznał: „*W dniu 9 sierpnia 1944 r. przybyliśmy do fabryki Franaszek. Na głównym podwórzu oraz z boku od schronu aż do bramy leżały tam zwłoki mężczyzny w liczbie na oko około 6 000. Pracowaliśmy przy paleniu tych zwłok cały dzień. Widziałem tam zwłoki tramwajarzy, strażników i policjantów”*⁵⁰.*



UL. WOLSKA 55, dawna fabryka „Ursus”

Monolit na terenie dawnej fabryki „Ursus” upamiętniający rozstrzelanie przez Niemców 5 sierpnia 1944 roku około 7 tysięcy osób. Pomnik odsłonięto w 1964 roku.

Na terenie fabryki „Ursus”, 5 sierpnia, przy ulicy Wolskiej Niemcy rozstrzelali blisko 7 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci. Wśród ofiar znaleźli się mieszkańcy ulic: Działdowskiej, Płockiej, Sokołowskiej, Staszica, Wolskiej, Wawelberga i Skierniewickiej. Wanda Felicja Lurie będąc w dziewiątym miesiącu ciąży przeżyła zbiorową egzekucję, w której straciła troje dzieci, po wojnie wspominała: „*Staliśmy przed bramą fabryki <<Ursus>>*,

położonej przy ul. Wolskiej nr 55. [...] Przed bramą fabryki czekałiśmy około godziny. Z podwórza fabryki slychać było strzały, błagania i jęki. [...] Nie mieliśmy wątpliwości, że na terenie fabryki zabijają, nie wiedzieliśmy czy wszystkich. Ja trzymałam się z tyłu, stałe się wycofując, w nadziei, że kobietę w ciąży przecież nie zabijają. Zostałam wyprowadzona w ostatniej grupie. Na podwórzu fabryki zobaczyłam zwalony trupów do wysokości jednego metra. Trupy leżały w kilku miejscach, po całej lewej i prawej stronie pierwszego podwórza. Wśród trupów rozpoznałam zabitych sąsiadów i znajomych. [...] Gdy pierwsza czwórka dobiegła do miejsca, gdzie leżały trupy, strzelali Niemcy i Ukraińcy w kark od tyłu. Zabici padali, podobodziła następna czwórka, by tak samo zginąć. Bezwładna starszyskę zabiło na plecach zjécia, on również zginął. Przy ustawianiu ludzie krzyczeli, błagali lub modlili się. [...] Podeszłam więc w ostatniej czwórce razem z trojgiem dzieci do miejsca egzekucji trzymając prawą ręką dwie rączki młodszych dzieci, lewą – rączkę starszego synka. Dzieci szły płacząc i modląc się. Starszy, widząc zabitych wołał, iż i nas zabijają. W pewnym momencie Ukraińiec stojący za nami strzelił najstarszemu synkowi w tył głowy, następne strzały ugodziły młodsze dzieci i mnie”. Ranioma w głowę przeżyła, leżąc kilka dni przygnieciona zwłokami rozstrzelanych. Dwa tygodnie później urodziła syna, któremu nadała imię Mścisław. Postać Wandy Felicji Lurie, zwanej „polską Niobe”, stała się symbolem martyrologii mieszkańców Woli⁵¹.



Tablica na budynku upamiętniająca rozstrzelanych przez Niemców 10 sierpnia 1944 roku około dwudziestu Polaków. Tablicę odsłonięto w 1964 roku.

W fabryce Makaronu i Sztucznej Kawy „Bramenco” żołdacy Reinefartha, 10 sierpnia 1944 roku, zamordowali około dwudziestu osób. Następnego dnia oddziały Verbrennungskommando Warschau spaliły ciała ofiar. Mieczysław Miniewski, członek oddziału, zeznał: „Przy ul. Wolskiej nr 60 w fabryce sztucznej kawy zebraliśmy po 10 sierpnia 1944 r. około 20 zwłok mężczyzn i kobiet, rozstrzelanych w dniu 10 sierpnia 1944 r. na rozkaz Müllera. Była to ludność cywilna pochodząca z Warszawy. Byłem obecny, jak grupa ta została zatrzymana i jak Müller wydał rozkaz rozstrzelania ich. Następnego dnia 11 sierpnia 1944 r. spaliliśmy ich zwłoki. Dalej z terenu samej fabryki nasza grupa zwłok nie wybierała. Uczyniła to I grupa”⁵².



Monument upamiętniający rozstrzelanych przez Niemców 6 i 8 sierpnia 1944 roku około 4 000 uczestników Powstania oraz mieszkańców okolicznych domów. Monument odsłonięto w 1964 roku.

W składzie narzędzi rolniczych fabryki Kirchmajera i Marczewskiego przy ulicy Wolskiej 81 oraz na terenie sąsiednich posesji żołnierze Reinefartha zamordowali trudną do ustalenia liczbę kobiet, mężczyzn i dzieci. Wśród ofiar byli m.in. Powstańcy, mieszkańcy okolicznych domów z ulic Płockiej, Towarowej i Krochmalnej, redemptoryści z ulicy Karolkowej oraz więźniowie Żydzi. Mieczysław Miniewski, przymusowy robotnik Verbrennungskommando Warschau, zapamiętał: „Przy ul. Wolskiej nr 81 w składzie narzędzi rolniczych Kirchmajera i Marczewskiego zebraliśmy około 60 zwłok księży w sutannach. Przy ul. Wolskiej nr 79 w domu spalonym w podwórzu zebraliśmy około 300 zwłok mężczyzn ubranych w pasiaki więzienne. Zwłoki były wybudzone. Paliliśmy te zwłoki około 12 sierpnia 1944 r. Wydaje mi się, iż zwłoki te nie leżały długo. Później kilkakrotnie w tym miejscu paliliśmy pojedyncze zwłoki i w grupach. Były tam zwłoki i kobiet, i mężczyzn”⁵⁴.



Na frontonie kościoła tablica upamiętniająca obóz przejściowy dla ewakuowanej ludności Warszawy, gdzie Niemcy dokonywali masowych egzekucji. Tablicę odsłonięto w 1977 roku. Wewnątrz kościoła Kaplica Pamięci Narodowej, poświęcona 4 sierpnia 1994 roku przez księdza Prymasa kardynała Józefa Glempa oraz tablica upamiętniająca żołnierzy III Obwodu AK „Waligóra” i mieszkańców Woli poległych i pomordowanych w okresie okupacji i Powstania Warszawskiego. Tablicę odsłonięto w 40. Rocznicę Wybuchu Powstania Warszawskiego.

Ludobójstwo mieszkańców Woli powstrzymała nieco chęć wykorzystania zatrzymanych przy robotach przymusowych. Niemcom zależało na tym, aby jak najprędzej usunąć z miasta ludzi, a potem miasto ograbić i zrównać z ziemią. Po 5 sierpnia 1944 roku władze niemieckie rozpoczęły masowe wysiedlanie mieszkańców Warszawy. Na terenie miasta zorganizowano parę punktów zbornych, w których dokonywano wstępnej „selekcji”. Jeden z nich mieścił się w kościele św. Stanisława, parafii św. Wojciecha przy ulicy Wolskiej. Panowały w nim nieludzkie warunki bytowe – brak wody i żywności, szerzące się choroby. Przez kilka jeszcze lat po zakończeniu wojny można było odczytać na ścianach kościoła wydrapane przez warszawiaków napisy. Wsiedleniom towarzyszyły masowe egzekucje. Na terenie przykościelnym Niemcy rozstrzelali około 400 kobiet, mężczyzn i dzieci. Zwłoki pomordowanych palono obok kościoła przy ulicy Sokołowskiej. Wśród zamordowanych znaleźli się dwaj wikariusze parafii – ks. Stanisław Kulesza i ks. Stanisław Mączka oraz rezydent ks. Roman Ciesiołkiewicz. Rozstrzelano ich przy ulicy Moczyno. Ks. Wacław Murawski,

ówczesny proboszcz parafii, wspominał: „W dniu 9.VIII.1944 r. po przybyciu do kościoła zobaczyłem, iż było tam około 5 000 osób. Byli to ludzie z ulicy Elektoralskiej, Chłódnej, Leszna i innych, przebywał wtedy w kościele ksiądz Jachimowski, kapelan, o którym także ślad zaginął. W prezbiterium leżały położnice, było kilka niemowląt, chorzy leżeli na posadźce. Dr Rawa przypadkowo przebywający w kościele nie mając środków sanitarnych i lekarstw niewiele mógł poradzić. Ludności nie wypuszczano z kościoła dla ułatwienia potrzeb naturalnych”. Inny świadek zapamiętał: „Prowadzono nas w grupie kilkuset osób Wronią, Wolską... gdyśmy zbliżyły się do kościoła, mężczyźni cywilni usuwali ciała rozstrzelanych na drugą stronę, za kościół (tam podobno przygotowany był stos na spalanie), następnie przychodzili z wiadrami z piaskiem i usuwali ślady krwi spływającej aż do jezdni...”⁵⁵.

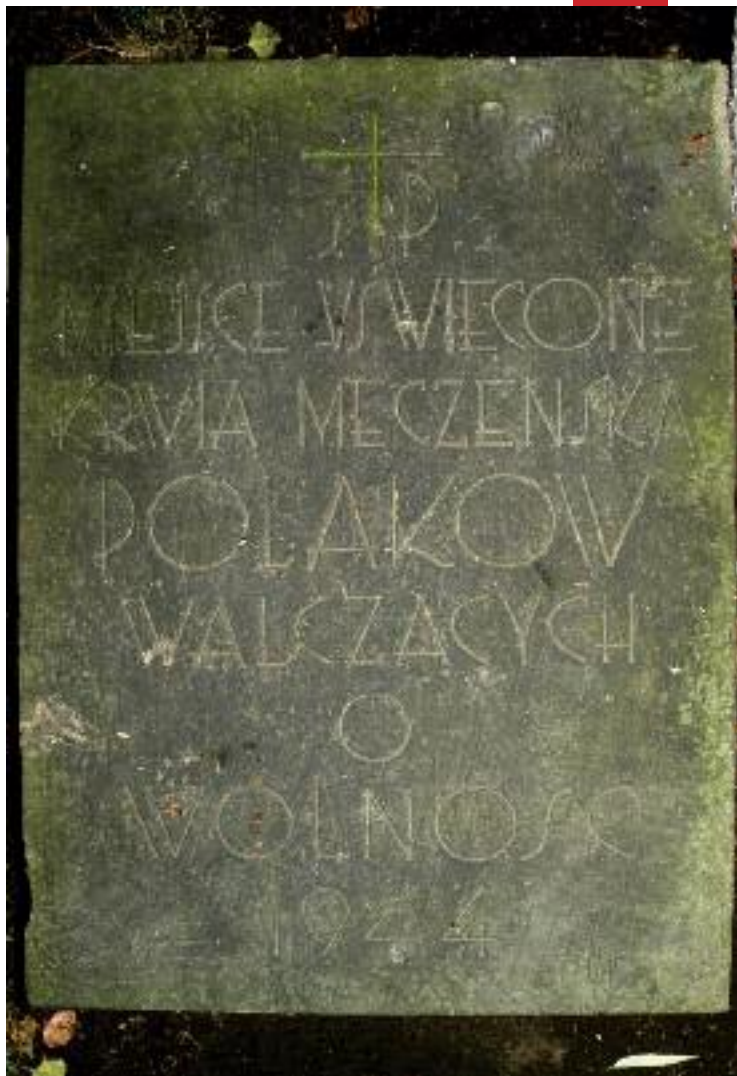


Pierwsze grupy kobiet i dzieci spędzane przez Niemców do kościoła św. Wojciecha, zdjęcie niemieckie.



Płyta upamiętniająca miejsce usświęcone krwią męczeńską Polaków walczących o wolność w 1944 roku. Tablicę odsłonięto w 1961 roku.

4 sierpnia 1944 roku przy ulicy Wolskiej 86A Niemcy zamordowali około 50 mieszkańców domu. Nieopodal pod numerem 86 tego samego dnia żołdacy Reinefartha zamordowali w piwnicy i na podwórzu kolejnych 20 osób⁵⁵.



Tablica pamięci zamordowanych i spalonych przez Niemców w dniach od 1 do 5 sierpnia 1944 roku wielu mieszkańców okolicznych domów. Tablicę odsłonięto 1 sierpnia 1995 roku.

Przy ulicy Wolskiej 85 oraz na terenie sąsiednich posesji w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego Niemcy zamordowali trudną do ustalenia liczbę osób. Wśród ofiar byli mieszkańcy okolicznych domów, m.in. z ulicy Syreny 7/9. W celu zatarcia śladów zbrodni grupy Verbrennungskommando Warschau paliły ciała pomordowanych na miejscu. Franciszek Zasada, członek oddziału, zapamiętał: „Przy ul. Wolskiej po stronie nieparzystej nr 91 w podwórzu za-

staliliśmy zwłoki około 100 mężczyzn rozstrzelanych. Zwłoki spaliliśmy na miejscu. W składzie narzędzi maszyn rolniczych przy ul. Wolskiej nr 85 zastaliśmy około 300 zwłok w sutannach [sic!] oraz około 80 w ubraniach cywilnych. Wszyscy byli zastrzeleni. Zwłoki spaliliśmy na miejscu. Po tej samej stronie, co skład narzędzi rolniczych, parę domów dalej przy ul. Wolskiej 83 zastaliśmy około 50 zwłok zastrzelonych mężczyzn. Wiele zwłok miało pozakładane opatrunki”⁵⁶.



Monolit upamiętniający zamordowanych przez Niemców w pierwszych dniach sierpnia 1944 roku 2 500 mieszkańców okolicznych domów. Odświeżony został w 1962 roku.

Około godz. 4-5 po południu, 5 sierpnia 1944 roku, żołdacy Reinefartha otoczyli a następnie podpalili tzw. domy Hankiewicza przy ulicy Wolskiej 105/109. W płomieniach zginęło wówczas blisko 2 000 osób. *„Wszystkie trzy bloki otaczają ze wszech stron Niemcy; rzucają granaty i podpalają dom, sypiąc z toreb jakiś biały proszek. Była tam masa mieszkańców i bardzo dużo ludzi z miasta; rozkazu wyjścia nie było; gdy Niemcy dom otoczyli, nikt potem już nie wyszedł; wszyscy spalili się żywcem, bądź zostali zabici granatami, nikt nie wyszedł stamtąd, ocaleć mogli ci, którzy wyszli wcześniej. Jak mówiono, palono żywcem wszystkich w domach tych, w których byli powstańcy. W domach Hankiewicza zginęło podobno 2 000 (dwa tysiące) ludzi, czy nawet więcej”* – relacjonował po wojnie świadek tych dramatycznych wydarzeń. Po drugiej stronie ulicy Niemcy zamordowali kolejnych kilkaset osób, mieszkańców domów z ulicy Wolskiej 100, 102 i 104. Po wojnie Franciszek Zasada, przymusowy robotnik Verbrennungskommando Warschau, zeznał: *„Z ul. Wolskiej od nr 102 do ul. Elekcyjnej z każdego domu wybraliśmy po kilkanaście zwłok”*⁵⁷.



Krzyż brzoźowy z tablicą upamiętniający miejsce zamordowania 4 sierpnia 1944 roku działacza społecznego Ignacego Grabowskiego wraz z jedenastoosobową rodziną.

W literaturze przedmiotu brak jest jakichkolwiek informacji dotyczących tej zbrodni.



Monolit pamięci rozstrzelanych przez Niemców 5 i 8 sierpnia 1944 roku około 4 000 mieszkańców Woli. Pomnik odsłonięto w 1962 roku.

Na placu przed kuźnią przy ulicy Wolskiej żołnierze Reinefartha w kilku egzekucjach zamordowali około 4 000 osób. Wśród ofiar byli mieszkańcy domów z ulicy Wolskiej 112, 114, 115, 117, 119, 120, 121, 123, 124, 126 i 128 oraz Grabowskiej i Elekcyjnej 8. Świadek tych dramatycznych wydarzeń zapamiętał: „[...] do przebodzących strzelano; żonę zabiło na miejscu, dziecko nasze ranne wołało matkę; wkrótce podszedł Ukraińiec i zabił moje dwuletnie dziecko jak psa, następnie razem z Niemcami zbliżył się do mnie, stanął mi na pierśsiach, patrząc czy żyję. Udawałem trupa bojąc się by mnie nie zabiło – nie otwierałem oczu. Jeden z oprawców zabiera mi zegarek, słyszę, że repetuje broń, myślałem, że dobije; poszli jednak dalej, biorąc mnie za nieżywego. Tak od godz. 10 rano do godz. 9 wieczorem leżałem udając zabitego i przeżywając te okropności. Widziałem w tym czasie, jak przyprawiano dalsze partie i rozstrzeliwano w pobliżu mnie. Tworzył się zwał niezliczonych trupów. Tych, co jeszcze dawali oznaki życia, dobijano [...] Liczby ofiar nie mogę dokładnie podać, ale tych, wśród których leżałem obliczam na 3 000 (trzy tysiące)”. Kolejny świadek, piętnastoletnia wówczas Helena Wojciechowska, której udało się zbiec z miejsca egzekucji, po latach wspominała: „5 sierpnia przyszli po nas rano o 9.00 Niemcy i Władowcy. [...] Doprowadzili nas do Elekcyjnej, gdzie był duży plac [...] Niemcy kazali nam się położyć na środku placu, na trawniku pomiędzy tymi budynkami. [...] Niemcy zaczęli strzelać. Nie stawiali nas pod ścianą, tylko strzelali ruchem koszącym. Kogo zabili, to zabili. Było dużo rannych. Jęki straszliwe. Matki z dziećmi, kobiety w ciąży”. Z rodziny Heleny Wojciechowskiej zginęło w sumie 10 osób. W celu zatarcia śla-

dów zbrodni grupy Verbrennungskommando Warschau paliły ciała pomordowanych. Wacław Dziewulski zeznał: „Zaprowadzono nas potem pod kuźnię przy ul. Wolskiej 124. Zobaczyłem na placu przed kuźnią, od ulicy Wolskiej, około 1 000 zwłok mężczyzn, kobiet i dzieci w stanie rozkładu. Zwłoki te kazano ułożyć na stosie z drzewa, przekładanym zwłokami, i spalić. Pozostało jeszcze wiele zwłok do zniesienia”. Kolejny świadek, Edward Osiński, wspominał: „Zaprowadzono naszą grupę na plac przed kuźnią, gdzie leżały zwłoki, i kazano zwłoki znosić na plac przy ulicy Wolskiej nr 122. W chwili mego przybycia już 30 mężczyzn z ludności cywilnej znosiło zwłoki. Znosiliśmy zwłoki do godziny 19-ej. Na placu przy kuźni znajdowało się ponad 700 zwłok. Część zwłok spłonęło na placu przy kuźni, zapaliły się od parkanu domu nr 126”⁵⁸.

Helena Wojciechowska w lipcu 2009 r.

W prawym ręku zdjęcie brata rozstrzelanego przez Niemców pod Warszawą, w lewym fotografia brata ciotecznego zamordowanego przy Elekcyjnej. Słyszała jak płakał: "Ludzie! Mamańka moja zabiła!

Fot. M. Podulka





Moździerz Karl Gerät 040 oznaczony imieniem nordyckiego boga wojny "Ziu" ostrzeliwał Warszawę z Parku Sowińskiego pociskami 600 mm, zdjęcie niemieckie.



Monolit upamiętniający rozstrzelanych przez Niemców w sierpniu 1944 roku około 1 500 osób oraz miejsce spalenia zwłok około 6 000 mieszkańców Woli. Pomnik odsłonięto w 1968 roku.

Przy parkanie Parku Sowińskiego na Woli w czasie Powstania Warszawskiego Niemcy przeprowadzali masowe egzekucje. Szacuje się, że rozstrzelano w nich około 1 500 osób. Następnie na terenie parku palono zwłoki pomordowanych. Przymusowi robotnicy z Verbrennungskommando Warschau znosili ciała również z sąsiednich ulic. Po wojnie z trzech zbiorowych mogił ekshumowano blisko 1 120 kg prochów ludzkich. „Jednego z następnych dni zaprowadzono

*nas do pracy do Parku Sowińskiego, gdzie wśród trupów prze-
ważały kobiety i dzieci, a nawet spotykałem trupy kobiet w ciąży.
Szeregowe ułożenie trupów wskazywało na egzekucje masową.
W dwóch stosach spaliliśmy przeszło tysiąc zwłok. [...] Pracowa-
liśmy cały dzień” – wspominał Kazimierz Nec, członek
Verbrennungskommando. Inny świadek, Franciszek Za-
sada, zeznał: „W parku Sowińskiego zastaliśmy około 6 000
zwłok. Leżały jakoby zwałone koło siatki parku od strony
ul. Wolskiej wysoko na około 1,40 m, długości około 25 m, sze-
rokości około 25 m. Stosy po spaleniu układaliśmy na skwerku
w parku. Z domu Hankiewiczza, naprzeciwko parku, z domów
przy ul. Elekcyjnej i Ordona koleżki znieśli trupy do parku So-
wińskiego”. Edward Osiński, kolejny przymusowy robotnik
Verbrennungskommando, zapamiętał: „W chwili mego
przybycia chodnik ulicy Wolskiej przylegający do ogrodzenia
Parku Sowińskiego od figury Matki Boskiej, aż do bramy wejścio-
wej, był zawałony trupami, leżącymi jeden na drugim do wysokości
jednego metra. Przejść można było tylko jezdnią. W Parku leżały
także zwłoki. Razem, licząc na oko, mogło tam być do 1 500
zwłok. Kazano naszej grupie znosić zwłoki na dwa stosy
w Parku Sowińskiego”⁷⁹.*



Na zboczach wału przy cerkwi monolit pamięci zamordowanych przez Niemców 5 sierpnia 1944 roku 60 osób i około 1500 spalonych. Na cmentarzu prawosławnym, przy cerkwi, monolit upamiętniający miejsce spalenia około 1500 zwłok zamordowanych mieszkańców Woli oraz mogiła i dwie tablice z napisem w języku polskim i rosyjskim upamiętniające zabitych i spalonych przez Niemców w sierpniu 1944 roku dzieci z sierocińca prawosławnego parafii św. Jana na Woli. Na ścianie kościoła wmurowana tablica z listą ofiar terroru okupanta.

Na zboczach wału przy cmentarzu prawosławnym 5 sierpnia 1944 roku Niemcy rozstrzelali kilkadziesiąt osób, m.in. mieszkańców z ulicy Prądzyńskiego i Ordoła oraz około szesnastu policjantów granatowych z pobliskiego komisariatu. Wśród zamordowanych tego dnia znalazł się ówczesny proboszcz parafii św. Jana na Woli - Teofan Protasewicz oraz wikariusz Antoni Kaliszewicz wraz z rodziną. Cudem ocalała z egzekucji, dwunastoletnia wówczas Maria Cyrańska, zapamiętała: „*W dniu 2 sierpnia 1944 roku rodzice wraz ze mną przenieśli się do cerkwi prawosławnej mieszczącej się przy ulicy Wolskiej zaraz za parkanem Sowińskiego, by tu skryć się przed Niemcami. Było tu oprócz nas w piwnicy cerkwi przeszło pięćdziesiąt osób. [...] w dniu 5 sierpnia 1944 roku [...] o godzinie 17 w drzwiach ukazali się żołnierze niemieccy i zawołali po niemiecku, by wszyscy obecni wyszli. [...] Kazano nam wyjść na ulicę Wolską; tu zobaczyłam na szynach tramwajowych rozstawione karabiny maszynowe. Podprowadzono nas do rowu za Cerkwią w przeciwnym kierunku do ulicy Elekcyjnej. Tu kazano nam wejść do rowu, po czym padła salwa. [...] Gdy wszyscy upadli, strzelanina ustała,*

upadłam będąc ranna, miałam postrzelone lewe ramię, oprócz tego odłamek ranil mnie w skroń i policzek”. Tego samego dnia, 5 sierpnia przy ulicy Wolskiej 149 Niemcy zamordowali około 20 dzieci i personel z prawosławnego sierocińca dla dzieci św. Jana. Ciała ofiar z najbliższej okolicy były palone na terenie cmentarza prawosławnego. Mieczysław Mi-niewski, członek Verbrennungskommando Warschau, zeznał: „*Na cmentarzu prawosławnym, po prawej stronie od głównego wejścia, kilkakrotnie paliłszy zwłoki, przy czym mogło ich być w sumie około 1500. Za każdym razem zastawaliśmy zwłoki osób rozstrzelanych, leżące i siedzące bezwładnie na kupach, tak ułożone, jak upadały w czasie egzekucji. Były to zwłoki starych mężczyzn, kobiet, dzieci i kalek. Ostatni raz paliłszy tam zwłoki około 17 sierpnia 1944 r.*”⁶⁰.



Tablica na murze przy bramie upamiętniająca miejsce kilku masowych egzekucji przeprowadzonych na początku sierpnia 1944 roku na Powstańcach i ludności cywilnej. Tablica została odsłonięta w 1963 roku. W 1957 roku na cmentarzu przykościelnym umieszczono marmurową płytę pamięci nieznanym mieszkańcom Woli oraz Powstańców poległych w sierpniu 1944 roku. W 5. rocznicę Rzezi Woli odsłonięto przy kościele pomnik. We wnętrzu świątyni tablice pamięci m.in. żołnierzy kpt. „Hala” oraz pomordowanych mieszkańców Woli, m.in. księdza Mieczysława Krygiera, proboszcza parafii, zamordowanego 5 sierpnia 1944 roku.

badat ich, skąd pochodzą, usłyszałem, jak mówili, iż są piekarzami z ul. Redutowej. Po chwili, gdy przyprawiano nas na danne miejsce, zobaczyliśmy ślady krwi przysypane mąką” – wspominał świadek wydarzeń Wacław Piórkowski. Kolejny świadek, Edward Osiński, przymusowy robotnik Verbrennungskommando Warschau, zeznał: „Zaprowadzono nas do kościoła świętego Wawrzyńca. W zakrystii leżały zwłoki zakrystiana w kamizy i kobiety. Na stopniach ołtarza leżały zwłoki księdza Krygiera, w kościele jeszcze 6 zwłok mężczyzn”⁶¹.

W okresie od 5 do 8 sierpnia 1944 roku w kościele św. Wawrzyńca i na terenie przykościelnym Niemcy zamordowali w kilku egzekucjach kilkuset mieszkańców Woli. Wśród ofiar byli m.in. Powstańcy, ranni z zorganizowanego w podziemiach kościoła punktu sanitarnego oraz około 15 piekarzy z ulicy Redutowej. Przed swoją świątynią zginął też proboszcz parafii ks. Mieczysław Krygier. *„Po wejściu na cmentarz kościelny ustawiono nas pod murem kościelnym św. Wawrzyńca od strony omentarza, każono nam stać w kucki, z rękami złożonymi nad głową. Kobiety w liczbie około 10 osób z naszej grupy zabrano do kościoła św. Wawrzyńca. Przy wejściu od wewnątrz na tafelkach omentarza widziałem plamy rozdeptanej krwi, walały się tam zęby ludzkie, wybite kilku ludziom. W międzyczasie grupy żandarmerii doprowadzały ul. Wolską od strony ul. Bema coraz to nowe grupy mężczyzn, tak iż po chwili przed bramą powstał zator, żandarmi eskortujący powracali z powrotem w kierunku ul. Bema. Widziałem, jak grupy mężczyzn wprowadzano po 15-20 osób, gęsiego, dróżką kierując do muru za plebanią. Z miejsca na rogu kościoła, gdzie stałem na omentarzu, widać było ukrytego za drzewami żołnierza w mundurze niemieckim (rodzaju broni nie zdolałem rozpoznać), który za drzewami był niewidoczny dla prowadzonych dróżką mężczyzn, strzelał do nich z tyłu. Słyszałem też od chwili wejścia na teren strzały seryjne z karabinu maszynowego, a później pojedyncze strzały, jak sądzę, dobijające. Momentu padania mordowanych nie widziałem, ponieważ widok ten zakrywały mi drzewa. Około godziny 11-tej przeprowadzono przed kościoł grupę około 15 mężczyzn, uwalniali mąką (z workami mąki na plecach). SS-man, dowódca grupy egzekucyjnej,*



UL. WOLSKA RÓG REDUTOWEJ

Obelisk poświęcony pamięci lotników RAF, niosących pomoc powstańczej Warszawie. Kamień wraz z tablicą stanął w miejscu, gdzie odnaleziono szczątki rozbitego w nocy z 14 na 15 sierpnia 1944 roku brytyjskiego samolotu - Halifax JN-926 „O”. Pomnik odsłonięto w 52. Rocznicę Wybuchu Powstania Warszawskiego. Materiał kamienny pochodzi z dawnego Pomnika Lotnika, zniszczonego przez Niemców w 1944 roku.

Wnocy z 14 na 15 sierpnia 1944 Niemcy zestrzelili nad Warszawą trzy samoloty alianckie. Jeden z nich - Halifax JN-926 „O” ze 148. Dywizjonu Bombowego o RAF rozbił się w rejonie ulic Wolskiej i Redutowej. Z siedmioosobowej załogi czterech lotników spoczywa na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie: Sgt Robert S. Darling, Sgt Roland R. E. Hartog, Sgt Thomas Law, Sgt Peter R. Roots.. Piloci i nawigator przypuszczalnie dostali się do niewoli.

„Australijski pilot P/O Casey wystartował Halifaxem JN-926 <<O>> o godz. 19.38 na swą drugą z kolei operację do Warszawy, ale już z niej nie wrócił. Samolot został zestrzelony przez artylerię nad miastem, o czym meldowały po powrocie załogi, i jest - przypuszczalnie tym samolotem, o którym gen. Bór

informował Hańczę: <<(…) uszkodzony odleciał na zachód (...)>>. Załoga Liberatora EV-838 <<H>> Maj. Urry'ego widziała, jak spadł o godz. 00.59 na zachód od pl. Napoleona”

– pisał w książce „Lotnicze wsparcie Armii Krajowej Kajetan Bieniecki”.

Po upadku Powstania Warszawskiego Jerzy Sienkiewicz ps. Brenner wychodził z Warszawy ul. Wolską: „Sobylitem się i podniosłem łuskę z karabinu maszynowego angielskiego, która pękła w czasie pożaru samolotu. Stąd wiem, że Halifax, a nie Liberator bo te samoloty miały inny kaliber karabinów maszynowych. Lotnicy leżeli na początku po prawej stronie, niedaleko wałów. Samolot był potrząskany, ale cały, tak jakby kładną w poprzek Wolskiej. Był nadpalony. Niemcy odgarneli tylko jego części na prawo i lewo, a myślny przechodzili przez ten samolot w środku. Silniki miał ustawione na północ w stronę kościoła”⁶².



Szczałki samolotu Halifax Mk II JN-926 „O”.
Po lewej ogrodzony grób członków załogi.
Fot. E. Haneman, styczeń 1945 r., zbiory MPW.



Na Cmentarzu Powstańców Warszawy złożono zwłoki i popioły ok. 100 000 żołnierzy i cywilów, poległych i pomordowanych w czasie Powstania Warszawskiego, w tym masowo rozstrzeliwanych mieszkańców Woli. Na kurhanie z popiołów około 50 000 ofiar znajduje się pomnik „Polegli – Niepokonani”. Obok w Parku im. Powstańców Warszawy stoi obelisk poświęcony „Szarym Szeregom”.

Cmentarz Powstańców Warszawy zajmuje obszar 1,5 ha. Leży na nim około 104 000 ofiar II wojny światowej, głównie poległych i zamordowanych w Powstaniu Warszawskim. Jest największą nekropolią Powstania Warszawskiego. Na cmentarzu już od jesieni 1945 roku składano szczątki ofiar masowych egzekucji z różnych dzielnic Warszawy, w tym z terenu Woli. W 177 zbiorowych mogiłach spoczęły szczątki około 40 000

osób. Większość tych osób pochowano bezimiennie. W osobnych kwaterach spoczęli znani i nieznani obrońcy Warszawy z 1939, Powstańcy Warszawscy oraz żołnierze 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Na skraju cmentarza zsypano na jeden stos, tworząc mogiłę-kurhan, prawie 12 ton prochów mieszkańców Warszawy zabitych i spalonych w czasie Powstania Warszawskiego. Rok później zebrano jeszcze 8 ton. W 1973 roku postawiono tu pomnik „Polegli – Niepokonani”, przedstawiający



rannego Powstańca, który własnym ciałem zasłania wyrwę w barykadzie. Projekt autorstwa znanego rzeźbiarza Gustawa Zemły został oceniony. Usuwając z niego wszelkie elementy kojarzące się z Powstaniem Warszawskim, stworzono wrażenie, że pomnik jest poświęcony wszystkim poległym w II wojnie światowej. W 2001 roku z inicjatywy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej pomnik został poprawiony. Na tarczy wojownika umieszczono znak

Polski Walczącej, drugi umieszczono na jednej z dwóch części barykady. Wymieniona tablica oddaje hołd 50 000 spoczywających pod pomnikiem cywili i żołnierzy AK. Ponadto na przerwanej, ułożonej z bloków granitowych barykadzie ustawiono siedem krzyży granitowych. Sprofanowane, zostały ostatecznie usunięte. W 2004 roku na cmentarzu stanął duży, granitowy krzyż. Obecnie Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa planuje modernizację obiektu⁶³.



Przy wschodniej ścianie kościoła św. Grzegorza znajdują się groby rozstrzelanych księży redemptorystów z parafii św. Klemensa przy ulicy Karolkowej.

Na Cmentarzu Wolskim, oprócz grobów księży redemptorystów rozstrzelanych przez Niemców, znajdują się indywidualne mogiły pomordowanych w sierpniu i wrześniu 1944 roku. Między innymi w północnej części nekropolii, wzdłuż muru (kwatery 92-99), znajdują się mogiły rozstrzelanych

w sierpniu 1944 roku przy ulicy Chłodnej 66. Cmentarz Wolski był najprawdopodobniej również miejscem masowej egzekucji. W dniu 15 sierpnia 1944 roku w okolicy nieistniejącej dziś drewnianej kaplicy Niemcy mieli rozstrzelać nieznaną liczbę osób⁶⁴.



Kamienna płyta upamiętniająca miejsce, gdzie w okresie Powstania Warszawskiego Niemcy dokonali licznych egzekucji na ludności cywilnej. Tablicę odsłonięto w 1994 roku.

W literaturze przedmiotu brak jest jakichkolwiek informacji dotyczących tej zbrodni.



Na ścianie budynku szkoły tablica upamiętniająca żołnierzy IV Zgrupowania AK „Gurt” oraz powstańcy szpital polowy. Tablicę odsłonięto w 1994 roku.

Szpital polowy Zgrupowania „Gurt” zajmował pomieszczenia w gmachu dawnego Gimnazjum im. T. Niklewskiego. W planach przedpowstańczych miał się tu mieścić jedynie punkt sanitarny z salą opatrunkową. W momencie wybuchu Powstania i zajęcia budynku przez Powstańców, ludność cywilna zaczęła znosić łóżka i porządkować sale. *„Wczoraj entuzjazm był szalony. Na głony chłopców sypały się kwiaty, bito brawa. Dzisiaj objawia się to w stronie materialnej. Trzeba przyznać, że ofiarność ludności cywilnej jest duża. Każdy przynosi to, co ma. Są bandaże, bielizna, jedzenie, środki opatrunkowe i lecznicze. Słowem, czego dusza zapragnie”* - zanotowała sanitariuszka Alina Kiszowska „Sowa”. Z zaplanowanego na pięć łóżek punktu sanitarnego, zorganizowano w ciągu kilku godzin szpital z salą operacyjną i zabiegową. W czterech salach leżało przeciętnie od 40 do 60 chorych i rannych. Szpital nie uniknął bombardowań i pożarów. Dr Stefan Wilk-Wilczyński „Seweryn”, ordynator szpitala, wspominał: *„Pożar został ugaszony dzięki posiadaniu w suterenie zbiornika z wodą. Wypalił się jedynie strych. Witryny z okien wszystkich pieter wyjeleliśmy, przez co dom sprawiał wrażenie niezamieszkałej ruiny. Wszystkie okoliczne domy zostały zburzone lub spalone i w pewnym momencie byliśmy wyspą w morzu płomieni”*. W związku ze stałym zagrożeniem we wrześniu 1944 roku część ciężko rannych ewakuowano na ulicę Pierackiego (obecnie Foksal). Pomimo ciągłych bombardowań i ostrzału artyleryjskiego szpital funkcjonował do końca Powstania⁶⁵.



Obelisk z marmurową tablicą upamiętniający
żołnierzy IV Zgrupowania AK „Gurt”.
Odsłonięty został w 1998 roku.

W konspiracji IV Zgrupowanie „Gurt”, dowodzone przez por. (kpt.) Kazimierza Czaple „Gurta”, wchodziło w skład 3. Rejonu I Obwodu Śródmieście Okręgu Warszawa AK. Oddział prowadził wiele akcji sabotażowych i dywersyjnych, przede wszystkim na kolei. W lipcu 1944 roku stan osobowy jednostki sięgał ponad 2 300 ludzi. W momencie wybuchu Powstania w skład zgrupowania wchodziły cztery kompanie liniowe. Dodatkowo podlegały mu taktycznie trzy kompanie Wojskowej Służby Ochrony Powstania (WSOP) – 33, 34 i 35. W drugim dniu Powstania „Gurtowi” podporządkowano 2. Harcerską Baterię Artylerii Przeciwlotniczej „Żbik”. W Godzinie „W” na miejsca zbierek stawiała się zaledwie połowa stanu liczebnego – około 1 200 żołnierzy. Pozostali dołączyli do innych jednostek i walczyli w nich już do końca Powstania. Zgrupowanie „Gurt” walczyło w Śródmieściu Północ, w obrębie ulic: Marszałkowska, Al. Jerozolimskie, Żelazna, Twarda, Pańska, Świętokrzyska, broniąc dzielnicy od południa. W ciągu dwóch miesięcy walk zgrupowanie skutecznie blokowało bardzo ważną arterię przelotową – Al. Jerozolimskie. Jednostka współdziałała też z innymi oddziałami w kilku akcjach, w tym w nieudanej próbie połączenia się ze Starówką nocą z 30 na 31 sierpnia. Straty oddziału wyniosły około 150 poległych⁶⁶.



Głaz z tablicą przed budynkiem dawnego Domu Kolejowego pamięci poległych żołnierzy Zgrupowania „Chrobry II”. Tablicę odsłonięto 5 października 1991 roku. Na elewacji budynku kolejna tablica upamiętniająca mieszczące się w tym budynku kwatery i dowództwo kompanii „Warszawianka” Narodowych Sił Zbrojnych. Tablicę odsłonięto w 1994 roku.

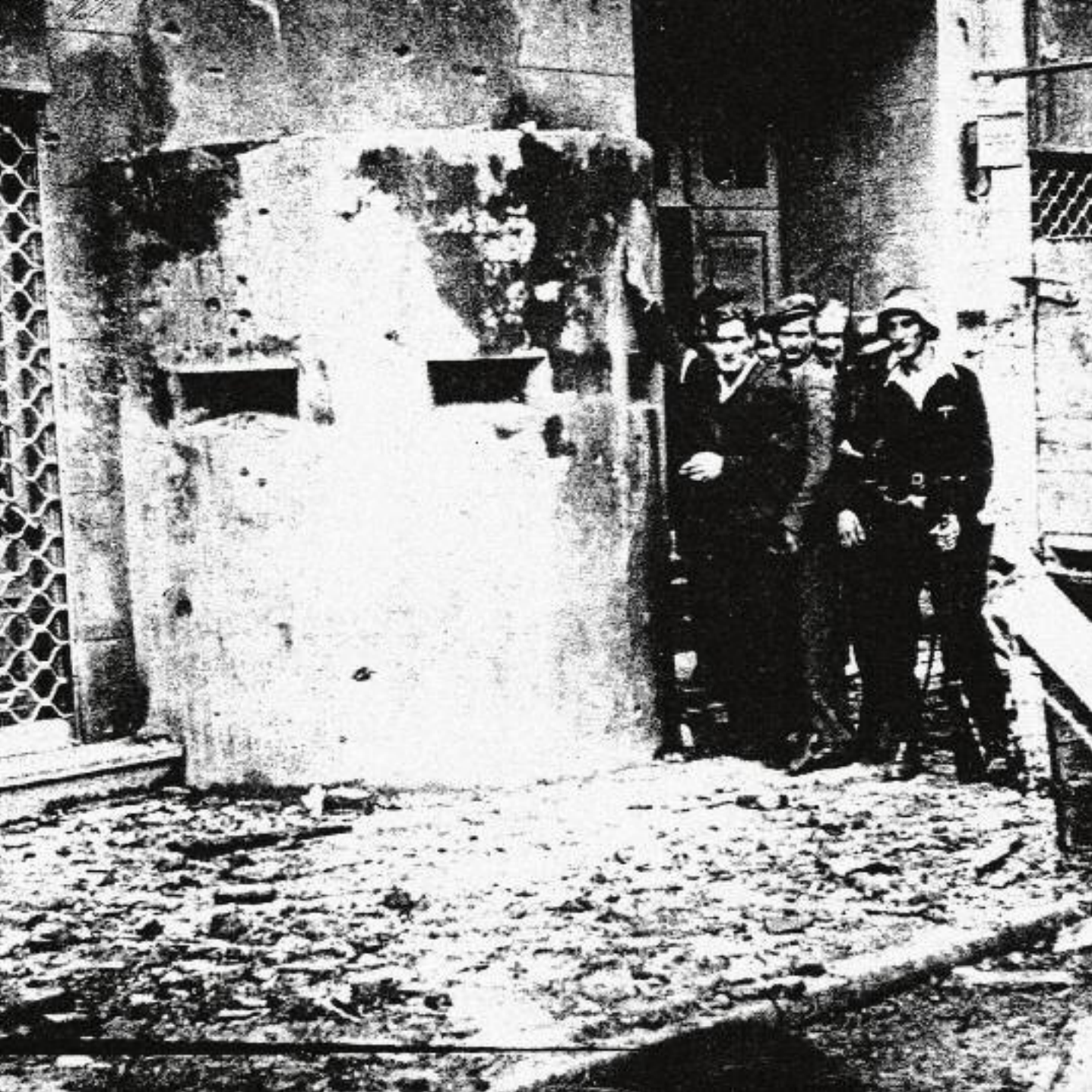
Gmach Domu Kolejowego przy ulicy Żelaznej róg Chmielnej 4 sierpnia 1944 roku obsadził oddział NSZ por. Tadeusza Siemiątkowskiego „Mazura”, który stał się trzonem utworzonej kilka dni później kompanii „Warszawianka”. Dowództwo nad nowopowstałą kompanią, w której dominowali żołnierze konspiracyjnych struktur NSZ, objął kpt. Piotr Mieczysław Konstanty Zacharewicz „Zawadzki”. Oddział walczył w szeregach Zgrupowania „Chrobry II” jako jego 1. kompania. Dom Kolejowy stał się miejscem postoju sformowanej kompanii. W budynku mieścił się również obóz jeniecki, kapliczka oraz stacjonował lekarz I batalionu „Chrobrego II”. Opanowanie przez Powstańców Domu Kolejowego wraz ze znajdującym się po drugiej stronie ulicy Żelaznej Dworcem Pocztowym, uniemożliwiło Niemcom swobodne poruszanie się Al. Jerozolimskimi. Dodatkowo załoga Domu Kolejowego współdziałała z obrońcami sąsiedniej placówki w utrzymaniu wykopu linii średnicowej oraz skutecznie blokowała wylot ulicy Żelaznej. Budynek Domu Kolejowego pozostał w rękach Powstańców do dnia kapitulacji. Kompania kpt. „Zawadzkiego”

oprócz gmachu Domu Kolejowego obsadziła odcinek ulicy Chmielnej od Żelaznej do Sosnowej. Wydzielone grupy szturmowe były wysyłane również na pomoc powstańczym załogom broniącym placówek znajdujących się po wschodniej stronie ulicy Towarowej. Strz. z cenz. Andrzej Karpiński „Leszek Dziewic”, żołnierz kompanii „Warszawianka”, po latach wspominał: „*Dom Kolejowy na rogu Żelaznej i Al. Jerozolimskich oraz znajdująca się nieopodal Poczta Dworcowa stanowiły dwa bastiony obronne bezustannie narażone na ostrzał i zaskakujące natarcia niemieckie. Tutaj trzeba było mieć czujne oko przez pełne 24 - godziny na dobę. Żołnierze naszej kompanii <<Warszawianka>> gotowi byli w każdej chwili otworzyć ogień zaporony zza obwarowanych workami piasku okien na próbującego nas atakować nieprzyjaciela. Na zewnątrz domu, przy nasypach kolejowych, okopy pierwszej linii były stale obsadzone przez kilku żołnierzy uzbrojonych w pistolety maszynowe i granaty. Kiedy z okopu rzuciłem okiem na pięciopiętrowy gmach Domu Kolejowego, aż zdumiałem się na widok kilku wyrw od pocisków artyleryjskich, a szczególnie na widok murów podziurawionych jak sito. Ani jednego metra kwadratowego bez śladów stoczonych tu ciężkich walk*”⁶⁷.





Widok z okna Domu Kolejowego na
Dom Turystyczny (w głębi) i Dworzec Pocztowy
(z prawej), zbiory MW.



Tablica na elewacji budynku upamiętniająca zdobycie 3 sierpnia 1944 roku przez żołnierzy z Batalionu „Chrobry” posterunku żandarmerii niemieckiej „Nordwache”. Tablicę odsłonięto w sierpniu 1998 roku.

W Godzinie „W” Powstańcom z Batalionu „Chrobry” nie udało się zaskoczyć kilkudziesięcioosobowej niemieckiej załogi budynku „Nordwache”, składającej się z policjantów, esesmanów, a także kilkunastu Niemców, których Powstanie zastało w pobliżu. Jeszcze przed wybuchem Powstania Niemcy umocnili gmach żelbetonowym bunkrem. Przed budynkiem ustawili zasieki z drutu kolczastego, urządzili stanowiska strzeleckie na balkonach oraz żyli drucianą siatkę zabezpieczającą. Kpt. Gustaw Billewicz „Sosna”, dowódca oddziału, zdecydował się otoczyć gmach i izolować załogę „Nordwache”, odkładając generalny atak na później. Trzy dni później Powstańcy z „Chrobrego” opanowali budynek, zdobywając sporą ilość broni i amunicji. Uwolniono również kilkudziesięciu zakładników przetrzymywanych w piwnicach „Nordwache”. Jeden z ważniejszych bastionów wroga w tej części miasta został zdobyty. Henryk Przybylski „Kruk”, żołnierz Batalionu „Chrobry I”, uczestnik walk o „Nordwache”, wspominał:

„O świcie 3 sierpnia, po wykonaniu wyłomu w ścianie, podporucznik <<Jeż>> wraz ze mną i grupa żołnierzy zdolał wejść na dach oficyny w podwórzu Nordwache od ulicy Żelaznej. Początkowo weszło tylko pięciu ludzi, reszta zaś ubezpieczała ewentualny odwrót. Wśród tej piątki byli <<Jeż>>, Nowakowski, Szpulka i ja. [...] W pewnym momencie, otwierając kolejne drzwi wywołałem wy-

buch granatu-pułapki zawieszono na klamce. Jak się później okazało Niemcy roznieśli granaty w miejscach gdzie słychać było kucie. Z piątki powstańców, która weszła, jako pierwszą do Nordwache cało wyszli tylko Początek, który zginął następnego dnia i ja. Podchorąży Nowakowski stracił oko, podporucznik <<Jeż>> doznał kontuzji głowy, pozostali mieli lekkie rany. [...] Rozmieszczeni po przeciwnej stronie ulicy Chłodnej żołnierze z plutonu <<Klima>> ostrzeliwali pozycje Niemców na balkonach i w oknach budynku żandarmerii. W tym czasie grupa uderzeniowa podporucznika <<Jeża>> prowadziła walkę w środku gmachu wypierając Niemców z całego skrzydła i ostrzeliwując ich pozycje w pomieszczeniach frontowych. Nieliczna załoga niemiecka, okrążona ze wszystkich stron, nie mogła już liczyć na żadną pomoc. Ich czołgi zostały zatrzymane przez nasze barykady. W trakcie walk w dniu 3 sierpnia nastąpił wybuch amunicji lub został wysadzony Zespół Szkół Podstawowych przy Chłodnej 9/11. [...] Niemcy, którzy pozostali w Nordwache również byli zaskoczeni wybuchem i obawiając się, że wysadzimy ich gmach, postanowili się poddać”. 6 sierpnia, wobec nacierających oddziałów Dirlewangera, Powstańcy zostali zmuszeni do wycofania się z gmachu w kierunku ulicy Krochmalnej, skąd dołączyli do reszty oddziału i przeszli na Stare Miasto. Budynek „Nordwache” pozostał w rękach wroga do końca Powstania⁶⁸.

Żołnierze Batalionu „Chrobry I” przy bunkrze zdobytej tzw. Nordwache, zbiory MW.



Tablica upamiętniająca miejsce rozstrzelania przez Niemców we wrześniu 1944 roku w kilku masowych egzekucjach około 350 Polaków. Tablicę odsłonięto w 1962 roku.

W wrześniu ulice Woli zapełniły się ewakuowanymi mieszkańcami Powiśla i Starego Miasta. Wypędzeniom towarzyszyły mordy, gwałty i rabunki. 2 września 1944 roku przy ulicy Żelaznej 87/89 Niemcy zamordowali od 70 do 190 osób. Trzy tygodnie później - 23 września - miały tam miejsce kolejne egzekucje, w których rozstrzelano około 350 osób. Zwłoki pomordowanych spalono na miejscu. „I tu zaczyna się następny rozdział naszej gehenny. Podchodzą do idących w pochodzie kobiety i dziewcząt Katmucy i prowadzą je w gruzy. W idącym tłumie poruszenie, że będą to gwałty. Nie wiadomo jeszcze, co będzie dalej. Rozszalałe matki wyciągają z gruzów córki, kuzynki, mężowie własne żony... Idziemy dalej. [...] Wyciągnięte z gruzów zgwałcone lub nie zgwałcone idą zupełnie roztrzęsione dalej. Przechodząc przez Chłodną mijają kościół Karola Boromeusza. Nadal smród i śnąd dokoła. Świeci słońce i niebo jest bardzo niebieskie. Słychać oddalone huk, pewnie ze Śródmieścia. Mijamy narożnik Chłodnej i Żelaznej - tu - gdzie za czasów getta był ten pamiętny most. Idąc przez Wolską niektórzy idący (a mieszkańcy Woli) rozpoznają znajome domy i oczodoły wypalonych mieszkań” – wspominała dramatyczny moment opuszczenia miasta Halina Chmielewska, mieszkanka Starówki. Inny świadek, Karol Szymański, mieszkaniec ulicy Elektoralnej, zapamiętał: „Pochód, przesuwając się od kościoła Karola Boromeusza aż po Żelazną, stanowił jedno pasmo udręki, szykan i tortury. Przedzieralem się wśród tych ulic, pomagając nieść toboły, worki. Przez pewien czas na ręku niosłem jakąś 2-3 letnią Basię. Rodzina pogubiła matkę i ojca. [...] Widziałem w wielu wypadkach, jakby zepchnięte dosłownie z trasy naszego marszu, siedzące na zwaliskach czy

gruzach zwęglonych resztek domów, trzęsące się staruszki, zgrzybiałych starców czy skamieniałych zupełnie i na nic nie reagujących chorych. Nikt się o nich nie zatroszczył. Widok tych ludzi na tle niesamowitej grozy umocnił się w moich wspomnieniach jako wyobrażenie pełnego osamotnienia. W kilku też wypadkach na Żelaznej widziałem grupy leżących pomordowanych ludzi. Nie mogły to być ofiary bombardowania ani strzelaniny, ponieważ zawsze trupy leżały po kilku w jednym miejscu”⁶⁹.



W fabryce mebli Jerzego Kamlera przy ulicy Dzielnej 72 w okresie od 1 do 6 sierpnia 1944 roku kwaterowała Komenda Główna AK. Znajdowało się tam również miejsce postoju Delegata Rządu RP na Kraj – Jana Stanisława Jankowskiego „Sobola”.

Miejscem postoju Dowódcy AK na czas planowanego powstania powszechnego miał być budynek przy ulicy Pilickiej 36 na Mokotowie. W ostatniej dekadzie lipca 1944 roku zdecydowano jednak, że I rzut (dowódczy) KG AK stacjonować będzie w fabryce Kamlera na Woli. Miejsce postoju Komendy Głównej ochraniać miały doborowe oddziały Kedywu. 1 sierpnia 1944 roku około godz. 16 – 16.30 doszło do wymiany ognia z niemieckimi żołnierzami, którzy podjechali samochodem pod fabrykę. Strzelanina zaalarmowała załogę niemiecką z pobliskiego budynku Monopolu Tytoniowego. Gen. Tadeusz Bór-Komorowski wspominał: *„Wtem na pustej ulicy, na którą wychodziły okna naszego budynku, rozległ się warkot samochodu, dźwięk niemyły, bo nasuwający przypuszczenie o pojawieniu się poligii lub Gestapo. Okazało się jednak, że to wóz policyjnej straży kolejowej, która miała swe składy mundurów w bocznym budynku na terenie fabryki. [...] Pech chciał, że podoficer niemiecki, po wyniesieniu mundurów i zamknięciu magazynu, najmieszpóźniej, mając zapewne jakieś zlecenie do kierownika fabryki, skierował się ku głównemu budynkowi. Widząc to, Kamler popędził co tchu, by usunąć posterunek z korytarza w głąb budynku, ale nie zdążył na czas. Niemiec otworzył drzwi wejściowe, a zobaczywszy uzbrojonego Polaka chwytał za rewolwer. To go zgubiło: padły szybko po sobie strzały karabinowe, zanim podoficer niemiecki zdążył się złożyć. Zaalarmowani odgłosem strzałów pozostali żołnierze straży kolejowej dobyli rewolwerów*

i rzucili się ku bramie wyjściowej. Rozległy się ponownie strzały: to nasi żołnierze otworzyli ogień. [...] Strzałom z naprzeciwka zaczęły wtórować karabiny maszynowe z wytwórni tytoniowej. Ich serie, idące skośnie po naszych oknach, blokowały zupełnie dostęp do fabryki od strony Okopowej, skąd oczekiwaliśmy nadejścia batalionu Kedywu. Była godzina 4.30 po południu”. Kwatera Główna Dowódcy AK została odizolowana od powstańczych oddziałów. Na pomoc oblężonym ruszyły oddziały ppłk. „Radosława”. W nocy z 1 na 2 sierpnia Kwatera Główna AK została odblokowana. Rano udało się uruchomić radiostację i Dowódca AK wysłał depeszę do Londynu informującą o wybuchu Powstania w Warszawie. Podjęte przez nieprzyjaciela 6 sierpnia natarcie na Wolę spowodowało przeniesienie miejsca postoju KG AK na Stare Miasto⁷⁰.



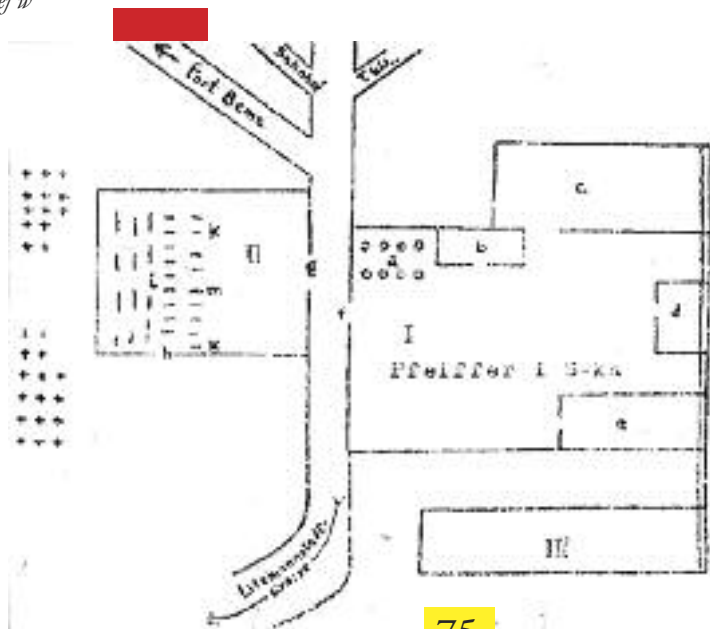
Przy ulicy Młynarskiej róg Żytniej 5 sierpnia Niemcy rozstrzelali około 100 osób. Kilka dni później oddziały Verbrennungskommando Warschau spaliły zwłoki pomordowanych. W 1947 roku ich szczątki ekshumowano.

Mieczysław Miniewski, członek Verbrennungskommando Warschau, przesłuchiwany po wojnie przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie, zeznał: „*Na rogu Żytniej i Młynarskiej w domach i na placu w stronę ul. Szkiełków leżało ponad 100 zwłok. Zwłoki te częściowo spaliliśmy, częściowo powrzucailiśmy do rowu przeciwczołgowego (barykady) zasypując ziemią. Sądząc z wyglądu zwłok egzekucja masowa pochodziła z pierwszych dni Powstania. Przy ul. Żytniej naprzeciwko cmentarza ukraińskiego zebraliśmy około 30 zwłok starców paląc je na ul. Żytniej. Egzekucja sądząc z wyglądu zwłok pochodziła z pierwszych dni sierpnia*”¹¹.

Miejsce masowej kaźni, gdzie od 25 sierpnia do połowy września 1944 roku Niemcy rozstrzelali i spalili około 5 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci.

Wśród ofiar masowych egzekucji przeprowadzanych na placu Miejskiego Zakładu Opalowego, naprzeciw fabryki Pfeiffera, znaleźli się mieszkańcy z Okopowej i sąsiednich ulic, jak również ludność z innych dzielnic miasta, w szczególności ze Starego i Nowego Miasta oraz Powiśla, m.in. starcy z Zakładów przy ulicy Franciszkańskiej i Zakroczymskiej, siostry szarytki oraz osoby ze schronu w Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych przy ulicy Sanguszkii. Jeden ze świadków tamtych dramatycznych wydarzeń zapamiętał: „Rankiem 25 sierpnia, siedząc w lochu, słyszeliśmy doskonale, jak na dziedzińcu poruszają się taczki [...]. Mniej więcej w pół godziny usłyszeliśmy kroki tłumu ludzi wpędzanych na teren fabryczny oraz głosy Niemców pędzących tłum. Usłyszeliśmy nawoływania: <<Kłaść się twarzą do ziemi!>> Po tych rozkazach było słychać cały szereg strzałów pistoletowych. Tych strzałów mogło być około 150. Potem wyraźnie słyszeliśmy, jak ludzie zamordowanych kład-

zono na szczapy drzewa. Słychać poza tym było, że drzewo było oblane jakimś łatwopalnym płynem. W jakiś czas potem słychać było pęknięcie kości. [...] Te same egzekucje dwukrotnie w ciągu dnia powtarzały się w dniach 26, 27 i 28 sierpnia [...] 28 sierpnia, sądząc z odgłosów, wpędzono na dziedzińiec fabryczny znacznie większą ilość Polaków. Słychać było, jak ludzie wpędzono do budynków. Między wpędzanymi słychać było głosy dzieci, kobiet i mężczyzn. Słychać było strzały pistoletowe na dziedzińcu i w budynkach. Podpalono stopy oraz budynek, do którego wpędzono ludzi. [...] Oprócz tego budynku pofabrycznego podpalone zostały przez Niemców i własowców dwa baraki drewniane z ludźmi. Gdy zbliżyliśmy się na pewną odległość do tych baraków, usłyszeliśmy krzyki: <<Ludzie, ratujcie, podpalili nas!>> Budynek był cały w płomieniach, drzwi były pożamykane na kłódki”⁷².



Miejsce rozstrzelania przez Niemców 5 sierpnia około 100 osób oraz spalenia przez oddziały Verbrennungskommando Warschau setek zwłok pomordowanych mieszkańców Woli.

Na terenie ogrodu zabaw „Wenecja” 5 sierpnia 1944 roku żołdacy Reinefartha zamordowali około 100 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci. Wśród ofiar znaleźli się mieszkańcy m.in. domu przy ulicy Wolskiej 28. Kilka dni później oddziały Verbrennungskommando Warschau spaliły na tym terenie od 200 do 1000 zwłok, zwiezionych z ulicy Wolskiej od Młynarskiej do Karolkowej. Franciszek Zasada, przymusowy pracownik Verbrennungskommando, przesłuchiwany po wojnie przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie, zeznał: „Na posesji przy ul. Wolskiej nr 24 w miejscu, gdzie obecnie stoi skład desek, a gdzie dawniej była karuzela i sala tańca, zastaliśmy około 1000 zwłok mężczyzn, kobiet i dzieci. Zwłoki spaliliśmy na miejscu, a nazajutrz szczątki zwieźliśmy do dołu, stanowiącego olbrzymi lej po wybuchu bomby. Przy znoszeniu szczątków widziałem 5-6 zwłok świeżo zamordowanych mężczyzn, zwłoki te także zwieźliśmy do dołu i zakopaliśmy na głębokości około 10 m”⁷³.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
BIURO INFORMACYJNE

data 29. V 1947

PROTOKÓŁ Nr 2633/50
o ekshumacji zwłok znajdujących się 13709
na terenie Wolska 24 - śmietnia desek

Nazwisko i imię W. W.

Wiek lub data urodzenia _____ płeć męsk

Imiona rodziców _____ narod. _____

Ostatnie miejsce zamieszkania _____

Przyczyna zgonu _____

Miejsce ślad zabrano zwłoki z leży po bombie

Miejsce gdzie pochowano sm - Kola - Powstańców

Nr znaczka 18114

Znaki szczególne
Spalony mieszki kokonarskie zwłoki,
Miejsce mieszkań przyby reszty materiałów
w formie pomyłek, pasy, szopy, i inne
- palony brzości, pasy, i inne
Depozyty kam, ubrania, szopy, i inne
Uwagi Szalony 301

Protokolant P.C.K. W. Sobieski
Lekarz w-w-61875
Kierownik Oddziału Jankowski Ag-56
kor. 23-18-42 AS

Miejsce rozstrzelania przez Niemców 6 sierpnia 1944 roku około 2 000 osób w tym 30 redemptorystów. Odślonięcie planuje się w 2010 roku.

Pani Bogusława Ziemkiewicz tak wspomina rozstrzelanie księży przy ul. Wolskiej: „*Bruk nagrzał się tak, że pod stopami człowiek miał żar. Z dwóch stron ogień. Urywały się kawalki papły i wszystko frunęło i wirowało. Działdowska się paliła, Syreny się paliła ... piekło na ziemi. I ten dym, który wyżerał oczy, nos i gardło. Kłęby dymu ze wszystkich stron. Nie można było oddychać. Jak myśmy dobieżeli do kościoła to zobaczyłam końcówkę, jak mordowali tych księży. Może nie zwróciłabym na to uwagi gdyby nie 3 kobiety, które patrzyły się jak tych księży mordują. Jeden trzymał i strzelał, a drugi pchał w dół. Któraś z kobiet powiedziała – przed chwilą wymordowali resztkę księży z Karolkowej*”⁷⁴.

Prawdopodobnie podawana liczba zabitych jest już ujęta w miejscu pamięci Wolska 77/81.



- Bartelski Lesław M.**, Walki powstańcze na Woli (1-5 VIII 1944 r), [w:] Dzieje Woli, Warszawa 1974.
- Bartoszewski Władysław**, Dni walczącej Stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego, Warszawa 2004.
- Bartoszewski Władysław**, Warszawski pierścień śmierci 1939-1944, Warszawa 1970.
- Bielecki Robert**, „Gustaw”, „Harnas” dwa powstańcze bataliony, Warszawa 1989.
- Bielecki Robert**, W zasięgu PAST-y, Warszawa 1994.
- Bielecki Robert, Kulesza Juliusz**, Przeciw konfidentom i czolgom. Oddział 993/W Kontrywywiadu Komendy Głównej AK 1 Batalion AK „Pięść” w konspiracji i Powstaniu Warszawskim 1944 roku, Warszawa 1996.
- Bieniecki Kajetan**, Lotnicze wsparcie Armii Krajowej, Warszawa 2005.
- „Biuletyn Informacyjny”**, 9 IX 1944, nr 77.
- Bojemski Sebastian**, Poszli w skier powodzi... Narodowe Siły Zbrojne w Powstaniu Warszawskim, Warszawa – Charlottesville 2002.
- Borkiewicz Adam**, Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej, Warszawa 1964.
- Borkiewicz-Celińska Anna**, Batalion „Zośka”, Warszawa 1990.
- Bór-Komorowski Tadeusz**, Powstanie Warszawskie, Warszawa 2004.
- Brym-Zdunin Zbigniew**, Żelazna Reduta. Kompania Zdunina w Powstaniu Warszawskim Zgr. „Chrobry II”, Londyn 1992.
- Cieplowski Stanisław**, Napisy pamiątkowe w Warszawie XVII-XX w., Warszawa 1987.
- Czałbowski Andrzej, Stolarski Rafał**, „Zbik” Harcerski Oddział Wojskowy. 2. Harcerska Bateria Artylerii Przeciwlotniczej, Warszawa 1994.
- Dom na Krochmalnej**, oprac. Marta Ciesielska, Warszawa 1997.
- Exodus Warszawy ludzie i miasto po Powstaniu 1944**, t. 1: Pamiętniki. Relacje, Warszawa 1992.
- Exodus Warszawy ludzie i miasto po Powstaniu 1944**, t. 2: Pamiętniki. Relacje, Warszawa 1993.
- Kledzik Maciej**, Między Marszałkowską a Żelazną, Al. Sikorskiego a Pańską, Zgrupowanie AK „Gurt” w Powstaniu Warszawskim, Warszawa 1994.
- Klimaszewski Tadeusz**, Verbrennungskommando Warschau, Warszawa 1984.
- Kompania „Warszawianka” Narodowych Sił Zbrojnych w Powstaniu Warszawskim**, oprac. Jerzy Rutkowski „Sek”, Zbigniew Kuciewicz „Szwagier”, Warszawa 1995.
- „Kurier Powstańczy”**, 30 VII 2009.
- Lubicz-Nycz Bronisław**, Batalion „Kiliński” AK 1940-1944, Warszawa 1986.
- Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim**, red. Czesław Madajczyk, t.1, cz. 1 i 2, Warszawa 1974.
- Majcher Edward**, Kaplica Pamięci Narodowej w parafii św. Wojciecha w Warszawie, Warszawa 1994.
- Maliszewska Izabella, Maliszewski Stanisław**, Śródmieście Północne. Warszawskie Termopile 1944, Warszawa 2000.
- Mańkowska Janina**, Wystawa „Wola oskarża 1939-1944”, [w:] „Kronika Warszawy”, nr 4 2008, s. 67-73.
- Mazurkiewicz Stanisław**, Jan Mazurkiewicz „Radosław”, „Sep”, „Zagłoba”, Warszawa 1994.
- Miejsca pamięci Zgrupowania AK „Chrobry II”**, Warszawa 2004.
- Mórawski Karol, Oktabiński Krzysztof, Świerczek Lidia**, Wola. Warszawskie Termopile 1944, Warszawa 2000.
- Nadolski Artur III**, Pani Chłodna (opowieść o warszawskiej ulicy), Warszawa 2008.
- Ney-Krwawicz Marek**, Komenda Główna Armii Krajowej 1939-1945, Warszawa 1990.
- Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945**, Warszawa 1979.
- Oddziały i żołnierze NSZ w Powstaniu Warszawskim**, red. Irena Sawicka, Warszawa 1998.
- Oddziały Powstania Warszawskiego**, praca zbiorowa, Warszawa 1988.
- Pamiętamy o Was... Pamięci 30 redemptorystów zamordowanych w Powstaniu Warszawskim**, oprac. Janusz Dołbakowski, Marian Sojka, Warszawa 2000.
- Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka”**, red. Tadeusz Sumiński, Warszawa 1970.
- Podlewski Stanisław**, Wolność krzyżami sięaczy, Warszawa 1989.
- Przewodnik po Upamiętnieniu Powstania Warszawskiego**, Warszawa 2009.
- Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa, lata wojny 1939-1945**, Warszawa 1966.
- Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945. Powstanie Warszawskie 1 VIII - 2 X 1944**, oprac. Maja Motyl, Stanisław Rutkowski, Warszawa 1994.
- Robiłem swoją robotę. Rozmowa z mjr. Januszem Brochwicz-Lewińskim „Gryfem”**, Warszawa 2006.
- Sawicki Jerzy**, Zburzenie Warszawy. Zeznania generałów niemieckich przed polskim prokuratorem, członkiem polskiej delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze, Warszawa – Katowice 1946.
- Sawicki Tadeusz**, Rozkaz: zdławić powstanie. Siły zbrojne III Rzeszy w walce z Powstaniem Warszawskim 1944, Warszawa 2001.
- Stachiewicz Piotr**, „Parasol”. Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej, Warszawa 1981.
- Szpital Dobrej Woli. Szpital Wolski 1939-1945**, Warszawa 2004.
- Utracka Katarzyna**, Poległym chwała, wolność żywym. Oddziały walczącej Warszawy, Warszawa 2005.
- Utracka Katarzyna**, Zgrupowanie AK „Chrobry II”, Warszawa 2002.
- Warszawa-Wola. Zbrodnie hitlerowskie w Powstaniu**, Warszawa 1968.
- Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powstania Warszawskiego**, red. Piotr Rozwadowski, t. 2: Polityka, kultura, społeczeństwo, Warszawa 2007.
- Wiśniewska Maria, Sikorska Małgorzata**, Szpitale powstańczej Warszawy, Warszawa 1991.
- Woźniowski Zbigniew**, Książka raportów lekarza dyżurnego. Szpital Wolski w okresie Powstania Warszawskiego, Warszawa 1974.
- Wspomnienia żołnierzy Zgrupowania AK „Chrobry II”**, oprac. Katarzyna Utracka, Warszawa 2006.
- Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944. Zeznania – zdjęcia**, oprac. Edward Serwański, Irena Trawińska, [w:] Documenta Occupationis Teutonicae, t. 2, Poznań 1946.
- Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 roku (w dokumentach)**, oprac. Szymon Datner, Kazimierz Leszczyński, Warszawa 1962.
- Zgrupowanie „Sosna” Batalion „Chrobry I”**, Warszawa 1993.
- Zbikowski Jakub**, Zgrupowanie Armii Krajowej „Leśnik”. Geneza i szlak bojowy w Powstaniu Warszawskim, Warszawa 2007.

- 1 Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim, red. Czesław Madajczyk, t.1, cz. 1, Warszawa 1974, s. 476-477; Władysław Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci 1939-1944*, Warszawa 1970, s. 234-236; Anna Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, Warszawa 1990, s. 571-576; Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945, Warszawa 1979, s. 311, 546.
- 2 Ludność cywilna..., t.1, cz. 1, s. 331-333; Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945. Powstanie Warszawskie 1 VIII - 2 X 1944, oprac. Maja Motyl, Stanisław Rutkowski, Warszawa 1994, s. 18
- 3 Anna Borkiewicz-Celińska, op. cit., *passim*; Katarzyna Utracka, *Poległym chwała, wolność żywym. Oddziały walczące Warszawy*, Warszawa 2005, s. 50.
- 4 Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 roku (w dokumentach), oprac. Szymon Datner, Kazimierz Leszczyński, Warszawa 1962, s. 252, 254, 258; Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 25.
- 5 Tadeusz Klimaszewski, *Verbrennungskommando Warschau*, Warszawa 1984, s. 53-56; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 252.
- 6 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 26; Karol Móravski, Krzysztof Oktabiński, Lidia Świerczek, Wola. *Warszawskie Termopile 1944*, Warszawa 2000, s. 122; Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944, *Zeznania – zdjęcia*, oprac. Edward Serwański, Irena Trawińska, [w:] *Documenta Occupationis Teutonicae*, t. 2, Poznań 1946, s. 157.
- 7 Twardy front, „Biuletyn Informacyjny”, 9 IX 1944, nr 77; Katarzyna Utracka, *Zgrupowanie AK „Chrobry II”*, Warszawa 2002.
- 8 Lesław M. Bartelski, *Walki powstańcze na Woli (1-5 VIII 1944 r.)*, [w:] *Dzieje Woli*, Warszawa 1974, s. 385-407.
- 9 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 42; Zbrodnia niemiecka w Warszawie..., s. 43; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 258.
- 10 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 52; Zbrodnia niemiecka w Warszawie..., s. 56.
- 11 *Ibidem*, s. 53-56, 252; *Ibidem*, s. 35-36; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 38-44; Szpital Dobrej Woli. Szpital Wolski 1939-1945, Warszawa 2004, s. 83-84.
- 12 Robert Bielecki, „Gustaw”-„Harnas” dwa powstańcze bataliony, Warszawa 1989, s. 153-163
- 13 Kartoteka Główna PCK ; Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 204; Zbigniew Woźniwski, *Książka raportów lekarza dyżurnego. Szpital Wolski w okresie Powstania Warszawskiego*, Warszawa 1974, s. 136.
- 14 Władysław Bartoszewski, *Dni walczącej Stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2004, s. 276-278.
- 15 *Przewodnik po Muzeum Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2009, *passim*.
- 16 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 79; *Dom na Krochmalnej*, oprac. Marta Ciesielska, Warszawa 1997, *passim*.
- 17 Ludność cywilna..., t.1, cz. 1, s. 476; Obozy hitlerowskie..., s. 538-543.
- 18 Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 77; Stanisław Podlewski, *Wolność krzyżami się znaczy*, Warszawa 1989, s. 507; Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 186-187; *Pamiętamy o Was... Pamięci 30 redemptorystów zamordowanych w Powstaniu Warszawskim*, oprac. Janusz Dolbakowski, Marian Sojka, Warszawa 2000, *passim*.
- 19 Ludność cywilna..., t.1, cz. 1, s. 308-311; Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., str. 82-84; Ludność cywilna..., t.1, cz. 1, s. 251-253.
- 20 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 82-84.
- 21 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 40-41; *Exodus Warszawy ludzie i miasto po Powstaniu 1944*, t. 2: *Pamiętniki. Relacje*, Warszawa 1993, s. 448-453.
- 22 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 84; Stanisław Podlewski, op. cit., s. 500-502; Maria Wiśniewska, Małgorzata Sikorska, *Szpitale powstańcze Warszawy*, Warszawa 1991, s. 18-21.
- 23 Miejsca pamięci Zgrupowania AK „Chrobry II”, Warszawa 2004, s. 54-55; *Wspomnienia żołnierzy Zgrupowania AK „Chrobry II”*, oprac. Katarzyna Utracka, Warszawa 2006, s. 144-145.
- 24 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 95-96; *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego...*, s. 72-74.
- 25 *Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka”*, red. Tadeusz Sumiński, Warszawa 1970, s. 121-122; Anna Borkiewicz-Celińska, op. cit., s. 590-591.
- 26 Anna Borkiewicz-Celińska, op. cit., s. 586-599; *Księgi parafialne zgonów z 1945 roku z parafii św. Józefa Oblubieńca NMP przy ulicy Deotymy*.
- 27 Katarzyna Utracka, *Poległym chwała...*, s. 23, 47; Bronisław Lubicz-Nycz, *Batalion „Kiliński” AK 1940-1944*, Warszawa 1986, *passim*; Robert Bielecki, Juliusz Kulesza, *Przeciw konfidentom i czołgom. Oddział 993/W Kontrwywiadu Komendy Głównej AK i Batalion AK „Pięść” w konspiracji i Powstaniu Warszawskim 1944 roku*, Warszawa 1996, *passim*.
- 28 Katarzyna Utracka, *Poległym chwała...*, s. 43; Stanisław Mazurkiewicz, Jan Mazurkiewicz „Radosław”, „Sęp”, „Zagłoba”, Warszawa 1994, *passim*.
- 29 Anna Borkiewicz-Celińska, op. cit., s. 558-560, 568-569, 599.
- 30 Anna Borkiewicz-Celińska, op. cit., s. 588-590; *Pamiętniki żołnierzy...*, s. 124-125.
- 31 Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 32-33, 38-39; Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 118-119.
- 32 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 119-120; Zbigniew Woźniwski, op. cit., s. 20-36; *Ludność cywilna...*, t.1, cz. 1, s. 257-259; *Szpital Dobrej Woli...*, s. 82-84
- 33 Katarzyna Utracka, *Poległym chwała...*, s. 43; Stanisław Mazurkiewicz, op. cit., *passim*.
- 34 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 95-96; *Ludność cywilna...*, t.1, cz. 1, s. 327; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 247.
- 35 Tadeusz Sawicki, *Rozkaz: zdlawić powstanie. Siły zbrojne III Rzeczy w walce z Powstaniem Warszawskim 1944*, Warszawa 2001, s. 31-32; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 25-26; Jerzy Sawicki, *Zburzenie Warszawy. Zeznania generałów niemieckich przed polskim prokuratorem, członkiem polskiej delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze*, Warszawa – Katowice 1946, s. 90.
- 36 Karol Móravski, Krzysztof Oktabiński, Lidia Świerczek, op. cit., s. 161-162; *Exodus Warszawy ludzie i miasto po Powstaniu 1944*, t. 1: *Pamiętniki. Relacje*, Warszawa 1992, s. 197-198.
- 37 Katarzyna Utracka, *Poległym chwała...*, s. 12; Jakub Żbikowski, *Zgrupowanie Armii Krajowej „Leśnik”. Geneza i szlak bojowy w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 2007, *passim*.
- 38 *Relacja Jerzego Janowskiego*, zbiory „Kurier Wolskiego”.
- 39 Anna Borkiewicz-Celińska, op. cit., s. 596-598; *Pamiętniki żołnierzy...*, s. 157-158.
- 40 Izabella Maliszewska, Stanisław Maliszewski, *Śródmieście Połnocne. Warszawskie Termopile 1944*, Warszawa 200, s. 162-163; Zbigniew Brym-Zdunin, *Żelazna Reduta. Kompania Zdunina w Powstaniu Warszawskim Zgr. „Chrobry II”*, Londyn 1992, s. 163-164.
- 41 *Wspomnienia żołnierzy...*, s. 20; Maria Wiśniewska, Małgorzata Sikorska, op. cit., s. 111-113.
- 42 Zbigniew Brym-Zdunin, op. cit., s. 157-158; Katarzyna Utracka, *Zgrupowanie...*, *passim*.
- 43 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 79; *Ludność cywilna...*, t.1, cz. 1, s. 306-308.
- 44 Katarzyna Utracka, *Zgrupowanie...*, *passim*; Sebastian Bojemski, *Poszli w skier powodzi... Narodowe Siły Zbrojne w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa – Charlottesville 2002, s. 204-212; *Wspomnienia żołnierzy...*, s. 25.
- 45 *Ludność cywilna...*, t.1, cz. 1, s. 324-325; Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 179; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 247.
- 46 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 179-180; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 247, 251-252.
- 47 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 180-181; *Ludność cywilna...*, t.1,

cz. 1, s. 266; Stanisław Podlewski, op. cit., s. 498-500.

48 Katarzyna Utracka, Poległym chwala..., s. 42; Oddziały Powstania Warszawskiego, praca zbiorowa, Warszawa 1988, s. 190-193.

49 Piotr Stachiewicz, „Parasol”. Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej, Warszawa 1981, s. 486-503; Robilem swoją robotę. Rozmowa z mjr. Januszem Brochwicz-Lewińskim „Gryfem”, Warszawa 2006, s. 25.

50 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 181-182; Stanisław Podlewski, op. cit., s. 495-498; Ludność cywilna..., t.1, cz. 1, s. 326-328.

51 Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 247; Tadeusz Klimaszewski, op. cit., s. 51-52.

52 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 183-184; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 61-65.

53 Ibidem, s. 185; Ibidem, s. 251.

54 Ibidem, s. 185-186; Ibidem, s.35-36; Ks. Edward Majcher, Kaplica Pamięci Narodowej w parafii św. Wojciecha w Warszawie, Warszawa 1994, s. 9-14.

55 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 186-187; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 251.

56 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 188.

57 Ibidem, s. 187; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 246.

58 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 189-190; Zbrodnia niemiecka w Warszawie..., s. 57; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 248.

59 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 190-191; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 257; Karol Mórawski, Krzysztof Oktabiński, Lidia Świerczek, op. cit., s. 178; „Kurier Powstańczy”, 30 VII 2009, s. 14.

60 Zbrodnia niemiecka w Warszawie..., s. 73; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 247-248, 53; Karol Mórawski, Krzysztof Oktabiński, Lidia Świerczek, op. cit., s. 178-179.

61 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 191-192, 194; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 250; Ludność cywilna..., t.1, cz. 1, s. 312-313. Relacja audio Jerzego Sienkiewicza ps. Brenner dla Macieja Podulki.

62 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 192-193; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 28-29, 54; Stanisław Podlewski, op. cit., s. 496; Karol Mórawski, Krzysztof Oktabiński, Lidia Świerczek, op. cit., s. 181-182.

63 Warszawa 2005, s. 219; Relacja audio Jerzego Sienkiewicza ps. Brenner dla Macieja Podulki.

64 Karol Mórawski, Krzysztof Oktabiński, Lidia Świerczek, op. cit., s. 184; Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powstania Warszawskiego, red. Piotr Rozwadowski, Warszawa 2007, t. 2: Polityka, kultura, społeczeństwo, s. 226-227.

65 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 26; Karol Mórawski, Krzysztof Oktabiński, Lidia Świerczek, op. cit., 184-185.

66 Maciej Kledzik, Między Marszałkowską a Żelazną, Al. Sikorskiego a Pańską, Zgrupowanie AK „Gurt” w Powstaniu Warszawskim, Warszawa 1994, s. 169-179; Maria Wiñewska, Ma gorzata Sikorskaś I, op. cit., s. 118-119.

67 Maciej Kledzik, op. cit., passim; Andrzej Czalbowski, Rafał Stolarski, „Zbik” Harcerski Oddział Wojskowy. 2. Harcerska Bateria Artylerii Przeciwlotniczej, Warszawa 1994, passim.

68 Kompania „Warszawianka” Narodowych Sił Zbrojnych w Powstaniu Warszawskim, oprac. Jerzy Rutkowski „Sek”, Zbigniew Kuciewicz „Szwagier”, Warszawa 1995, passim; Wspomnienia żołnierzy Zgrupowania..., s. 64; Oddziały i żołnierze NSZ w Powstaniu Warszawskim, red. Irena Sawicka, Warszawa 1998, s. 156-157; Sebastian Bojowski, op. cit., s. 204-212.

69 Robert Bielecki, W zasięgu PAST-y, Warszawa 1994, s. 55-56, 116-117, 156-164; Artur III Nadolski, Pani Chłodna. (opowieść o warszawskiej ulicy), Warszawa 2008, s. 262.

70 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 208; Exodus Warszawy..., t. 1, s. 198; Zbrodnia niemiecka w Warszawie..., s. 58-59.

71 Marek Ney-Krwawicz, Komenda Główna Armii Krajowej 1939-1945, Warszawa 1990, s. 320-328; Tadeusz Bór-Komorowski, Powstanie War-

szawskie, Warszawa 2004, s. 41-42

72 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 98; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 250.

73 Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim, red. Czesław Madajczyk, t.1, cz. 2, Warszawa 1974, s. 582-585;

Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 112-113; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 404.

74 Rejestr miejsc i faktów zbrodni..., s. 180; Zbrodnie okupanta hitlerowskiego..., s. 247.

75 Relacja audio Bogusławy Ziembkiewicz dla Macieja Podulki.